

F

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Miesięcznik

TREŚĆ

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

1. Problemy reformy systemu finansów przedsiębiorstw państwowych — <i>B. Blass</i>	173
2. Kilka uwag w sprawie reformy systemu kredytowego — <i>W. Pruss</i>	179
3. Analiza zdolności kredytowej przedsiębiorstw — warunkiem dobrego kredytowania — <i>M. L. Kostowski</i>	183
4. O kredycie bankowym — <i>J. Dobrowolski</i>	188
5. Znaczenie normatywu dla kredytowania przedsiębiorstw przemysłowych — <i>R. Paśnik</i>	191
6. Rola stopy procentowej w systemie kredytowym — <i>J. Dmochowski</i>	193
7. O właściwe ustawienie kredytu przeterminowanego — <i>W. Szostak</i>	194
8. Od eksperymentu do systemu — <i>J. Knapik</i>	195
9. Zagadnienie organizacji bankowości — <i>A. Szulc</i>	197
10. Dlaczego Narodowy Bank Polski? — <i>A. Lipiński</i>	200
11. Rozważania na temat systemu bankowej obsługi budżetu państwa — <i>W. Milkowski</i>	201
12. Dyskutujemy o roli aparatu rewizyjnego w obliczu nowych zadań NBP — <i>P. Nowakowski</i>	206
13. Finansowanie remontów kapitalnych kredytem antycypacyjnym — <i>K. Ostafiński</i>	209

Z DOŚWIADCZEŃ JUGOSŁOWIAŃSKICH

1. Kredytowanie przedsiębiorstw jugosłowiańskich — <i>Z. Krzyżkiewicz</i>	211
---	-----

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

1. Analiza kosztów w przemyśle mięsnym — <i>G. Chachulski</i>	216
2. Uwagi o eksperymentalnym kredytowaniu spółdzielni pracy — <i>M. Boruń</i>	222
3. Czy konieczny jest podział — <i>T. Gretscher</i>	224
4. Kilka uwag o rocznej działalności placówek pełnomocników NBP Oddziału w Radomiu przy kasach spółdzielczych — <i>W. Świętojański</i>	III str. okł.

Artykuły prosimy nadsyłać w dwu egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora.

Nadestanych maszynopisów Redakcja nie zwraca.

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze. Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 819-63. Redaguje Kolegium.

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski. Generalny Sekretariat, Warszawa, ul. Warecka 10.

Zam. PWG-78-Cz-57 z dnia 23.II.57 r. Druk ukończono 1.IV.57 r. Nakład 4100 egzemplarzy.

Zam. 1293/C. B-15. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego
Papier druk. mat. kl. VIII — 600 g. A1/8. Ark. wyd. 10,3

OD REDAKCJI

Numer niniejszy poświęcamy w głównej mierze dyskusji nad systemem finansowym i systemem kredytowym, jako istotnych elementów w kształtowaniu się naszego modelu gospodarczego.

PROBLEMY REFORMY SYSTEMU FINANSÓW PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

System finansów przedsiębiorstw socjalistycznych jest ściśle związany z całym systemem funkcjonowania gospodarki narodowej, a więc z organizacją planowania gospodarczego i metodami zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi. System funkcjonowania naszej gospodarki podlega obecnie zasadniczym zmianom. Zarysowujące się kierunki tych zmian to:

- zapewnienie istotnego wpływu załóg na działalność gospodarczą przedsiębiorstw,
- przezwyciężenie nadmiernej centralizacji w planowaniu gospodarczym i szczegółowości ustalanych odgórnie zadań planowych,
- wyzwolenie inicjatywy przedsiębiorstw przez stworzenie warunków wyboru najbardziej ekonomicznych metod realizacji zadań gospodarczych;
- stworzenie bodźców materialnego zainteresowania przedsiębiorstw i ich załóg w osiąganiu stałego postępu technicznego i ekonomicznego.

Zmiany te pociągają za sobą konieczność reformy systemu finansów przedsiębiorstw państwowych i oddziałują na zasadnicze kierunki tej reformy. Byłoby jednak niesłuszne sądzić, że reforma systemu finansowego przedsiębiorstw państwowych powinna być jedynie biernym odzwierciedleniem zmian zachodzących w dziedzinie planowania gospodarki narodowej i zarządzaniu przedsiębiorstwami. Przeciwnie reforma ta powinna się stać aktywnym czynnikiem kształtowania nowego modelu gospodarczego w naszym kraju, stworzyć warunki jego prawidłowego funkcjonowania oraz właściwe podstawy do oddziaływania metodami polityki finansowej na rozwój gospodarczy kraju. Oddziaływanie to może i powinno się stać w warunkach ograniczenia zasięgu planowania centralnego jednym z podstawowych instrumentów kierowania przez państwo procesami gospodarczymi, a więc realizacji zadań polityki gospodarczej, skierowanej na tworzenie jak najdogodniejszych warunków rozwoju gospodarki narodowej.

Dyskusja na temat naszego modelu gospodarczego koncentruje się na zagadnieniach mechanizmu działania prawa wartości w warunkach gospodarki planowej oraz wzajemnego stosunku prawa wartości i prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju (albo też prawa wartości i polityki gospodarczej, posługującej się, jako podstawowym instrumentem, planowaniem gospodarczym). Kluczowym problemem tej dyskusji stała się sprawa systemu ustalania cen i ich wpływu na działalność gospodar-

czą przedsiębiorstw, przy czym w stosunku do tego problemu zarysowały się dwie najbardziej skrajne, przeciwstawne koncepcje jego rozwiązania. Koncepcja pierwsza — nigdzie zresztą w sposób całkowicie pełny i konsekwentny nie sformułowana — zakłada całkowitą swobodę kształtowania się cen pod wpływem impulsów rynkowych i zasadniczy wpływ rynku na rozmiary i kierunki inwestycji, a ogólnie biorąc — na podział pracy społecznej, ze wszystkimi oczywiście elementami żywiołowego przebiegu tego podziału. Koncepcja ta nawiązuje do okresu wolnokonkurencyjnego kapitalizmu, próbując zastąpić w warunkach uspołecznienia środków produkcji kategorię zysku kapitalistycznego kategorią zysku socjalistycznego, jako bezpośredniego motywu działania przedsiębiorstw. Postęp w dziedzinie rozwoju gospodarczego i podniesienia dobrobytu społeczeństwa według tej koncepcji ma być pośrednim skutkiem działania „wolnokonkurencyjnego” mechanizmu gospodarczego. Druga skrajna koncepcja — również nigdzie całkowicie i do końca nie wypowiedziana — to koncepcja utrzymania w zasadzie dotychczasowego modelu gospodarczego, polegającego na kierowaniu życiem gospodarczym przy pomocy szczegółowych dyrektyw centralnie ustalonego planu gospodarczego. Przy tej koncepcji punkt ciężkości reform przesuwają się na zagadnienie ulepszenia techniki planowania, podbudowania planowania elementami rachunku ekonomicznego i osiągnięcia tą drogą wyższej „jakości” i „efektywności” planów, przy zastosowaniu bardziej niż dotąd skutecznych warunków realizacji planów i kontroli ich wykonania. Między tymi dwoma biegunami kształtują się w dyskusji koncepcje modelu gospodarczego o różnym nasileniu elementów swobody ekonomicznej i dostosowania się do potrzeb rynku oraz o różnym nasileniu elementów państwowego reglamentowania.

Dyskusję tę cechuje jednak pewna jednostronność. Polega ona na przecenianiu zagadnień organizacyjnych, a więc sprawy „modelu” gospodarczego, przy niedocenianiu zagadnień polityki gospodarczej, a więc sprawy kształtowania „profilu” gospodarczego naszego kraju. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że podstawowym źródłem błędów i wypaczeń ubiegłego okresu były nieprawidłowe założenia w dziedzinie polityki gospodarczej i niewłaściwa ich realizacja (nadmierne tempo industrializacji, nie w pełni prawidłowe założenia co do jej kierunków, oparcie jej w wielu dziedzinach o przesta-

rzałą technikę, zaniedbanie rozwoju rolnictwa i bazy surowcowej itd.) One w istocie rzeczy doprowadziły do ukształtowania obecnego, wykazującego poważne dysproporcje „profilu” gospodarczego naszego kraju. Czynnikiem pogłębiającym te dysproporcje był niewątpliwie nieprawidłowy system funkcjonowania naszej gospodarki, jej wadliwy „model”. W konsekwencji zagadnienie dalszego naszego rozwoju, to w pierwszym rzędzie sprawa perspektywicznych, wzajemnie ze sobą skoordynowanych założeń polityki gospodarczej, prawidłowo kształtujących „profil” gospodarczy naszego kraju. Zmiana systemu funkcjonowania naszej gospodarki, stworzenie nowego jej „modelu” jest niezbędnym warunkiem ustalenia prawidłowych założeń polityki gospodarczej, kształtujących w sposób najlepiej dostosowany do naszych warunków „profil” gospodarczy kraju oraz jest istotną przesłanką realizacji tych założeń.

Ogólne kierunki procesu rozwojowego naszego „modelu” gospodarczego już się zarysowują. Są nimi utrzymanie w ograniczonym zasięgu centralnego planowania i kierowania gospodarką narodową, przy decentralizacji zarządzania przedsiębiorstwami w oparciu o samorządy robotnicze i zwiększenie roli bodźców ekonomicznych. Po tej linii idą w zasadzie uchwały o rozszerzeniu uprawnień przedsiębiorstw, o radach robotniczych i funduszu zakładowym. Założyć należy, że ostateczne wykrystalizowanie się nowego modelu będzie procesem długofalowym. Podobnie jak wytyczanie nowych założeń „profilu” ekonomicznego, tak i kształtowanie form „modelu” nie może być oderwane od pozycji wyjściowych. Konieczne jest przy tym zabezpieczenie, aby przemiany te nie pociągnęły za sobą nawet czasowych zahamowań w rozwoju gospodarczym kraju i postępie w dziedzinie podnoszenia stopy życiowej. Apriorystyczne, oderwane od doświadczeń ustalenie, w którym miejscu bogatej skali możliwych rozwiązań umieści się nasz nowy „model” gospodarczy nie wydaje się możliwe.

Należy natomiast z góry odrzucić szereg skrajnych rozwiązań takich jak na przykład w dziedzinie systemu ustalania cen z jednej strony postulat pełnej swobody dostosowywania ich do sytuacji rynkowej, a z drugiej pełnego ich reglamentowania przez państwo. W tej dziedzinie należy założyć ewolucyjne zwiększenie zasięgu swobody ustalania cen przez przedsiębiorstwa lub ich zrzeszenia do granic uzasadnionych potrzebą ochrony jak najszerzej pojętego rynku, a więc zarówno rynku środków konsumpcji jak i rynku środków produkcji. Nie ma przy tym potrzeby ani ustalania z góry zasięgu tego procesu, ani też na dłuższy okres czasu etapów jego realizacji. Należy dalej odrzucić tego rodzaju skrajne rozwiązanie, jak na przykład w dziedzinie zarządzania przedsiębiorstwami postulat pełnego ich usamodzielnienia bez jakichkolwiek form więzi wewnątrzbranżowych (zrzeszenia producentów). Nie należy jednak ustalać z góry szczegółowych form tej więzi, pozostawiając ich ukształtowanie się procesowi rozwojowemu i doświadczeniu zdobywanemu w poszczególnych gałęziach gospodarki.

Ogólnie należy założyć, że reforma modelu gospodarczego powinna być wynikiem konkretnego rozpatrzenia poszczególnych elementów systemu funkcjonowania naszej gospodarki: organizacji planowania gospodarczego i zarządzania gospodarką narodową i skoncentrowania wysiłków na przeprowadzenie ich reformy w sposób wzajemnie skoordynowany. Jako jeden z tych elementów powinien być rozpatrzony system finansów przedsiębiorstw socjalistycznych.

Zagadnienie finansowego „modelu” przedsiębiorstwa socjalistycznego posiada szczególne znaczenie w cało-

kształcie problemów związanych z reformą systemu funkcjonowania naszej gospodarki. Kierunek reformy tego modelu przedsiębiorstwa socjalistycznego to ugruntowanie rozrachunku gospodarczego jako podstawowego elementu samodzielności przedsiębiorstwa i równocześnie formy w jakiej przedsiębiorstwo, jako podstawowa komórka gospodarki narodowej wiąże się z całością gospodarki. Obecny system funkcjonowania przedsiębiorstw socjalistycznych oparty jest w poważnym stopniu o formalne, a nie faktyczne elementy rozrachunku gospodarczego. Wystarczy wskazać na formalny charakter uprawnień do pokrywania wydatków przedsiębiorstwa z własnych dochodów w warunkach, w których wszelkie nadwyżki i niedobory środków obrotowych przedsiębiorstwa, wynikłe w ciągu roku są po jego upływie rozliczane z budżetem, w których przedsiębiorstwa nie mają w zasadzie prawa przeznaczania swych dochodów na potrzeby inwestycyjne, w których brak istotnych przesłanek materialnego zainteresowania przedsiębiorstw i załóg w wynikach gospodarczych oraz odpowiedzialności za straty itd. Ugruntowanie faktycznego rozrachunku gospodarczego w działalności przedsiębiorstw wymaga jednak zasadniczych reform w dziedzinie systemu planowania gospodarczego, systemu premiowania i systemu cen.

W dziedzinie systemu planowania należy podkreślić, że obiektywna konieczność i celowość utrzymania „centralnego planowania” w naszej gospodarce narodowej nie uzasadnia utrzymania go w obecnym zasięgu. Stopień centralizacji planowania jest w dalszym ciągu w naszej gospodarce nadmierny, co najlepiej charakteryzuje fakt, że jedynie około 2,5% wartości produkcji przemysłowej przypada u nas na przemysł państwowy, podporządkowany terenowym radom narodowym. Jeszcze dalej idąca centralizacja istnieje w innych działach gospodarki narodowej, takich jak budownictwo, transport czy rolnictwo (wyłączenie z zakresu gospodarki terenowej państwowych gospodarstw rolnych). Centralne planowanie powinno, w odniesieniu do gospodarki terenowej, ograniczać się do określenia wzajemnych powiązań między gospodarką terenową a gospodarką centralną głównie w dziedzinie przerzutów masy towarowej między województwami (w niezbędnym zasięgu) i zaopatrzenie gospodarki terenowej w centralnie rozdzielane środki produkcji. Poza tym funkcjonowanie terenowej gospodarki narodowej powinno być oparte w zasadzie o bezpośrednie oddziaływanie bodźców rynkowych. W tych warunkach zwiększenie zakresu gospodarki terenowej oznacza poważne zwężenie zasięgu planowania centralnego i jego oddziaływania na kształtowanie się proporcji podziału pracy społecznej.

Narodowy plan gospodarczy opracowywany jest obecnie odgórnie na podstawie wniosków resortów opartych o tak zwane „materiały” przedsiębiorstw. Wskaźniki planu docierają przez ministerstwa i centralne zarządy do przedsiębiorstw w postaci obowiązujących zadań. Wpływ przedsiębiorstw na ich ustalenie jest praktycznie niewielki, a wprowadzona niedawno zasada, że przedsiębiorstwa mogą się ustosunkować do „projektów” tych zadań ustalonych przez centralne zarządy nie może tego wpływu w istotny sposób pogłębić ponieważ centralne zarządy, będąc same związane planem, mogą dokonać co najwyżej korekty zadań drogą przesunięć między przedsiębiorstwami. Ponadto przedsiębiorstwa otrzymują zadania te późno — praktycznie z początkiem roku, a więc w czasie, który uniemożliwia im opracowanie planu szczegółowego w porozumieniu z dostawcami i odbiorcami, należyte przygotowanie produkcji, dokonanie zamówień na surowce i materiały w oparciu o konkretnie

ustalone zapotrzebowanie i z dostatecznym wyprzedzeniem w stosunku do terminów dostawy. Jeśli do tego dodać, że samo opracowywanie szczegółowego planu trwa niekiedy kilka miesięcy, to w efekcie roczny plan przedsiębiorstwa nie odgrywa w zasadzie roli organizującej jego pracę, a najniższe i najważniejsze ogniwo całego skomplikowanego systemu planowania — plan szczegółowy przedsiębiorstwa — schodzi w tym systemie w istocie rzeczy na ostatnie miejsce.

Zmiana systemu planowania powinna pójść w kierunku oparcia narodowego planu gospodarczego o podstawowe zadania ujęte w szczegółowych planach przedsiębiorstw. Wskaźniki do planowania powinny być ustalane centralnie w bardziej niż to ma miejsce obecnie (nawet w świetle przepisów o rozszerzeniu uprawnień przedsiębiorstw) ograniczonej nomenklaturze, ale za to znacznie wcześniej i w sposób wiążący (to jest jako zadania minimalne). Okres czasu przeznaczony na opracowanie planów szczegółowych (przed początkiem roku) powinien umożliwić przedsiębiorstwom porozumienie się z dostawcami i odbiorcami, sporządzenie dokumentacji na nową produkcję, przygotowanie nowych modeli, uzyskanie zatwierdzenia cen na nową produkcję, dokonanie zamówień na podstawie konkretnie ustalonych potrzeb itd. Jest to droga nie tylko do większego usamodzielnienia przedsiębiorstw lecz również do pogłębienia efektywności samego planowania.

W dziedzinie systemu premiowania — bodźce ekonomiczne związane są w zasadzie z wykonaniem i przekroczeniem planowych zadań. Jest rzeczą zrozumiałą, że taki system bodźców rodzi tendencje jak najniższego ustalania planowych zadań, do ukrywania pełnych możliwości produkcyjnych i rezerw obniżenia kosztów własnych. Zastąpienie tych bodźców przez bodźce związane z postępem technicznym i ekonomicznym, z absolutnym, a nie relatywnym, to jest osiągnięciem w stosunku do planu wykonaniem zadań, oparcie tych bodźców przede wszystkim o ekonomiczne wyniki działalności gospodarczej przedsiębiorstw i o takie kryteria jak na przykład wysługa lat, wiążąca pracownika na dłuższy okres czasu z warsztatem pracy itd. — spowoduje niewątpliwie ujawnienie w szczegółowych planach przedsiębiorstw dalszych rezerw materialnych i finansowych. Stworzy to podstawę do podjęcia przez państwo dodatkowych decyzji odnośnie podniesienia płac lub obniżenia cen albo też uzupełnienia rezerw państwowych.

Reforma systemu planowania w połączeniu z reformą systemu premiowania — jako dalszy istotny krok w dziedzinie decentralizacji zarządzania gospodarką narodową — stworzyłaby bardziej niż dotąd realne podstawy dla planowania budżetowego i umożliwiłaby w niezbędnym zakresie decentralizację rozliczeń przedsiębiorstw z budżetem.

Reforma systemu finansów przedsiębiorstw socjalistycznych wymaga jednak również zasadniczych zmian w dziedzinie systemu i poziomu cen. Nasz system cen ukształtował się w wyniku równoległego rozwoju systemu cen środków produkcji i systemu cen środków konsumpcji. Ceny na środki produkcji ustalono w oparciu o poziom kosztów produkcji (w momencie ustalania ceny) i niewielki stosunkowo zysk lub w oparciu o ceny podobnych wyrobów, na które ceny zostały ustalone już poprzednio. Ceny na środki konsumpcji ustalono na zasadzie równoważenia podaży i popytu przy danym poziomie produkcji i danej sile nabywczej lub w relacji do cen towarów o podobnej użyteczności. Zmiany w poziomie cen środków produkcji przeprowadzane były okresowo i w szerokim zasięgu. Zmiany w poziomie cen

środków konsumpcji dokonywały się częściowo żywiłowo (w postaci wzrostu średnich cen drogą faktycznego lub pozornego wprowadzania do produkcji nowych asortymentów), częściowo drogą ich podwyższania za ekwiwalentem w płacach (3.I.1953 rok), częściowo drogą ich okresowego (od roku 1953 do roku 1955) lub doraźnego (1956 rok) obniżania. Ceny na środki produkcji są w wielu gałęziach deficytowe (z powodu zbyt powolnego opanowywania nowej techniki w nowozbudowanych zakładach, a także z powodu podwyżek płac), a w niektórych przypadkach są wysoce rentowne (z powodu obniżenia kosztów własnych, za którym nie poszło obniżenie cen). Ceny na środki spożycia odchylają się w zasadzie wysoko w górę od kosztów własnych (z powodu stosunkowo niskich cen na środki produkcji zużywane do wytwarzania środków spożycia). Zarówno w dziedzinie produkcji środków wytwarzania jak i środków spożycia istnieją znaczne rozpiętości w stopie rentowności poszczególnych przedsiębiorstw, przy czym szereg przedsiębiorstw a nawet gałęzi produkcji jest deficytowych. Różnice w rentowności przedsiębiorstw są przeważnie wynikiem zróżnicowanego poziomu technicznego i organizacyjnego poszczególnych przedsiębiorstw — przy czym w miarę uruchamiania nowych, wyżej technicznie wyposażonych zakładów — rozpiętość w rentowności pogłębia się.

Dzisiejsza struktura cen nie będzie jednak mogła ulec radykalnym zmianom w krótkim okresie czasu. Już zapoczątkowane zmiany dotyczą przede wszystkim cen surowców podstawowych, które ustalone zostaną w odpowiedniej relacji do cen światowych. Ceny pozostałych środków produkcji ustalone zostaną zapewne w zasadzie na poziomie zbliżonych do ich kosztów własnych, z uwzględnieniem nowych cen surowców podstawowych. Jeżeli ceny na podstawowe środki spożycia nie ulegną zmianie (co należy założyć na dłuższy okres czasu) nastąpi w tej dziedzinie w każdym razie zmniejszenie rozpiętości między cenami a kosztami własnymi, co będzie krokiem naprzód w kierunku likwidacji dwóch systemów cen — na środki produkcji i środki spożycia.

Omówienie ogólnych zagadnień modelu gospodarczego, systemu planowania gospodarczego, premiowania i cen pozwala z kolei na przejście do omówienia poszczególnych elementów reformy systemu finansów przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności:

- 1) systemu dochodów państwowych,
- 2) systemu finansowania inwestycji i kapitalnych remontów,
- 3) systemu finansowania środków obrotowych.

System dochodów państwowych jest ściśle związany z systemem cen i rentownością przedsiębiorstw. Jak wspomniano rentowność przedsiębiorstw państwowych (stosunek akumulacji do kosztów własnych) jest obecnie bardzo zróżnicowana. Mniej zróżnicowana jest natomiast zyskowość (stosunek zysku do kosztów własnych poszczególnych gałęzi produkcji) ze względu na regulujące działanie podatku obrotowego. Określa ją poziom cen fabrycznych odchylający się w zasadzie w gałęziach produkujących środki spożycia od cen zbytu o kwotę podatku obrotowego i równy jest w zasadzie cenom zbytu w gałęziach wytwarzających środki produkcji. W większości gałęzi produkcji ceny zbytu są wyższe od kosztów własnych, w niektórych jednak są one niższe. Ponieważ ceny fabryczne są ustalone w zasadzie na poziomie średnich kosztów własnych istnieją obok deficytowych gałęzi produkcji również deficytowe przedsiębiorstwa w gałęziach produkcji, które jako całość są rentowne. Z tej samej przyczyny istnieją duże i pogłębiające się rozpiętości między poziomem zyskowości i defi-

cytowości poszczególnych przedsiębiorstw w ramach danej gałęzi produkcji. W tych warunkach, należy dążyć do uregulowania sprawy zyskowności przedsiębiorstw centralnych w zasadzie przez reformę cen fabrycznych.

Możliwe kierunki reformy systemu cen fabrycznych to:

a) oparcie ich o indywidualne koszty poszczególnych przedsiębiorstw. Zaletą tego systemu jest wyeliminowanie deficytowości przedsiębiorstw, wynikającej z samego poziomu cen. Jego wadą jest brak elementów oddziaływania przez ceny na likwidację zacofania organizacyjnego i technicznego,

b) oparcie ich o przeciętne koszty własne wszystkich zakładów pracy produkujących określony wyrób w ramach danej gałęzi produkcji. Zaletą tego systemu jest względna prostota techniki ustalania cen fabrycznych. Jego wadą jest trwałe utrzymanie deficytowości szeregu przedsiębiorstw, której nawet przy największym wysiłku organizacyjnym i technicznym nie będą one mogły przewyciężyć. Dalszą jego wadą jest duże zróżnicowanie poziomu zyskowności, którego skutki mogą być jednak zneutralizowane przez progresywny system wpłat z zysku do budżetu,

c) oparcie ich o przeciętne koszty własne grup przedsiębiorstw o zbliżonym poziomie technicznym lub warunkach geologicznych. System ten utrzymuje pewne zróżnicowanie poziomu zyskowności między przedsiębiorstwami oraz deficytowość części przedsiębiorstw, stwarza jednak bodźce do podnoszenia rentowności i likwidacji deficytowości przez postęp techniczny i organizacyjny,

d) oparcie cen fabrycznych o krańcowe lub zbliżone do krańcowych koszty własne wszystkich przedsiębiorstw lub ich grup. Zaletą tego systemu jest obok jego prostoty uzyskanie w poziomie ceny odzwierciedlenia opłacalności produkcji stosunkowo drogo pracujących przedsiębiorstw i przez to orientacji w dziedzinie koniecznej rekonstrukcji danej gałęzi produkcji lub przesuwania produkcji między przedsiębiorstwami. I tu skutki nadmierne zróżnicowanej zyskowności mogą być eliminowane przez progresywny system płac z zysku.

Założyć należy, że w różnych dziedzinach produkcji stanie się konieczne zastosowanie różnych systemów cen fabrycznych z uwzględnieniem ich specyfiki i poziomu cen zbytu.

Niezależnie od tego, który z wariantów cen fabrycznych będzie wybrany dla określonej gałęzi produkcji, potrzebna będzie dalsza zmiana ich konstrukcji w porównaniu z dzisiejszą. Chodzi tu mianowicie o włączenie do planowanych kosztów własnych oprocentowania środków trwałych, pozostających w dyspozycji przedsiębiorstwa. Postulat oprocentowania środków trwałych, wysuwany ostatnio przez wielu ekonomistów, nie może być traktowany jako koncesja na rzecz burżuazyjnych teorii o „produkcyjności kapitału” — uzasadniony jest on wyłącznie praktycznymi względami stworzenia bodźców ekonomicznych dla zapewnienia maksymalnego wykorzystania majątku trwałego. W dzisiejszych warunkach przedsiębiorstwa wytwórcze, utrzymujące nadmierny park maszynowy, nie ponoszą z tego tytułu żadnych obciążeń. Oprocentowanie środków trwałych i to zarówno czynnych jak i nieczynnych w produkcji, postawi w niekorzystnej sytuacji te przedsiębiorstwa, które nie potrafią zapewnić prawidłowego wykorzystania całości urządzeń produkcyjnych. Podchodząc do zagadnienia oprocentowania środków przedsiębiorstw od strony stworzenia właściwie działających bodźców ekonomicznych musimy się równocześnie wypowiedzieć przeciwko oprocentowaniu własnych funduszy obrotowych społecznie organizowanych zakładów pracy.

Własne fundusze obrotowe przedsiębiorstw mogą i powinny być utrzymywane w granicach stałego zapotrzebowania na środki obrotowe. Potrzeby czasowe powinny być pokrywane krótkoterminowymi i oczywiście oprocentowanymi kredytami bankowymi. Również kredyty bankowe mogą służyć jako źródło pokrycia stałego zapotrzebowania, antycypując akumulację własnych funduszy obrotowych. Ażeby jednak przedsiębiorstwa były zainteresowane w akumulacji własnych funduszy, nie mogą być one oprocentowane, gdyż tylko pod tym warunkiem zastąpienie kredytów bankowych środkami własnymi przyniesie przedsiębiorstwu materialną korzyść.

Wymaga też reformy kształtowanie narzutu zysku, jako elementu tworzącego cenę fabryczną. Dotychczasowa zasada obliczania narzutu zysku od pełnej sumy kosztów własnych ma dwie zasadnicze wady: po pierwsze nie tworzy podstawy do prawidłowego podziału zysku, a w szczególności do wydzielenia odpowiedniej części do podziału pomiędzy załogę (jako że narzut zysku nie odzwierciedla różnego rodzaju w różnych gałęziach produkcji i przedsiębiorstwach udziału płac w łącznym koszcie własnym) i po drugie tworzy przesłankę do forsowania produkcji materiałochłonnej, do niepotrzebnego rozszerzenia kooperacji (zakupu półfabrykatów zamiast przeróbki na miejscu) i do innych posunięć, zwiększających udział kosztów materialnych w łącznym koszcie własnym. „Równy start” dla przedsiębiorstw i gałęzi produkcji o różnym udziale płac w całości kosztów oraz hamulec dla sztucznego podwyższenia „materiałochłonności” produkcji może zapewnić naliczanie narzutu zysku w cenie fabrycznej nie od pełnego planowego kosztu własnego, a od produkcji czystej (to jest od kosztu własnego, pomniejszonego o koszty zużycia materiałów). Reforma cen fabrycznych stworzy podstawę do zreformowania systemu dochodów budżetowych z akumulacji przedsiębiorstw.

Różnice między cenami zbytu, a cenami fabrycznymi powinny być rozliczane z budżetem państwa. System różnic budżetowych powinien wszędzie tam gdzie zachodzi konieczność dwukierunkowego działania wyeliminować system podatku obrotowego, który obecnie działa tylko w jednym kierunku — akumulując jedynie dodatnie różnice między cenami zbytu i fabrycznymi. W funkcjonowaniu systemu różnic cen należy wziąć pod uwagę następujące dwie alternatywy:

a) rozliczanie różnic (automatyczne przez bank na podstawie faktur lub na podstawie dyspozycji przelewowych) przez każde przedsiębiorstwo bezpośrednio z budżetem państwa. System ten jest możliwy jedynie przy oddolnym opracowywaniu planów przedsiębiorstw i oparciu na tych planach budżetu państwa. Zwiększa on samodzielność przedsiębiorstw, eliminując redystrybucję tej części akumulacji, którą reprezentują różnice budżetowe w ramach gałęzi produkcji i resortu.

b) rozliczenie różnic przez centralne zarządy lub również ministerstwa. Ten system wymaga utrzymania szeregu elementów umożliwiających oddziaływanie jednostek nadrzędnych na gospodarkę przedsiębiorstwa, ponieważ zakłada on odpowiedzialność centralnych zarządów i ministerstw za całość wyników przedsiębiorstw w dziedzinie akumulacji i różnic budżetowych.

Z tych alternatywnych rozwiązań należy wybrać raczej drugie. Organizując system dochodów państwowych przy słusznym założeniu pogłębiania samodzielności przedsiębiorstw, ich materialnego zainteresowania i odpowiedzialności za wyniki gospodarki — nie można jednak ignorować faktu, że oprócz interesów poszczególnych przedsiębiorstw istnieją interesy całych gałęzi pro-

dukcji i istnieje konieczność prowadzenia określonej polityki gospodarczej gałęzi produkcji jako całości. Na gruncie systemu dochodów państwowych wyrazem tego rodzaju polityki są między innymi decyzje o utrzymywaniu i zakresie produkcji przedsiębiorstw deficytowych. Tego rodzaju decyzje powinny się łączyć z materialną odpowiedzialnością. Branżowe zrzeszenia przedsiębiorstw mogłyby taką politykę realizować podejmując się utrzymania w określonych warunkach przedsiębiorstw deficytowych przy pomocy środków wygospodarowanych wewnątrz zespołów. Tworzyłyby to zarazem bodźce dla prawidłowego, z punktu widzenia ekonomicznego, podziału asortymentu produkcji pomiędzy przedsiębiorstwami, ustalania ich kooperacji itd. Dalsze elementy polityki branżowej muszą wystąpić w dziedzinie finansowania inwestycji i gospodarki środkami obrotowymi.

W zależności od wyboru systemu cen fabrycznych albo wszystkie przedsiębiorstwa staną się w swych założeniach planowych rentowne, bądź część ich będzie deficytowa.

Zysk przedsiębiorstw powinien być wydzielony na:

- a) część przypadająca na rzecz budżetu,
- b) część przypadająca na rzecz przedsiębiorstwa,
- c) udział załogi w zysku.

W zależności od systemu cen fabrycznych wpłata z zysku do budżetu powinna być ustalona:

a) w formie wpłaty progresywnej, rosnącej w miarę wzrostu stosunku zysku do sumy kosztów własnych lub sumy tych kosztów pomniejszonych o koszty materiałowe, lub

b) w formie procentowego udziału wpłat z zysku do budżetu w sumie zysku.

Utrzymanie systemu wpłat z zysku do budżetu jest konieczne. Rezygnacja z tych wpłat oznaczałaby bądź:

a) pozostawienie przedsiębiorstwom całego przyrostu zysku osiągniętego drogą wzrostu produkcji i obniżenia kosztów własnych, bądź

b) konieczność corocznej rewizji poziomu cen fabrycznych. Oba powyższe rozwiązania byłyby niesłuszne.

Wpłaty z zysku do budżetu mogłyby następować w sposób zdecentralizowany wówczas, gdyby podstawą opracowania budżetu były plany szczegółowe przedsiębiorstw. Przy scentralizowanym systemie opracowywania budżetu powiązania bezpośrednie przedsiębiorstw z budżetem byłyby możliwe tylko w tych gałęziach, w których system cen fabrycznych wykluczałby planową deficytowość przedsiębiorstw. Przy ogólnym opracowywaniu budżetu i przy istnieniu przedsiębiorstw planowo-deficytowych musi mieć miejsce saldowanie wpłat z zysku i dotacje na pokrycie strat w jednostkach nadrzędnych i tym samym utrzymanie systemu redystrybucji zysków i strat między przedsiębiorstwami i gałęziami produkcji.

Kryteria podziału pozostałej części zysku na część przeznaczoną na rzecz przedsiębiorstwa i udział załogi w zysku powinny być ustalone dla poszczególnych gałęzi produkcji lub nawet dla poszczególnych przedsiębiorstw, z uwzględnieniem z jednej strony potrzeb przedsiębiorstw w zakresie środków inwestycyjnych i obrotowych, a z drugiej — liczebności załogi i wielkości funduszu płac.

W każdym razie należy ustalić jednolity procent udziału w zysku przedsiębiorstw i załóg w stosunku do całości zysku, bez zróżnicowania go na planowy i ponadplanowy. Łączy się to z tezą, że konieczne jest stworzenie warunków zainteresowania przedsiębiorstw w jak najwyższym ustalaniu planu zysku — co jest równoznaczne z zainteresowaniem w ustalaniu na jak najwyższym

poziomie planu produkcji i na jak najniższym poziomie planu kosztów.

Zasada udziału załóg w zysku powinna być zrealizowana przy równoczesnym uwzględnieniu zasady odpowiedzialności za straty (lub za straty ponadplanowe, jeżeli system cen fabrycznych dopuszcza planowanie strat). Odpowiedzialność ta powinna jednak być ograniczona do części funduszu płac. Zagadnienie przeznaczenia części zysku na potrzeby przedsiębiorstw łączy się z systemem wyposażenia przedsiębiorstw w środki inwestycyjne i środki obrotowe.

Działalność inwestycyjną przedsiębiorstw charakteryzuje obecnie:

a) centralne ustalanie prawie całości zadań inwestycyjnych,

b) niedostateczny udział inwestycji w dziedzinie renowacji i modernizacji parku maszynowego w ogólnej masie realizowanych inwestycji,

c) brak warunków materialnego zainteresowania przedsiębiorstw i załóg w osiąganiu większych efektów gospodarczych w ramach istniejących mocy produkcyjnych,

d) brak bodźców dla inwestowania w granicach rzeczywiste niezbędnych potrzeb i to najtańszym stosunkowo kosztem, przy osiąganiu stosunkowo największych efektów technicznych i ekonomicznych.

Wynika stąd postulat rozszerzenia możliwości decydowania przez przedsiębiorstwa o podejmowaniu inwestycji i ich kierunku, oparcia działalności inwestycyjnej w znacznie większym niż dotąd zakresie o środki wygospodarowywane przez przedsiębiorstwa, a więc przede wszystkim fundusz amortyzacyjny i zysk, przy rozszerzeniu możliwości otrzymywania kredytów bankowych na potrzeby inwestycyjne. Centralne planowanie obiektów inwestycyjnych powinno być ograniczone do obiektów rzeczywiście kluczowych (budowa nowych zakładów, nowych wydziałów produkcyjnych, generalna rekonstrukcja itd.). W takim też zakresie powinna być utrzymana budżetowa redystrybucja środków na cele inwestycyjne w formie dotacji bezzwrotnych. Fundusze otrzymane tą drogą powinny być jednak oprocentowane, aby w ten sposób stworzyć bodźce do obniżania rozmiarów inwestycyjnych. Pozostałe inwestycje powinny być finansowane z własnych środków przedsiębiorstw z możliwością otrzymywania oprocentowanych i zwrotnych kredytów bankowych.

Sporne jest zagadnienie pozostawienia przedsiębiorstwom pełnej swobody decyzji co do przeznaczenia ich własnych środków na inwestycje. Istnieją poglądy, że tego rodzaju zautonomizowanie poważnego zasięgu inwestycji będzie prowadziło do inwestowania w obiekty, które może z punktu widzenia interesów danego przedsiębiorstwa powinny być rekonstruowane i utrzymane, ale z punktu widzenia całości gospodarki narodowej powinny być zlikwidowane. Typowym przykładem jest zagadnienie nieekonomicznej elektrowni, która funkcjonuje tak długo, jak długo nie potrafimy w drodze procesów inwestycyjnych zastąpić mocy produkcyjnych nieekonomicznych elektrowni przez elektrownie nowe, bardziej ekonomiczne, głównie z punktu widzenia zużycia węgla. Swoboda inwestowania w granicach funduszu inwestycyjnego i zysków oraz mniejsza trochę swoboda inwestowania ze środków kredytowych mogłaby doprowadzić do utrzymywania i rekonstruowania tego rodzaju przestarzałych elektrowni. Obawy te należy jednak uznać za nieuzasadnione, gdyż nieekonomiczne inwestycje będą hamowane przez oprocentowanie środków trwałych oraz przez poddanie decyzji inwestycyjnych przedsiębiorstw pod wpływ ich zrzeszeń branżowych. Może to przybierać formę wspólnego decydowania przez zrzesze-

nia o inwestycjach większych rozmiarów lub też formę pozostawienia zrzeszeniu pewnej części funduszy przeznaczonych na inwestycje zdecentralizowane.

Zagadnienie systemu finansowania inwestycji łączy się ze sprawą systemu finansowania remontów oraz konserwacji środków trwałych. Brak kryteriów ścisłego rozgraniczenia między inwestycjami o charakterze renowacyjnym i remontami kapitalnymi z jednej strony (co między innymi doprowadziło do zezwolenia przedsiębiorstwom na wykorzystywanie części funduszu amortyzacyjnego, przeznaczonego na remonty kapitalne, również na inwestycje), brak obiektywnych kryteriów rozgraniczenia remontów kapitalnych oraz bieżących i średnich, wreszcie remontów i konserwacji środków trwałych doprowadził do postulatu stworzenia wspólnego źródła finansowania dla inwestycji (poza finansowanymi z budżetu) wszelkich remontów i kosztów konserwacji środków trwałych.

Postulat taki realizuje koncepcja stworzenia funduszu inwestycyjno-remontowego w przedsiębiorstwach, tworzonego z funduszu amortyzacyjnego (zwiększonego o te środki, z których obecnie pokrywa się w ciężar kosztów własnych remonty bieżące i konserwację środków trwałych), część zysku, którą przedsiębiorstwo na ten cel przeznaczy (w ramach tej części zysku, która przypada przedsiębiorstwu) oraz z innych środków (na przykład ze sprzedaży lub likwidacji środków trwałych).

Druga, alternatywna forma rozwiązania tego zagadnienia — to zmniejszenie odpisów amortyzacyjnych do części przeznaczonej na inwestycje i obciążanie całością remontów, także i kapitalnych, rachunku kosztów własnych. Oczywiście koszty większych remontów byłyby rozliczane w dłuższych okresach czasu przy pomocy rachunków rozliczeń międzyokresowych.

Jak się wydaje, to drugie z możliwych rozwiązań ma przewagę nad pierwszym (fundusz inwestycyjno-remontowy), gdyż tworzy bodźce do oszczędnego przeprowadzania remontów w trosce o obniżenie kosztów własnych, podczas gdy tworzenie funduszu na cele remontowe usztywnia niekiedy bardzo nawet poważną część kosztów własnych i nie tworzy równocześnie bodźców do oszczędnego wydatkowania samego funduszu. W przedsiębiorstwach, w których istnieje możliwość określenia w sposób całkowicie ścisły od strony technicznej zakresu remontów kapitalnych oraz średnich i bieżących (są to przedsiębiorstwa typu agregatowego, jak na przykład w przemyśle chemicznym) można utrzymać dotychczasowe zasady finansowania kapitalnych remontów.

Zagadnienie finansowania środków obrotowych przedsiębiorstw państwowych, to przede wszystkim problem normatywów. Obecny system wyposażania przedsiębiorstw w środki obrotowe charakteryzuje się nadmiernym centralizmem, wyraża się to w ogólnym ustalaniu normatywów oraz przeprowadzaniu ich podziału przez ministerstwa i centralne zarządy. Przy braku należycie opracowanych, ekonomicznie uzasadnionych i ścisłych metod obliczania i podziału normatywów środków obrotowych prowadzi to w konsekwencji do wielu nieprawidłowości: wysokie stany ponadnormatywne w jednych przedsiębiorstwach, stany zapasów poniżej normatywu w innych przedsiębiorstwach dowodzą, że na ogół normatywy środków obrotowych nie są ustalane właściwie (choćby wspomniane nieprawidłowości wynikają w dużym stopniu także i ze znanych trudności w zaopatrzeniu materiałowym). Równocześnie system normowania oraz wyposażania przedsiębiorstw w środki obrotowe (łącznie z bezzwrotną redystrybucją funduszy własnych i zysków między przedsiębiorstwami) nie tworzył bodźców ekonomicznych dla ustalenia nor-

matywów i kwoty zaangażowanych środków obrotowych na racjonalnym, ekonomicznie uzasadnionym poziomie oraz pozbawiał przedsiębiorstwa materialnego zainteresowania w wygospodarowaniu własnych funduszy obrotowych.

Tego rodzaju sytuacja wymaga oczywiście zmiany. Zarysowuje się obecnie kilka koncepcji reformy systemu finansowania, bardziej i mniej radykalnych. Najdalej chyba posunięte są propozycje całkowitego zerwania z ustalaniem normatywu środków obrotowych, pozbawienia przedsiębiorstw własnych funduszy w obrocie i pokrywania całości ich potrzeb przy pomocy kredytów bankowych.

Propozycje te należy uznać za niesłuszne. Pozbawienie przedsiębiorstw własnych funduszy obrotowych ogranicza ich samodzielność (wbrew obecnym, uzasadnionym tendencjom do jej rozszerzenia), gdyż przedsiębiorstwa znajdują się „w kieszeni” banków finansujących, które każde ich posunięcie gospodarcze będą oceniały i korygowały z punktu widzenia własnej polityki kredytowej, a dalej — przedsiębiorstwa pozbawione własnych funduszy obrotowych siłą rzeczy nie będą materialnie odpowiedzialne za wyniki gospodarki, jako że wszystkie straty przy takim systemie muszą obciążać budżet albo wierzycieli (w tym i bank).

Jeżeli z wyżej przytoczonych przesłanek trzeba uznać za niezbędne akumulowanie przez przedsiębiorstwa własnych funduszy obrotowych powstaje zagadnienie, do jakiej granicy, do jakiej wysokości ma być taka akumulacja prowadzona. Wszystkie pozostałe koncepcje systemu finansowania środków obrotowych przyjmują, że granicę taką ma stanowić normatyw środków obrotowych — oczywiście normatyw ustalany w sposób zdecentralizowany, w przedsiębiorstwie, co pozwoli uniknąć błędów dzisiejszego systemu normowania. Przy utrzymaniu normatywu środków obrotowych, jako granicy gromadzenia własnych funduszy obrotowych, możliwe jest różnorodne regulowanie sumy funduszy własnych, gdy nie sięga ona lub gdy przekracza kwotę normatywu. Najczęściej jest tu wysuwany postulat zerwania z dotacjami budżetowymi na uzupełnienie funduszy własnych w obrocie i uczynienia z zysku przedsiębiorstwa jedyne źródło powiększania własnych środków obrotowych (oczywiście przy możliwości uzyskiwania kredytu bankowego, antycypującego akumulację zysku w przypadkach gwałtownego wzrostu normatywu). Opierając się na tej koncepcji należałoby konsekwentnie zaniechać przelewania nadwyżek własnych środków obrotowych do budżetu, tworząc z nich zablokowane lokaty funduszy rezerwowych przedsiębiorstwa w banku lub tworząc jakieś fundusze rezerwowe zrzeszeń branżowych, wykorzystywane dla czasowego podtrzymywania przedsiębiorstw słabszych ekonomicznie.

Inna koncepcja zakłada utrzymanie budżetowej formy wyposażenia przedsiębiorstw w środki obrotowe, ale jedynie w zakresie ograniczonym do pierwszego wyposażenia nowouruchamianych przedsiębiorstw do wysokości potrzeb w okresie rozruchu. Dalsza akumulacja funduszy własnych miałaby według tej koncepcji przebiegać na wyżej podanych zasadach. Takie ograniczone zastosowanie dotacji budżetowych na środki obrotowe wydaje się uzasadnione, gdyż akumulacja własnych środków z zysku nowouruchamianych przedsiębiorstw mogłaby trwać zbyt długo, osłabiając bodźce ekonomiczne, wynikające z posiadania własnych funduszy obrotowych.

*

Sprawa reformy systemu finansów przedsiębiorstw państwowych jest tylko jednym z ogniw reformy całości

systemu finansów. Jest ona ściśle związana z reformą systemu budżetowego i kredytowego oraz systemu rozliczeń między przedsiębiorstwami i organizacjami. Kierunki reform na wszystkich tych odcinkach muszą być ze sobą skonfrontowane i wzajemnie zharmonizowane. Niezbędnym warunkiem przeprowadzenia reformy jest poddanie jej założeń wszechstronnej dyskusji wśród przedstawicieli nauki i praktyki finansowej. Poświę-

cony tym zagadnieniom zjazd katedr finansowych wyższych uczelni ekonomicznych, zorganizowany przez Szkołę Główną Planowania i Statystyki oraz zebranie Rady Naukowej Ministerstwa Finansów — uważać należy za pierwszy krok w kierunku włączenia szerokiego aktywu finansowego do udziału w wypracowaniu kierunków reformy.

B. Blass

KILKA UWAG W SPRAWIE REFORMY SYSTEMU KREDYTOWEGO

W toczącej się obecnie dyskusji na tematy związane z reformą systemu kredytowego wypowiedane jest często zdanie o konieczności istotnej zmiany roli kredytu w gospodarce narodowej, przy czym oczekuje się, że zmiana ta może i powinna być dokonana w drodze przeobrażenia obecnego systemu kredytowego przez odpowiednie zmiany w organizacji kredytu i zasadach jego funkcjonowania.

Przyszłą rolę kredytu w gospodarce narodowej wielu biorących udział w dyskusji widzi w sposób podobny do roli kredytu w gospodarce kapitalistycznej. Rozmiary akcji kredytowej, procent zróżnicowany dla różnych dziedzin gospodarki narodowej, miałyby być podstawowymi czynnikami regulowania działalności gospodarczej przedsiębiorstw, miałyby zastąpić metodę zarządzania przez system zadań planowych. Bank natomiast miałby być podstawowym instrumentem realizacji gospodarczych zamierzeń władz centralnych.

W takim ujęciu powyższego zagadnienia, przedstawionym przez autora niniejszego artykułu może w sposób nieco przejawiony, istnieją wydaje się dwa niesłuszne założenia, a mianowicie — jedno dotyczące przyszłej roli kredytu w gospodarce narodowej i drugie, upatrujące w zmianie organizacji kredytu środka na przeobrażenie jego roli w gospodarce.

Możliwość i potrzeba wykorzystania kredytu i procentu, jako podstawowego czynnika regulowania działalności gospodarczej uzależniona jest oczywiście od metod zarządzania gospodarką narodową. Tam, gdzie o produkcji przedsiębiorstwa, jej wielkości i asortymencie decyduje zysk, gdzie produkcja gotowa jest sprzedawana, a nie rozdzielana przez władze gospodarcze, gdzie materiały kupuje się a nie otrzymuje w ramach rozdzielnika — tam niewątpliwie kredyt i procent mogą odegrać bardzo istotną rolę regulatorów działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. W takich warunkach, które oznaczają pełne działanie praw rynku udzielanie kredytu w większej lub mniejszej wysokości prowadzi do większego lub mniejszego rozszerzenia produkcji. Wyższe lub niższe oprocentowanie kredytu powoduje większą lub mniejszą opłacalność rozszerzenia produkcji.

Odmienne jest natomiast sytuacja w przypadku, gdy podstawowe wskaźniki działalności przedsiębiorstwa, wielkość jego produkcji, źródła zaopatrzenia i kierunki zbytu ustalane są na podstawie planu, przekazywane przedsiębiorstwu przez centralne władze gospodarcze. Nie ma w tym przypadku miejsca na wykorzystanie kredytu i procentu w roli regulatora rozmiarów działalności gospodarczej przedsiębiorstwa, ponieważ jest ona regulowana w inny sposób, w drodze ustalania zadań planowych. Kredyt może w tym przypadku służyć jedynie jako jedno z podstawowych źródeł środków finansowych, niezbędnych przedsiębiorstwu dla wykonania ustalonych w planie zadań, zaś zasady udzielania, spłaty i oprocentowania kredytu mogą jedynie stwarzać

bodźce dla jak najbardziej gospodarnego wykonania zadań planowych.

Należałoby zadać sobie pytanie, która z zarysowanych wyżej metod gospodarowania ma być typowa dla kształtującego się obecnie u nas modelu gospodarczego?

Rzeczą co najmniej nierozsądną byłaby próba dawania jakichś ostatecznych odpowiedzi na zadane wyżej pytanie, ponieważ określony model gospodarczy może kształtować się jedynie w toku praktyki gospodarczej, w długotrwałym procesie zmian i korygowania błędów, popełnianych przy dokonywaniu tych zmian, nie może natomiast zostać „wykoncypowany“ w pracowniach teoretyków czy praktyków gospodarczych. W chwili obecnej można opierać się jedynie na dotychczasowym stanie teoretycznej dyskusji i zamierzanych zmianach w metodach zarządzania gospodarką.

W toku prowadzonej obecnie dyskusji wydaje się krystalizować pogląd, że zakres centralnego zarządzania, stopień samodzielności przedsiębiorstw powinny być różne w różnych dziedzinach gospodarki. Zarządzanie centralne, ustalanie konkretnych zadań planowych można by ograniczyć do kluczowych gałęzi wytwórczości i do produkcji artykułów posiadających podstawowe znaczenie dla gospodarki narodowej, natomiast pozostała część gospodarki, a więc głównie przedsiębiorstwa mniejsze i wytwarzające środki spożycia działałyby w pełni samodzielnie, kierując się przy ustalaniu rozmiarów i asortymentu produkcji jedynie możliwościami sprzedaży i osiągnięcia zysku. Przy realizacji zarysowanego wyżej poglądu mielibyśmy więc dwie dziedziny gospodarki zarządzane w różny sposób.

Jeśli przyjmujemy takie założenia do naszych rozważań o przyszłej roli kredytu w gospodarce narodowej, to musimy wówczas stwierdzić, że byłaby ona inna w dziedzinie gospodarki, nazwijmy ją dla uproszczenia „zarządzanej centralnie“ i inna w tej części gospodarki, która w działalności swej rządziłaby się w pełni prawami rynku.

W stosunku do przedsiębiorstw nie krępowanych żadnymi ogólnie ustalonymi wskaźnikami działalności kredyt i procent mogłyby być wykorzystane jako instrument polityki gospodarczej państwa. Bank mógłby przez łatwiejsze udostępnianie kredytu i stosowanie niższej stopy procentowej popierać rozwój pewnych gałęzi gospodarki, ograniczać natomiast nadmierny wzrost innych¹⁾.

W stosunku do przedsiębiorstw pozostałych, a więc „zarządzanych centralnie“ kredyt i procent mogłyby pełnić, jak to już stwierdziliśmy wyżej, funkcje bodźców do oszczędnego gospodarowania. Jeżeli założymy, że

¹⁾ Już obecnie Bank spełnia funkcje tego rodzaju w odniesieniu do rzemiosła oraz prywatnego handlu i przemysłu. Wystarczy tu porównać znaczne ułatwienia przy udzielaniu kredytów dla rzemiosła czy prywatnej wytwórczości materiałów budowlanych z bardziej rygorystycznymi zasadami udzielania kredytu dla pozostałych dziedzin prywatnego przemysłu i handlu.

w przedsiębiorstwach tych, jak zresztą, i we wszystkich innych, pewna, znaczna stosunkowo, część zysku stawiana byłaby do dyspozycji załogi, to wówczas kierownictwo i załoga przedsiębiorstwa byłiby zainteresowani w jak najniższym poziomie kosztów. Z tego względu przedsiębiorstwo starałoby się korzystać z kredytu jedynie w koniecznych rozmiarach i nie dopuszczałoby do powstawania zadłużenia przeterminowanego, aby nie podrażać kosztów produkcji kosztami odsetek bankowych jak również starałoby się unikać potrzeb finansowych, na które Bank nie chce udzielać kredytu (jak zapasy zbędne, straty itp.), aby uniknąć perturbacji związanych z brakiem środków pieniężnych oraz podwyższenia kosztów produkcji w wyniku odsetek zwłoki, płaconych z uwagi na nieterminowe regulowanie przez przedsiębiorstwo zobowiązań wobec budżetu czy dostawców. Tak więc w tej drugiej dziedzinie gospodarki, w zakresie przedsiębiorstw „zarządzanych centralnie” rola kredytu z natury rzeczy musi być znacznie skromniejsza i musi ograniczać się do stosowania bodźców dla gospodarnego wykonywania zadań planowych.

Drugim istotnym problemem przy rozważaniu postulowanej zmiany roli kredytu w gospodarce narodowej jest zagadnienie stosunku między funkcją jaką kredyt spełnia w gospodarce z jednej strony i organizacją kredytu, systemem kredytowym z drugiej strony. Zagadnienie to zostało dość gruntownie omówione w artykule M. Karczmara pod tytułem „Problemy reformy systemu kredytowego” (zamieszczonym w Nr 3 Wiadomości Narodowego Banku Polskiego z roku bieżącego) przy okazji oceny roli kredytu w gospodarce narodowej w okresie ubiegłym. Dzięki temu możemy zaoszczędzić sobie szczegółowej argumentacji, powołując się na argumenty przedstawione w tym artykule.

Tak więc czynnikiem decydującym o roli kredytu w gospodarce narodowej wydają się być w pierwszym rzędzie obiektywne warunki w jakich kredyt działa a mianowicie zakres centralnego zarządzania, sposób dystrybucji materiałów i produkcji gotowej, system cen, płac, podziału zysku itp. Wszelkie istotne zmiany roli kredytu w gospodarce narodowej wymagają zmian w obiektywnych warunkach jego działania, a żadne, nawet najbardziej radykalne zmiany w organizacji kredytu bez dokonania zmian w metodach zarządzania gospodarką i w sposobie funkcjonowania zasadniczych bodźców ekonomicznych, jak płace, ceny, zysk itp. nie są w stanie w istotny sposób zmienić roli kredytu w gospodarce. Dlatego też nieuzasadnione wydają się postulaty dokonania takich zmian w organizacji kredytu, które w zasadniczy sposób zwiększyłyby znaczenie kredytu w gospodarce.

Jaki jest więc stosunek między rolą kredytu w gospodarce a jego organizacją? Wydaje się, że organizacja kredytu może jedynie stwarzać bardziej lub mniej korzystne możliwości realizacji przez kredyt tych funkcji w gospodarce narodowej, które wyznaczone są przez wymienione wyżej obiektywne warunki działania kredytu. Nie wydaje się również, aby w konkretnych warunkach obiektywnych istniał tylko jeden „idealny” system organizacji kredytu. W tych samych warunkach obiektywnych kredyt może spełniać te same w zasadzie funkcje przy różnych formach organizacyjno-technicznych kredytu. Można więc przy założeniu określonych warunków funkcjonowania kredytu budować różne systemy organizacji kredytu, różniące się od siebie stopniem precyzji, pracochłonnością itp.

Rozważania powyższe mają również swoje określone konsekwencje dla stanowiska autora w sprawie zmian

dokonywanych obecnie w systemie kredytowym. W jakim mianowicie kierunku powinny pójść te zmiany?

Wydaje się, że zmiany w zasadach organizacji kredytu powinny być dokonywane przy uwzględnieniu następujących momentów:

a) perspektywy zmiany metod zarządzania gospodarką narodową,

b) konieczności dłuższego okresu przejściowego od metod zarządzania stosowanych obecnie do metod dyktowanych i postulowanych na przyszłość,

c) kwalifikacji kredytowego aparatu Banku, jego dotychczasowych nawyków i przyzwyczajeń.

Uwzględniając perspektywę zmian w metodach zarządzania gospodarką narodową trzeba więc mieć na uwadze, że w każdym razie prowadzić one będą do wzrostu roli kredytu i procentu — czy to czyniąc z nich instrumenty regulowania działalności gospodarczej przedsiębiorstw, czy też nawet tylko tworząc z kredytu i procentu bodźce do możliwie najbardziej gospodarnej realizacji planów przedsiębiorstwa.

Z tego względu musi być zapewniona odpowiednia wysokość procentu od kredytu, a stopa procentowa powinna być zróżnicowana w zależności od celu na jaki kredyt jest udzielany. Trzeba otwarcie przyznać, że w tej chwili nikt nie potrafi ustalić, jaka powinna być gospodarczo uzasadniona wysokość stopy procentowej, w więc taka wysokość, która w sposób istotny wpływałaby na kształtowanie się zysku przedsiębiorstwa. Z tego też względu jedynym rozwiązaniem tego problemu w chwili obecnej może być oparcie się w zasadzie na dotychczas stosowanej stopie procentowej, przy jednoczesnym rozpoczęciu badań nad ustaleniem gospodarczo uzasadnionej wysokości procentu.

W warunkach zwiększenia samodzielności przedsiębiorstw, a jednocześnie i ich odpowiedzialności za prawidłowe wyniki gospodarowania musi się zwiększyć dbałość Banku o zwrot kredytów bankowych. Z tego też względu analiza działalności przedsiębiorstwa powinna być przez Bank dokonywana w pierwszym rzędzie pod kątem widzenia zabezpieczenia zwrotności udzielonego kredytu. Wiąże się z tym zagadnienie badania zdolności płatniczej przedsiębiorstwa. W tej sprawie wysuwane są postulaty określania zdolności płatniczej przedsiębiorstw i kredytowania ich w ramach ustalonej zdolności, przy czym często proponuje się ustalanie zdolności płatniczej przedsiębiorstw w drodze porównywania płynnych aktywów przedsiębiorstwa z jego krótkoterminowymi zobowiązaniami.

Wydaje się, że właściwsza byłaby inna metoda ustalania zdolności płatniczej, a mianowicie oparta na analizie własnych funduszy obrotowych przedsiębiorstwa i wyników jego działalności. Przy analizie prawidłowości wyposażenia przedsiębiorstw we własne fundusze obrotowe należałoby uwzględniać fundusze ułożone w aktywach nierealnych, jak na przykład zapasy niepełnowartościowe czy należności nieściągalne oraz środki zamrożone w inwestycjach.

Jeżeli przedsiębiorstwo jest prawidłowo wyposażone w fundusze własne, a więc posiada własne fundusze obrotowe (po pomniejszeniu ich o nierealne aktywa i środki zamrożone w inwestycjach) w wysokości swych stałych potrzeb w zakresie środków obrotowych i jednocześnie pracuje rentownie, to można wówczas przyjąć, że przedsiębiorstwo jest „zdolne kredytowo”, w więc może korzystać z kredytu do wysokości swych uzasadnionych potrzeb w zakresie zapasów i rozliczeń. Należy podkreślić, że stwierdzenie prawidłowości wyposażenia przedsiębiorstwa we własne fundusze obrotowe jest równoznaczne ze stwierdzeniem pokrycia wszyst-

kich zobowiązań krótkoterminowych aktywami płynnymi. Zobrazujemy to na przykładzie uproszczonego bilansu przedsiębiorstwa:

1. Zapasy prawidłowe	100	1. Własny fundusz obrotowy	80
Normatyw — 70		2. Kredyt bankowy	30
2. Należności realne	40	3. Zobowiązania wobec dostawców	38
3. Zapasy niepełnowartościowe	5		
4. Należności nieściągalne	3		
Razem 148		Razem 148	

W podanym wyżej przykładzie prawidłowy fundusz własny równa się normatywowi środków obrotowych i wynosi 70, fundusz rzeczywisty, po pomniejszeniu go o nierealne aktywa wynosi 72 (80 — 5 — 3) a więc przedsiębiorstwo jest prawidłowo wyposażone w fundusze własne.

Jednocześnie wszystkie zobowiązania krótkoterminowe w wysokości 68 (30 + 38) znajdują pełne pokrycie w aktywach płynnych, które wynoszą 140 (100 + 40).

Tak więc możemy stwierdzić, że dopóki przedsiębiorstwo posiada w minimalnej choćby wysokości fundusze własne w obrocie (z tym, że mówimy tu o funduszach „oczyszczonych“ już z nierealnych aktywów), to wszystkie zobowiązania krótkoterminowe przedsiębiorstwa mają pokrycie w aktywach płynnych. Z tego względu najsluszniejszą metodą oceny zdolności kredytowej przedsiębiorstwa wydaje się analiza prawidłowości wyposażenia w fundusze własne i analiza wyników działalności. Brak prawidłowego wyposażenia w fundusze własne, ponoszenie przez przedsiębiorstwo nieplanowych strat, powinny stanowić sygnał do ograniczenia kredytowania przedsiębiorstwa, a nawet całkowitego wstrzymania kredytowania w przypadkach zagrażających utratą własnych funduszy obrotowych. Trzeba tu mieć na uwadze perspektywę zmian w zasadach powiązań przedsiębiorstw z budżetem a w szczególności możliwość zaniechania automatycznego wyrównywania przez budżet niedoborów własnych funduszy obrotowych przedsiębiorstw na początek roku.

Wzrost samodzielności przedsiębiorstw, rozluźnienie powiązań przedsiębiorstw państwowych z budżetem państwa wymagają stworzenia warunków dla wycofania kredytu bankowego w chwili, gdy wystąpią zjawiska zagrażające jego zwrotności.

W dyskusji w sprawie reformy systemu kredytowego bardzo mocno akcentowane jest zagadnienie zwrotności kredytu bankowego i proponowane są różne metody zabezpieczenia tej zwrotności. Wsuwano także wnioski automatycznego niejako zabezpieczenia zwrotności kredytu bankowego przez wprowadzenie zasady spłaty kredytu bankowego z wpływów przedsiębiorstwa w pierwszej kolejności, przy czym proponowano kilka metod realizacji tych wniosków.

Pierwsza z nich polegałaby na powszechnym wprowadzeniu znanej już u nas formy kredytu na należności fakturowe, udzielanego w trybie kredytowania podaży należności. Oznacza to, że kredyt na należności fakturowe byłby udzielany bieżąco w wysokości podaży należności i w konsekwencji tego wpływy zaliczaneby na rachunek kredytu na należności fakturowe. Jednocześnie przy udzielaniu kredytu na należności fakturowe w pierwszym rzędzie spłacano by wszystkie inne wymagalne kredyty, w ten sposób zapewniono by Bankowi realizację swych roszczeń w pierwszej kolejności, przed innymi wierzycielami przedsiębiorstwa.

Druga propozycja polegałaby na likwidacji pojęcia zadłużenia czy kredytu przeterminowanego. Miałoby to nastąpić przez bezwzględną spłatę kredytów, z chwilą

zapadnięcia terminów ich płatności, z pierwszych wpływów przedsiębiorstwa na rachunek bankowy.

Trzecia z proponowanych metod miałaby polegać na powszechnym wprowadzeniu kredytowania w rachunku otwartym, co także zapewniałoby zaspokojenie roszczeń Banku w pierwszej kolejności, przed wszystkimi innymi wierzycielami przedsiębiorstwa.

Wydaje się, że wszelkie automatyczne zapewnienie zwrotu kredytu w określonym terminie nie byłoby słuszne. Wycofanie części czy całości kredytu z przedsiębiorstwa nie powinno być wynikiem działania jakiegos automatycznego mechanizmu kredytowego, lecz powinno zawsze następować na podstawie świadomej decyzji Banku. Jest to szczególnie ważne w okresie kształtowania się dopiero nowych metod zarządzania gospodarką narodową, gdy skutki metod stosowanych dotychczas w postaci ponoszonych a niezawinionych często strat w wyniku błędnego ustalenia cen czy niedoboru funduszy własnych, spowodowanego opóźnieniem dotacji budżetowej itp. mogą prowadzić do trudności w spłacie kredytu bankowego, najzupełniej niezawinionych przez przedsiębiorstwo. Automatyczne wycofywanie kredytu bankowego w takich przypadkach prowadziłoby tylko do zaostrzenia trudności wynikających z błędów obecnego systemu zarządzania, nie dając w zamian żadnych korzyści gospodarczych.

Jednakże również przy ulepszeniu metod zarządzania gospodarką wycofanie kredytu bankowego powinno następować na podstawie świadomej decyzji Banku. Również bowiem w takich warunkach mogą występować trudności płatnicze w przedsiębiorstwach i w wielu przypadkach słuszne będzie nie natychmiastowe wycofanie wówczas kredytu bankowego lecz pozostawienie przedsiębiorstwu jeszcze pewnego okresu czasu dla usunięcia powstałych trudności.²⁾

Z tego względu słuszna wydaje się myśl pozostawienia w naszym systemie kredytowym instytucji zadłużenia przeterminowanego, które stanowiłoby przez pewien okres czasu źródło finansowania nieprawidłowych potrzeb przedsiębiorstwa z tym, że w razie pogłębiania się nieprawidłowości w sytuacji finansowej przedsiębiorstwa Bank miałby zawsze możliwość likwidacji zadłużenia z najbliższych wpływów przedsiębiorstwa.

Można to osiągnąć przez ustalenie zasady, że w razie niemożności spłaty jakiegokolwiek kredytu w terminie jego płatności przenoszony jest on na rachunek zadłużenia przeterminowanego. Zadłużenie przeterminowane spłacane jest na podstawie dyspozycji przedsiębiorstwa, jeżeli jednak przedsiębiorstwo nie spłaca zadłużenia przeterminowanego, a sytuacja finansowa przedsiębior-

²⁾ Interesującą zagadnienie niewypłacalności przedsiębiorstw i do prowadzenia ich do bankructwa omawia H. Tennenbaum w wydanej w roku 1935 książce pod tytułem „Struktura gospodarstwa polskiego“ (Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska, Warszawa 1935 rok). Na stronie 551 tomu drugiego pisał on: „Gdy byłem w ZSRR w roku 1931, przeprowadziłem szereg rozmów z kierownikami rosyjskiej polityki gospodarczej i rosyjskiego banku emisyjnego i stałem się dowiedzieć, jakie narzędzie w systemie gospodarstwa komunistycznego pełni rolę sprawdzianu sprawności przedsiębiorstw; kierownicy polityki rosyjskiej starali mi się dowiedzieć, że i w systemie komunistycznym została utrzymana rola bankructwa, jako sprawdzianu sprawności przedsiębiorstw.“

Wprawdzie te dowodzenia były bardzo słabe, nie przekonywające i nieprecyzyjne, ale miałem bardzo dużo wyrozumiałości i zrozumienia dla trudnej sytuacji moich rozmówców, gdyż w równie trudnej sytuacji i ja bym się znalazł, gdybym został zainterpelowany na temat skutecznej roli bankructwa w gospodarce kapitalistycznej w odniesieniu do wielkich prywatnych przedsiębiorstw i koncernu państwowego. Wszak w polskim gospodarstwie narodowym niewypłacalność, upadłość wielkiego przedsiębiorstwa lub wielkiego banku stała się fikcją. Jedynym skutkiem niewypłacalności lub upadłości jest sanowanie przedsiębiorstwa przy pomocy układu z wierzycielami, którymi często są skarby, banki państwowe i bank emisyjny, przy czym niekiedy przedsiębiorstwo jest nadal prowadzone przez dawnych właścicieli. Ustala rola bankructwa, jako narzędzia likwidowania przesterów w stosunku do wielkich przedsiębiorstw a w szczególności do zespołu skarbowego, czyli koncernu państwowego“.

stwa pogarsza się, to Bank ma prawo spłacić zadłużenie przeterminowane ze wszystkich środków na rachunku rozliczeniowym i ze wszystkich wpływów na ten rachunek. Jest to zresztą tylko realizacja istniejącego w naszym systemie prawnym prawa potrącania, według którego wierzyciel może zaspokoić swoje roszczenia przez skompensowanie ich ze swymi zobowiązaniami wobec dłużnika.

Wspomniano już wyżej, że przy dokonywaniu zmian w organizacji kredytu trzeba uwzględnić fakt, że znajdujemy się w okresie przeprowadzania wielu zmian w metodach zarządzania gospodarką, w systemie planowania, w systemie finansowym, budżetowym itp. Decyduje to o tym, że wszelkie nowe zasady kredytowania, które mogą być wprowadzone w roku bieżącym mogą mieć jedynie charakter prowizoryczny i że trzeba się liczyć z koniecznością dokonywania dalszych zmian w miarę przeobrażeń w systemie planowania, w systemie finansowym, budżetowym itp. Można tu przytoczyć chociażby przykład zasad wyposażania przedsiębiorstw w fundusze własne i zasad podziału zysku, których zmianę przewiduje się. Dokonanie tej zmiany wpłynie niewątpliwie na zmianę zasad funkcjonowania kredytu normatywnego jak również i na zmianę zasad oceny sytuacji finansowej przedsiębiorstwa.

Fakt, że jesteśmy obecnie dopiero w początkowym stadium procesu przemian w metodach zarządzania, przemian w systemie budżetowym, finansowym itp. musi również zwracać uwagę naszą na stopień skuteczności bodźców stwarzanych przez kredyt. W roku 1957 żadne zasadnicze zmiany w naszym systemie cen, płac, podziału zysku, w zasadach powiązań przedsiębiorstw państwowych z budżetem nie nastąpią a przeprowadzenie ich spodziewane jest najwcześniej w roku 1958. Dlatego też nie należy przeceniać skuteczności działania bodźców ekonomicznych w naszej gospodarce.

Wreszcie przy dokonywaniu zmian w organizacji kredytu trzeba uwzględnić również przyzwyczajenia pracowników kredytowych. Z tego względu wydaje się niecelowe dokonywanie pochopnych zmian tam, gdzie nie są one konieczne.

To ostatnie zagadnienie chciałbym rozpatrzeć na przykładzie systematyki kredytów bankowych i metodach ustalania potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa.

W dyskusji w sprawie reformy systemu kredytowego wiele miejsca poświęca się sprawie ilości kredytów bankowych i ich systematyki. Są więc zwolennicy udzielania tylko jednego kredytu na całość potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa, są również zwolennicy pozostawienia kilku rodzajów kredytów w dwóch głównych przekrojach, a mianowicie — kredyt normalny, kredyt planowy i ponadplanowy lub kredyty na zapasy z ewentualnym podziałem na normatywne i ponadnormatywne oraz kredyt rozliczeniowy.³⁾

Jakie istnieją argumenty za podziałem kredytów bankowych i jakie istnieją argumenty przeciwko ich podziałowi? Dla uproszczenia sprawy będziemy posługiwać się tylko jednym z proponowanych przekrojów podziału, a mianowicie podziałem na kredyt na zapasy z dalszym uwzględnieniem kredytu normatywnego i ponadnormatywnego oraz kredyt rozliczeniowy.

Przeciwko podziałowi kredytu, a więc za udzielaniem jednego tylko kredytu na całość potrzeb кредито-

wych przedsiębiorstwa wysuwane są zasadniczo dwa argumenty. Pierwszy z nich głosi, że dla stosunków między bankiem a przedsiębiorstwem istotna jest całość potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa, drugi natomiast opiera się na przeświadczeniu, że kredytowanie w jednym rachunku pożyczkowym jest technicznie znacznie prostsze od udzielania kilku kredytów.

Z drugiej strony wysuwany jest argument, że jakkolwiek Bank interesuje całość potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa, to jednakże kredyt spełnia różne funkcje ekonomiczne w przedsiębiorstwie i powinien istnieć wobec tego podział kredytu według spełnianych przez niego funkcji w ekonomice przedsiębiorstwa.

Tak więc kredyt normatywny udzielany jest na sfinansowanie stałych potrzeb przedsiębiorstwa w zakresie środków obrotowych, wchodzi więc w sferę działania, która powinna być obsługiwana przez fundusze własne przedsiębiorstwa. Kredyt normatywny pełni więc zastępczo funkcję funduszy własnych i powinien być z przedsiębiorstwa wycofywany w miarę akumulowania tych funduszy. Kredyt ponadnormatywny finansuje zapasy przedsiębiorstwa gromadzone w pewnym okresie czasu i jest podstawową formą kredytu na zapasy.

Natomiast kredyt na zapasy powinien być oddzielony od kredytu rozliczeniowego, ponieważ o ile pierwszy reprezentuje rzeczywiście wartości materialne, zaangażowane w procesie reprodukcji, to drugi posiada charakter kredytu technicznego, związanego ze stosowaniem u nas systemem rozliczeń i stanowi jedynie antycypację wpływu ze sprzedaży.

Jakkolwiek słuszne wydają się argumenty o różnych funkcjach ekonomicznych, spełnianych przez kredyt w gospodarce przedsiębiorstwa i o potrzebie znajomości przez Bank rozmiarów zaangażowania kredytu w finansowaniu stałych potrzeb przedsiębiorstwa, zapasów ponadnormatywnych czy rozliczeń, to jednak nie wydaje się, aby wymagało to bezwzględnie funkcjonowania odrębnych kredytów bankowych. Równie dobrze można te same cele osiągnąć przez znajomość przedmiotu kredytowania, a w drodze odpowiednio zbudowanej statystyki można na wszystkich szczeblach Banku uzyskać informacje o wielkości środków kredytowych, zaangażowanych w finansowaniu zapasów normatywnych i ponadnormatywnych oraz rozliczeniach również w przypadku istnienia jednego tylko kredytu bankowego.

Tym niemniej komasacja wszystkich kredytów i pozostawienie tylko jednego kredytu nie wydaje się celowe, szczególnie z uwagi na metody ustalania potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa — jeżeli ponadto weźmie się pod uwagę argumenty za podziałem kredytów bankowych, omówione już poprzednio. Aparat kredytowy Banku przyzwyczajony jest do metody ustalania potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa drogą oceny poszczególnych przedmiotów kredytowania a nie drogą ustalania ogółu potrzeb kredytowych przedsiębiorstwa. Jeżeli metodę stosowaną dotychczas uzupełnić właściwie wykonywaną analizą sytuacji finansowej przedsiębiorstwa, to może ona być również z powodzeniem stosowana w przyszłości. Nie widzimy tu więc argumentów dostatecznych do dokonywania tego rodzaju zmian jak komasacja wszystkich kredytów.

³⁾ Uwzględniamy tu tylko podział zasadniczy, nie biorąc pod uwagę kredytów o znaczeniu peryferyjnym.

ANALIZA ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ PRZEDSIĘBIORSTW — WARUNKIEM DOBREGO KREDYTOWANIA

Akumulacja i rozdział środków przez budżet ma w naszym systemie szeroki zakres z uwagi na powszechne upaństwowienie przedsiębiorstw przemysłowych oraz większości przedsiębiorstw handlowych i usługowych. Metoda budżetowa, stanowiąca powiązanie środków finansowych przedsiębiorstw z budżetem państwa, dotyczy w swej całości powiązań jedynie przedsiębiorstw państwowych, nie wyłączając ich jednak z systemu kredytowego. Możemy zatem powiedzieć, że przedsiębiorstwa państwowe korzystają z dwóch źródeł finansowych, natomiast przedsiębiorstwa spółdzielcze i nieuspołecznione z jednego, którym jest kredyt bankowy.

Istnienie dwóch źródeł finansowania obsługujących przedsiębiorstwa państwowe, mających wpływ na strukturę środków finansowych, stało się jednym z głównych motywów zmodyfikowania przez nasz Bank w ubiegłych latach, tradycyjnych metod i techniki kredytowania.

Przy nakreślaniu tych wstępnych uwag wyłania się zagadnienie, które powinno być odrębnie rozważone czy fakt współdziałania obok metody kredytowej — metody budżetowej uzasadniał zasadnicze przeobrażenie zasad kredytowania. Mam na myśli wprowadzenie stopniowo rozwijającej się w ostatnim dziesięcioleciu księgowej poniekąd metody kredytowania, polegającej na udzielaniu kredytu bezpośrednio na poszczególne aktywa przedsiębiorstwa, z uwzględnieniem jeszcze podziału na aktywa normowane i nienormowane oraz dalej podziału aktywów materiałowych na normatywne i ponadnormatywne. Takie formy organizacji kredytu stworzyły cały skomplikowany mechanizm, którego sensu działania można się dopatrywać w dążeniu do zapewnienia dobrego kredytowania w sposób mechaniczny, za pomocą metod opartych na zasadzie wiążących kredyt z poszczególnymi grupami aktywów, których źródłem finansowania jest system finansowy.

Mechanizm ten w swojej konstrukcji może nawet nie zawiera błędów, ale jak każdy mechanizm działa dobrze tylko w pewnych określonych warunkach. Stosunki kredytowe są jednak tak różnorodne, tak zależne od licznych stosunków gospodarczych, że niemożliwością jest regulowanie ich przez system mający założenia mechanizmu samorzutnie działającego. Nie da się tego dokonać tak, jak nie można w żadnej dziedzinie zastąpić funkcji myślenia maszyną.

Oczywiście, że można sobie w znaczny sposób ułatwić trudną sztukę dobrego kredytowania przez stosowanie właściwych form prawidłowej techniki kredytowania, ale to musi potwierdzać zasadę, że system kredytowania powinien opierać się na czysto ekonomicznych metodach udzielania kredytu. Metod takich zaś nie można opierać na niczym innym, jak na całokształcie stosunków finansowych kredytowanych przedsiębiorstw, ocenie ich działalności gospodarczej, osiągniętych wynikach i istotnych potrzebach kredytowych, wynikających z układu i charakteru środków obrotowych.

Nie angażując się na tym miejscu w dyskusję, w jakim stopniu stosowany system przedmiotowego wiązania kredytu zawierał cechy automatyzmu i był pozbawiony metod ekonomicznych, musimy jednak postulować radykalne pogłębienie tych metod i stworzenie form praktycznego ich stosowania. Stosowanie

opartego nie tylko na mądrym przepisie instrukcji i werbalnym uzasadnieniu teoretycznym, lecz na realnych warunkach i sprawdzianach uzyskiwanych w drodze prostej, zawsze i wszędzie stosowanej przez banki, analizy sytuacji finansowej przedsiębiorstw. Dzisiaj w całym naszym życiu gospodarczym uzyskują sobie prawo obywatelstwa ekonomiczne metody pracy. Złe byłoby, gdyby w systemie kredytowym nastąpiło na tym polu opóźnienie. Na pewno niedaleko zajedzie wóz, jeżeli jeden koń będzie biegł szybko, a drugi wolno, jeżeli jednego będziemy kierować w prawą, a drugiego w lewą stronę.

Przytoczone wyżej różnice występujące w źródłach finansowania przedsiębiorstw przemawiają za odrębnym traktowaniem, jeżeli chodzi o metody kredytowania przedsiębiorstw państwowych i pozostałych.

Zasadę tę zaczęliśmy już w ciągu ostatniego roku stosować i można założyć, że jest ona niezależna od systemu, jaki ustalimy dla jednej i drugiej grupy przedsiębiorstw.

Wydaje się, że nie ma żadnych przeszkód, żeby w szerszym, niż dotąd zakresie **stosować dwie metody kredytowania** w zależności od charakteru gospodarki i stosunków finansowych przedsiębiorstwa, a więc: metodę wiązania kredytu z poszczególnymi grupami aktywów (metodę jednak uproszczoną technicznie i udoskonaloną ekonomicznie) oraz metodę kredytowania potrzeb przedsiębiorstwa w otwartym rachunku. Tu zagadnienie polega nie na ilości kont kredytowych, lecz na zupełnie innej metodzie kredytowania. Druga metoda oznacza operowanie kredytem jako całością, jako tą ilością środków pieniężnych, która przedsiębiorstwu jest potrzebna z uwagi na jego ogólny stan finansowy i cele gospodarcze.

Znanym środkiem rozpoznawczym w czynnościach kredytowania jest ustalenie, w wyniku analizy ekonomicznej, zdolności kredytowej przedsiębiorstwa, któremu Bank ma udzielić pomocy finansowej.

Niniejszy artykuł jest próbą określenia cech zdolności kredytowej i zasad posługiwania się tym środkiem analitycznym w stosunku do obu grup przedsiębiorstw: państwowych, spółdzielczych i nieuspołeczniionych.

Pojęcie zdolności kredytowej

Głównym zadaniem Banku jest udzielanie kredytów. W tej formie realizuje się emisję pieniądza, tj. wprowadzanie go do obiegu. Naczelny postulat polityki pieniężnej, nakazujący równoważenie pieniądza w obiegu z ilością towarów przeznaczonych do konsumpcji nakreśla tym samym drogowskaz dla działalności kredytowej Banku.

Kredyt spełnia w naszym systemie podwójną rolę: jest źródłem planowego sfinansowania środków obrotowych w przedsiębiorstwach oraz, jako instrument ruchu okrężnego tych środków, kontroluje prawidłowość procesów gospodarczych.

Ta ważna funkcja kredytu zobowiązuje Bank do bardzo umiejętnego operowania nim, do posługiwania się doskonałą organizacją czynności kredytowania, zabezpieczającą obieg pieniężny przed zwichnięciem wspomnianej „równowagi”.

Sprowadzając zagadnienie kredytowania do zasilania w środki pieniężne poszczególnych przedsiębiorstw (co jest tematem artykułu) postaramy się omówić najważniejsze elementy tej podstawowej czynności Banku.

Ogólnie rzecz biorąc, uzależniamy udzielenie kredytu od celu gospodarczego, jakiemu ma on służyć. Cała nasza organizacja kredytu w ostatnich latach nastawiona była na ułatwienie aparatowi kredytowemu rozpoznawania potrzeb gospodarczych przedsiębiorstwa i konkretnego, liczbowego ich określania. Znalazła ona wyraz w formie kredytowania poszczególnych, niesfinansowanych funduszami własnymi, składników środków obrotowych, jako aktywów biorących udział w procesie gospodarczym przedsiębiorstwa.

Metoda taka musi działać prawidłowo, jeżeli również prawidłowo przebiega proces gospodarczy. Wówczas w wyniku planowego ruchu określonego środków obrotowych następuje zwrot nakładów pieniężnych i spłata kredytu. W razie zakłócenia tego procesu kredyt zostanie w nadmiarze wchłonięty przez mechanizm wiązania go z aktywami bilansowymi i zostanie zamrożony wskutek zahamowania ruchu refundacyjnego środków pieniężnych.

Nie można twierdzić, że tylko wskutek niestosowania takiej metody kredytowania, która by dawała możliwość rozpoznania nieprawidłowej sytuacji finansowej przedsiębiorstwa, stany rachunków wykazują duże zamrożenia kredytów (cały kredyt przeterminowany oraz znaczna część kredytu na nadzwyczajne potrzeby). Na to złożyło się dużo przyczyn tkwiących w całym systemie gospodarczym. Tak samo byłoby niesłuszną oceną naszego systemu twierdzenie, że nie mieliśmy takich środków rozpoznawczych, jednak trzeba przyznać się do tego, że **nie opracowaliśmy dotąd innej czy uzupełniającej metody**, którą powinniśmy stosować jako środek zabezpieczający kredyt od zamrożenia.

Przy zasadzie planowego kredytowania aktywów powinniśmy równocześnie opierać się na systematycznej analizie stanu finansowego przedsiębiorstwa i stąd czerpać decydujące wskazania dla rozmiaru kredytu.

Można na to odpowiedzieć, że przecież analizie stanu finansowego przedsiębiorstwa poświęciliśmy dużo miejsca w naszym systemie kredytowania. Wypracowaliśmy kunsztowne arkusze sprawozdawcze i kontrolne, które przewijały się poprzez wszystkie szczeble rozwoju systemu kredytowego. Wydaje się jednak, że słabą stroną tej metody analizy stanu finansowego jest jej konstrukcja oparta również na przedmiotowym powiązaniu kredytu z poszczególnymi składnikami środków obrotowych. Wskutek tego zarówno wniosek kredytowy, ewidencja kredytów jak i analiza stanu finansowego kredytobiorcy stanowią jeden sposób kredytowania bez posługiwania się jakimś sprawdzianem opartym na rozeznaniu właściwej sytuacji przedsiębiorstwa od strony prawidłowego związku pomiędzy wszystkimi elementami procesu gospodarczego. Z tego względu w dalszych pracach nad rozwojem naszego systemu winniśmy w tym kierunku zwrócić swoją uwagę i podjąć próbę opracowania metody analizowania gospodarki przedsiębiorstwa pod kątem widzenia jego ekonomicznie słusznych potrzeb kredytowych i finansowej sprawności, gwarantującej terminową opłatę kredytu.

Mówiliśmy w takim przypadku o zdolności kredytowej przedsiębiorstwa. Pilnym zadaniem, jakie stanęło przed nami, jest zatem opracowanie metody analizy zdolności kredytowej i posługiwania się tym instrumentem w czynnościach kredytowania. Postaramy się

omówić podstawy tak rozumianej analizy stanu finansowego przedsiębiorstwa.

Jeżeli chodzi o stosunek przedsiębiorstwa do jego wierzycieli, to analizy tej dokonuje się przede wszystkim z punktu widzenia zdolności stosunków finansowych przedsiębiorstwa, gwarantujących prawidłowe prowadzenie procesów gospodarczych oraz należyte wywiązywanie się z zobowiązań finansowych. W swych rozważaniach zajmemy się szczególnie drugim aspektem tej zdolności finansowej przedsiębiorstwa, co zresztą nie będzie uproszczeniem sobie zagadnienia, gdyż oba wymienione aspekty tak ściśle się wiążą, że wprost jeden z nich warunkuje drugi i można przyjąć, że dobra wypłacalność przedsiębiorstwa jest uwarunkowana jego zdrową strukturą finansową.

Tego rodzaju pojęcia zdolności finansowej można rozłożyć na szereg skonkretyzowanych już pojęć, z których w praktyce bankowej najważniejsze znaczenie mają: **z d o l n o ś ć p ł a t n i c z a**, **z d o l n o ś ć k r e d y t o w a** oraz **o d p o w i e d z i a l n o ś ć m a j a t k o w a** przedsiębiorstwa.

Z d o l n o ś ć p ł a t n i c z a ma przedsiębiorstwo wówczas, gdy może regulować w terminach płatności wszelkie swoje zobowiązania krótkoterminowe, jak kredyty bankowe, czeki, płatności za dostawy, podatki itp. W naszej praktyce zdolność płatnicza będzie wyrażała się w regularnym załatwianiu wypłat z rachunku rozliczeniowego. Zahamowanie tej regularności, konieczność stosowania kolejności pokrywania zobowiązań, to objaw ograniczonej zdolności płatniczej, a w przypadkach notorycznej niewypłacalności — braku zdolności płatniczej. Wówczas mówimy, że przedsiębiorstwo jest **p r z e k r e d y t o w a n e**.

Możliwości płatnicze przedsiębiorstwa określa wysokość wpływów pieniężnych, które może ono przeznaczyć na pokrycie krótkoterminowych zobowiązań w okresie ich płatności.

Zdolność płatnicza jest obiektywną możliwością regulowania zobowiązań; to jednak nie oznacza, że zobowiązania te zostaną uregulowane, wchodzi tu bowiem w grę jeszcze czynniki subiektywne. Wierzyciel zawierając stosunek kredytowy z dłużnikiem bierze zawsze pod uwagę nie tylko jego finansową zdolność płatniczą, ale również kieruje się moralną stroną dłużnika, jeżeli chodzi o jego gwarancję płatniczą. Przez taką moralność płatniczą rozumie się uczciwość, poczucie odpowiedzialności i obowiązkowości kredytobiorcy.

Na tych dwóch czynnikach zdolności płatniczej i moralnej gwarancji dłużnika opiera się ocena, jaką Bank przeprowadza ustalając **z d o l n o ś ć k r e d y t o w a** dłużnika.

Może być taka sytuacja, że przedsiębiorstwo ma wysoką zdolność płatniczą, ale Bank nie zechce mu udzielić kredytu, gdyż nie ma zaufania do jego uczciwości, albo obowiązkowości. Obawia się, że przedsiębiorstwo użyje kredyt na cele niegospodarcze, albo nie ujawni właściwego procesu gospodarczego i ukryje wpływy pieniężne, lub przez swą niedbałość i niesolidność będzie opóźniać spłatę kredytu. Może być jeszcze inny przypadek. Przedsiębiorstwo wykazuje się pewną zdolnością płatniczą, ale Bankowi jest wiadomo, że ma on do płacenia wysokie zobowiązania, na których pokrycie będzie musiało zużyć swoje wpływy w okresie płatności tych zobowiązań, wskutek czego zabraknie mu środków na terminową spłatę kredytu. Bank udzielając kredytu musi bowiem mieć pewność nie tylko co do tego, że kredyt będzie zwrócony, ale że nastąpi to w terminie płatności. Przestrzeganie tej zasady

stanowi podstawowy warunek kredytu krótkoterminowego. Ujemne skutki pieniężne ma bowiem nie tylko utrata wypożyczonych przez Bank sum, ale również nieterminowy zwrot kredytu. Działanie stosunków pieniężno-kredytowych rozpatruje się w pewnym określonym okresie gospodarczym i w tym czasie występują skutki nieprawidłowego ruchu pieniądza, skutki często nieodwracalne. Niezmiernie ważna dla całej gospodarki jest sprawa przestrzegania prawidłowego cyklu obrotowego we wszystkich procesach gospodarczych i pieniężnych. Trzeba więc zwracać uwagę na współzależność jaka istnieje między kredytem krótkoterminowym a cyklami procesów gospodarczych, które on finansuje.

Oczywiście trzeba pamiętać o tym, że określenie terminowości zwrotu kredytu jest sprawą przeważnie bardzo skomplikowaną. Bank stara się, jeżeli to możliwe, ustalać konkretne terminy spłaty kredytu. W stosunkach z mniejszymi zakładami, albo w przypadkach kredytowania prostych procesów gospodarczych nie ma trudności z wyznaczaniem terminu płatności i kontrolą jego przestrzegania. Gdy np. zakład rzemieślniczy otrzymuje kredyt na zakup maszyny, albo na zakup surowca, to Bank może łatwo określać spłatę kredytu. Tak samo, gdy dużemu przedsiębiorstwu przyzna się kredyt na przejściowe sfinansowanie nadmiernych zapasów materiałowych, które wejdą do planu zaopatrzenia w przyszłym okresie. Przeważnie jednak procesy wpływów pieniężnych następujące w wyniku skredytowanych procesów gospodarczych są bardzo złożone i występują w pewnym cyklu bieżącym. Wówczas niemożliwe jest określenie tych okresów, w których powinna — stosownie do przebiegu procesu gospodarczego — nastąpić spłata kredytu. Zresztą i kredyt w takich przypadkach jest udzielany sukcesywnie, również bieżąco, jak powstają potrzeby kredytowe. Wtedy terminowość zwrotu kredytu wyraża się w prawidłowym przebiegu regulacji kredytu, tj. dostosowywaniu jego wysokości do danego stanu środków obrotowych, występujących w kredytowanych procesach gospodarczych.

Widzimy więc, że zdolność kredytowa przedsiębiorstwa jest wielkością mniejszą od jego zdolności płatniczej, że stanowi tę jej część, którą przedsiębiorstwo może przeznaczyć na spłatę kredytu. W każdym jednak razie zdolność kredytową posiada tylko takie przedsiębiorstwo, które ma zdolność płatniczą oraz odznacza się omówioną moralnością płatniczą. Określenie zatem konkretnej zdolności kredytowej dla danego przedsiębiorstwa będzie zależeć od jego stanu majątkowego i finansowego, od jego obrotów gospodarczych, warunków produkcji i sprzedaży, tendencji rozwojowych oraz od dotychczasowego sposobu regulowania zobowiązań.

Rozumianą w powyższy sposób zdolność kredytową możemy określić jako tę konkretnie wyrażoną część zdolności płatniczej, którą dłużnik będzie mógł i będzie chciał przeznaczyć na spłatę kredytu.

Bank w naszym systemie ma nie tylko prawo udzielania kredytu, ale także obowiązek gospodarczy. Obowiązek jednak nie w dosłownym znaczeniu, gdyż może i powinien odmówić kredytu niecelowego, albo gdy istnieje niepewność co do terminowego zwrotu wypożyczonej sumy. Mając to na uwadze Bank powinien się kierować dużą ostrożnością przy udzielaniu kredytu. W wielu wypadkach nie wystarczy stwierdzenie, że przedsiębiorstwo posiada wystarczającą zdolność kredytową, jeżeli może zachodzić obawa nieprzewidzia-

negu powikłania w jego stosunkach finansowych. Bank wtedy powinien mieć możliwość windykacji swojej wierzytelności z majątku przedsiębiorstwa. Dochodzimy tu do pojęcia o odpowiedzialności majątkowej, przez którą rozumiemy możliwość pokrycia kredytu ze składników majątku przedsiębiorstwa. Badanie odpowiedzialności majątkowej ma szczególnie ważne znaczenie przy kredytowaniu zakładów spółdzielczych oraz nieuspołeczniczonych.

Wykorzystując odpowiedzialność majątkową przedsiębiorstwa Bank uzyskuje zabezpieczenie, które w oparciu o przepisy prawne gwarantuje zwrotność kredytu. Zabezpieczenie jest pojęciem szerszym od odpowiedzialności majątkowej kredytobiorcy, Bank może bowiem — w przypadku nie wystarczającego majątku dłużnika — przyjąć zabezpieczenie na majątku osób trzecich. Wówczas w stosunku do nich obowiązuje przeprowadzenie analizy odpowiedzialności majątkowej. Uznając całe znaczenie odpowiedzialności majątkowej kredytobiorcy trzeba pamiętać, że podstawowym warunkiem kredytowania jest jednak jego zdolność kredytowa, ona bowiem ma związek nie tylko ze składnikami majątku dłużnika, które mogą nie brać udziału w procesie gospodarczym, lecz wynika bezpośrednio z obrotów przedsiębiorstwa i z jego działalności gospodarczej. Dlatego też przy bardzo wysokiej odpowiedzialności majątkowej i zupełnie pewnym zabezpieczeniu, przedsiębiorstwo może nie mieć zdolności kredytowej i tym samym warunków do uzyskania kredytu. Np. spółdzielnia pracy, posiadająca duży majątek nieruchomości w budynku zakładowym nie wykazuje prawidłowych obrotów gospodarczych, lub nie uzyskuje terminowych wpływów pieniężnych, wskutek wadliwej produkcji czy złej organizacji zbytu.

Metody analizy

Podstawowym materiałem dla ustalania właściwego kredytu, jego wysokości i terminu zwrotu jest bilans, rachunek zysków i strat oraz plan gospodarczy i finansowy przedsiębiorstwa. Analiza tych materiałów umożliwia przeprowadzenie właściwej oceny stanu finansowego przedsiębiorstwa i ustalenia jego zdolności kredytowej na tle ogólnej zdolności płatniczej oraz w związku z odpowiedzialnością majątkową kredytobiorcy.

Poza tym bardzo ważne znaczenie ma obserwacja działalności przedsiębiorstwa na podstawie materiałów ewidencyjnych w Banku, jak np. terminowość regulowania zobowiązań, sprężysta dyspozycyjność przedsiębiorstwa w sprawach finansowych, sposób wykonywania zawieranych umów, uzdolnienia, fachowość i solidność kierownictwa przedsiębiorstwa itp.

Bank powinien w tym celu wykorzystywać materiały z lustracji przedsiębiorstw, własne i ich organów rewizyjnych, opinie jednostek nadrzędnych, związków, izb rzemieślniczych i informacje z banku finansującego inwestycje itp.

Tak samo trzeba się posługiwać wyciągami z rejestrów, z ksiąg wieczystych i innymi źródłami informacji o stanie majątkowym kredytobiorcy, niezbędnych dla oceny realności składanych bankowi zabezpieczeń. Wreszcie dużą wagę przywiązywać trzeba do osobistych kontaktów z przedsiębiorstwem, co najlepiej przyczynia się do poznania jego działalności i uzupełnia oraz wyjaśnia posiadane informacje.

Analizę stanu finansowego opiera się na dokładnym rozpoznaniu struktury środków obrotowych przedsiębiorstwa, stosunku funduszy obrotowych własnych

do obcych, stopnia zamrożenia aktywów oraz sposobu pokrycia nakładów i płynności obrotowej. Jako prawidłową zasadę uważało się w tradycji bankowej pokrywanie w przedsiębiorstwach przemysłowych wszystkich nakładów na środki trwałe z własnych funduszy oraz z takich kredytów długoterminowych, dla których okres spłaty powinien być nie krótszy od gospodarczego okresu amortyzacji tych nakładów. Na część potrzeb w zakresie eksploatacji przedsiębiorstwo powinno posiadać również własne fundusze obrotowe w wysokości zależnej od gałęzi przemysłu. Powyższe zasady określające podstawy struktury finansowej przedsiębiorstw powinny być przestrzegane, jeżeli chodzi o zakłady nieuspołecznione i spółdzielcze, a również w dużym stopniu winny mieć zastosowanie w stosunku do przedsiębiorstw państwowych.

Ta reguła polityki finansowej, wynikająca z utartych metod analizy bilansu, przemawia za wyłączeniem w ogóle z dyskusji wysuwanych obecnie z różnych stron koncepcji zastąpienia całości funduszy obrotowych przedsiębiorstwa kredytem bankowym.

Następnym podstawowym elementem analizy finansowej jest **płynność obrotowa przedsiębiorstwa**. Przez płynność rozumiemy sumę takich wierzytelności i wartość takich zapasów towarowych, które mogą być zrealizowane w okresie płatności krótkoterminowych zobowiązań przedsiębiorstwa i wystarczą na ich pokrycie. Sprawę płynności wyjaśnia zatem dokładne zbadanie portfelu należności, sprawdzenie, kiedy są one wymagalne i jakie są możliwości co do ich punktualnego wpływu. Wykorzystujemy tutaj ewidencję przeterminowanych płatności, sprawdzając dotychczasową wypłacalność odbiorców i stawiamy ew. warunek żądania akredytywy. Tak samo analizujemy strukturę zapasów towarowych (wyrobów gotowych) sprawdzając organizację zbytu, możliwości sprzedaży oraz dotychczasowe stany zamrożeń towarów wyłączonych z kredytowania. Jeżeli na podstawie takiej analizy dojdziemy do wniosku, że w przedsiębiorstwie powstaje nadwyżka zobowiązań krótkoterminowych nad płynnymi aktywami obrotowymi, to sytuację finansową przedsiębiorstwa oceniamy jako niekorzystną, co powoduje ograniczenie jego zdolności kredytowej, albo nawet określenie jej jako żadnej.

Tak więc np. za stan prawidłowy możemy uważać następujący uproszczony bilans analityczny:

Nakłady na środki trwałe 100	Fundusze własne	160
Należności długoterminowe 80	Kredyty długoterminowe	90
Środki obrotowe:	Kredyty krótkoterminowe	160
pieniężne	Inne zobowiązania	70
towarowe		190
		480
		480

W bilansie tym stosunek funduszy własnych do obcych, wyrażający się jak 1 do 2 możemy uważać za bardzo korzystny. Należności długoterminowe mieszczą się w kredycie inwestycyjnym w takim stosunku, że w funduszach własnych suma 70 znajduje się w obrocie (160 + 90) — (100 + 80). Płynność obrotowa jest zupełnie wystarczająca, gdyż aktywa obrotowe (110 + 190) przewyższają znacznie zobowiązania krótkoterminowe (160 + 70).

Zdolność kredytową według tego bilansu można by ustalić w granicach 220, (300 — 70) — (90 — 80) jest ona jednak nie wykorzystana o sumę mniej więcej w granicach funduszy własnych w obrocie. W obli-

czeniu płynności zakładało się przy tym, że wszystkie środki obrotowe mają prawidłową rotację, co stwarza pewną marżę płynności i tym samym marżę kredytową, w której mieści się jakieś przejściowe przedłużenie cyklu tej rotacji np. w postaci zwolnionego obrotu części zapasów towarowych.

Do przeprowadzenia gruntownej analizy zdolności kredytowej nie jest jednak wystarczające posługiwanie się materiałami jakie daje bilans netto, będący pewnym przekrojem stosunków finansowych i majątkowych przedsiębiorstwa. Doniosłe znaczenie mają tutaj obroty, przez które rozumiemy sumę wpływów uzyskaną w określonym czasie ze sprzedaży towarów będących przedmiotem produkcji lub handlu.

Zdolność płatnicza kształtuje się w granicach sumy obrotów osiągniętych w ciągu okresu w jakim przedsiębiorstwo będzie musiało pokryć swoje krótkoterminowe zobowiązania (np. sumy obrotów trzymiesięcznych w przedsiębiorstwie przemysłu lekkiego, czy handlowym) albo w granicach sumy przychodu gotówkowego brutto osiągniętego w takim okresie (np. suma półrocznego przychodu brutto gospodarstwa rolnego).

Zakładamy więc związek pomiędzy zdolnością płatniczą, a tym samym i zdolnością kredytową — a cyklem obrotowym przedsiębiorstwa. Zdolność kredytowa, jak to wynika z wyjaśnionego już stosunku do zdolności płatniczej, nie może sięgać sumy będącej odpowiednikiem obrotów osiągniętych w cyklicznym okresie, może być określona w sumie stanowiącej ich część np. 50%. Zależna jest ona w zasadzie od szybkości obiegu towarów i tak w przypadkach, gdy obieg ten jest krótki np. w handlu detalicznym, zakładach rzemieślniczych, piekarniach itp., zdolność kredytowa będzie odpowiadać obrotowi w krótkich okresach czasu. W obecnej naszej praktyce kredytowania gospodarki nieuspołecznionej możemy spotykać się z przypadkami oceniania zdolności kredytowej osób, które nie prowadzą działalności gospodarczej, nie są więc kredytobiorcami, lecz występują jako ich gwaranci, będąc majątkowo odpowiedzialnymi (np. wolne zawody, właściciele nieruchomości, pracownicy itp.). Chodzi tu nie o zdolność do otrzymania kredytu, lecz o zdolność gwarancyjną. Podstawą dla oceny takiej zdolności będzie osiągnięty dochód, ponieważ jednak tylko część tego dochodu będzie mogła być przeznaczona na ewentualne świadczenia z tytułu udzielonej gwarancji, zdolność kredytowa nie może być określona wyżej jak w granicach 1—2-miesięcznych dochodów. W tych przypadkach szczególnie ważną rzeczą jest badanie moralności płatniczej gwarantów oraz źródeł ich dochodów pod kątem widzenia ich stałości, warunków ew. egzekucji itp. Tak samo trzeba traktować rzemieślników, którzy przetwarzają powierzony im przez klientów surowiec i pobierają jedynie wynagrodzenie za pracę.

Mogą występować również wypadki, że świadectwo przemysłowe drobnego zakładu zostało wykupione nie na nazwisko osoby będącej właścicielem, lecz na nazwisko innej osoby. Wówczas może zająć potrzeba ustalenia zdolności kredytowej dla obu tych osób, jako właściwej zdolności kredytowej czy zdolności gwarancyjnej. Zdolność kredytową właściciela ocenia się na podstawie obrotów i sytuacji finansowej przedsiębiorstwa, natomiast zdolność posiadacza świadectwa przemysłowego na podstawie jego osobistych dochodów.

Specjalnymi zasadami trzeba się kierować przy ustalaniu zdolności kredytowej osób prawnych, szczególnie spółek handlowych.

Zdolność kredytowa spółki handlowej (jawnej z ogr. odp.) powinna się opierać wyłącznie na obrotach i stosunkach finansowych samej spółki. Jeżeli chodzi o wspólników, to z reguły będą oni występować jako gwaranci i wtedy trzeba ustalić ich odpowiedzialność majątkową oraz zdolność gwarancyjną. W tej ocenie uwzględnia się ich majątek osobisty i dochody z tytułu wkładu i pracy z wyłączeniem wartości udziału w spółce, gdyż wówczas byłby on dwa razy uwzględniany w ocenie zdolności kredytowej.

Zagadnienie zdolności kredytowej występuje zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. W celu wzmocnienia oddziaływania kredytu na życie gospodarcze, Bank będzie musiał również stwierdzać brak zdolności kredytowej szeregu przedsiębiorstw oraz wyciągać z tego konsekwencje. Ocena taka może być podyktowana motywami natury: gospodarczej, finansowej i moralnej. Przedsiębiorstwu odmówimy zdolności kredytowej, gdy jego działalność nie jest celowa z punktu widzenia planów gospodarczych, gdy jest oparta na złej kalkulacji gospodarczej, lub na nieprawidłowej strukturze finansowej, gdy przedsiębiorstwo wykazuje niedostateczną zdolność płatniczą czy odpowiedzialność majątkową, gdy ma złą organizację pracy, nie gwarantującą osiągnięcia ekonomicznych efektów poniesionych nakładów itp.

Niektórym przedsiębiorstwom czy osobom trzeba odmawiać zdolności kredytowej już „a limine” nie wchodząc w ogóle w analizę ich stosunków gospodarczych. Będą to jednostki, którym ogłoszone zostało postępowanie upadłościowe lub układowe, osoby sądownie karane za fałszerstwo czy oszustwo, spekulanci, notoryczni źli płatnicy itp. Mówiliśmy już, że na udzielenie kredytu ma, obok zdolności kredytowej, duży wpływ odpowiedzialność majątkowa przedsiębiorstwa występującego z wnioskiem kredytowym. Ma to swój konkretny wyraz w zabezpieczeniu kredytu, stanowiącym nieraz, szczególnie w stosunkach kredytowych z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej, decydujące znaczenie. Na tym odcinku aparat naszego Banku ma bardzo małe doświadczenie. Zabezpieczenia rzeczowe, szczególnie typowe dla naszych kredytów — zabezpieczenie w formie zastawu na ruchomościach nie może być stosowane, poza wyjątkowymi przypadkami, z uwagi na nieaktualne już gospodarczo, lecz obowiązujące dotychczas przepisy prawa rzeczowego.

Nie można np. kredytu udzielonego na zakup maszyny czy narzędzi zabezpieczyć w formie zastawu na tych urządzeniach, bez przeniesienia ich do magazynu bankowego, lub ściśle wyodrębnionego. Zastaw taki jest **prawnie nieważny**, gdyż przedmiot zastawu nie może pozostawać w posiadaniu dłużnika i dlatego Bank nie mógłby dochodzić swych pretensji w trybie realizacji zastawu.

W takim przypadku można natomiast posługiwać się zabezpieczeniem w formie powierniczego przewłaszczenia, które polega na przeniesieniu prawa własności na Bank z prawem pozostawienia przedmiotu przewłaszczenia w posiadaniu dłużnika. Mimo opracowania już materiałów dotyczących zabezpieczeń kredytu, oddziały

ustosunkowały się dość biernie do właściwego traktowania zabezpieczeń, a wymienioną formę powierniczego przewłaszczenia w ogóle pomijają.

Prawo przewiduje co prawda zastaw na narzędziach i drobnych urządzeniach rzemieślników z pozostawieniem tych przedmiotów w ich posiadaniu. Jednak takie zabezpieczenie jest mało realne, z powodu dużych trudności w realizowaniu zastawu na narzędzia ich pracy.

Tak samo nie zawsze podchodzi się prawidłowo do zabezpieczenia w formie weksli kaucyjnych. Pamiętamy jeszcze te niedawne lata, gdy banki w swych zabezpieczeniach miały, jako najczęściej występujące gwarancje, poręczenia pracowników, członków zarządu spółdzielni, członków rad nadzorczych itp. W praktyce większość tych „urzędniczych” poręczeń okazała się nierealna, albo windykacja ich rozkładała się na okresy przekraczające terminy nawet kredytów długoterminowych. Nie chodzi o wykluczenie w ogóle takich podpisów, ale nie można z tego czynić zasady. Poręczenia powinny w zasadzie pochodzić od osób związanych z obrotem gospodarczym. Jeżeli kredytobiorca nie może udzielić takich poręczeń, to powstać może wątpliwość czy przyznany kredyt będzie użyty na cel gospodarczy.

Przedstawione uwagi, jakie nasuwają się przy rozważaniu celowości posługiwania się bankową metodą analizy zdolności kredytowej przedsiębiorstw należy traktować jako przyczynki do szczegółowszego opracowania tego zagadnienia. Przy kredytowaniu spółdzielczości oraz gospodarki nieuspołecznionej metoda ta powinna stać się obowiązującym trybem kredytowania, ma nawiązywać do rzeczywistych, gospodarczych potrzeb tych jednostek i równocześnie chronić Bank przed zamrożeniem kredytu w niewypłacalnych przedsiębiorstwach.

Wydaje się jednak, że kierowanie się w działalności kredytowej analizą zdolności kredytowej powinno mieć daleko szerszy zakres i powinno stać się systemem powszechnie stosowanym. W stosunkach z przedsiębiorstwami państwowymi sytuacja Banku jest jednak inna, gdyż ma on do czynienia z jednostkami reprezentującymi własność socjalistyczną. Możliwości oddziaływania na przedsiębiorstwo państwowe są w pewnym sensie daleko większe a mianowicie przez jednostki centralne, nadzorcze i ministerstwa. Tak samo źródła i środki pomocy finansowej dla tych przedsiębiorstw są nieporównywalnie bogatsze, tym samym ryzyko Banku dużo mniejsze. Chodzi tu jednak o rzecz ważniejszą i wspólną dla wszystkich przedsiębiorstw bez względu na charakter własności. Chodzi o kierowanie się przez nie w działalności gospodarczej **rachunkiem ekonomicznym** a Banku również **ekonomicznymi metodami oddziaływania przez kredyt**.

Z tego względu i w stosunku do przedsiębiorstw państwowych powinniśmy się posługiwać ustalaniem zdolności kredytowej, co byłoby sprawdzianem systemu kredytowania aktywów i skierowałoby również tutaj prace kredytowe na tory analizy całości gospodarki finansowej, rozpoznawania cyklu obrotowego przedsiębiorstwa i tych wszystkich elementów, które składają się na planowy przebieg procesów gospodarczych.

M. L. Kostowski

O KREDYCIE BANKOWYM

Sprawą nie wystarczająco jeszcze u nas przedyskutowaną jest zagadnienie roli i działalności Banku w naszej gospodarce. Wprawdzie istnieją głosy mówiące, że rola Banku w gospodarce narodowej to sprawa z dawna znana i jasna, niemniej jednak dotychczasowa działalność Banku nasuwa szereg zastrzeżeń na ten temat. Nie wdając się w ocenę działalności Narodowego Banku Polskiego w Okresie ubiegłym, trzeba stwierdzić, że istniejące obecnie warunki ekonomiczno-organizacyjne wymagają stosunkowo poważnych przemian w pracy Banku. Przemiany te są dla naszej gospodarki bezwzględnie koniecznością i wymagają stosunkowo szybkiego realizowania.

Punktem wyjścia dla określenia nowych form działalności Narodowego Banku Polskiego jest ustalenie jego roli w gospodarce narodowej, a szczególnie tezy o pełnej samodzielności ekonomicznej Banku w systemie finansowym państwa i niepodporządkowaniu systemu kredytowego budżetowi. Podstawę i pełne uzasadnienie takiego sformułowania stanowi działalność emisyjna Narodowego Banku Polskiego. Działalność ta należy do centralnych problemów gospodarczych kraju i musi przesądzać odpowiednie rozwiązania systemu kredytowego.

Wydaje się, że przed dalszymi wywodami na temat działalności Banku — a szczególnie przed ustaleniem szeregu organizacyjnych zagadnień systemu pieniężnego i kredytowego — należałoby sprecyzować niektóre sprawy pozabankowe, a przede wszystkim:

- a) zagadnienie przedsiębiorstw uspołecznionych,
- b) zagadnienie budżetu,
- c) zagadnienie ogólnych norm systemu finansowego.

Rady robotnicze stały się (czy też stają się) formą zarządzania przez klasę robotniczą zakładami pracy. Tej to nowej formie należy przypisać szereg nowych cech, które powstaną w przedsiębiorstwach i których reperkusje znajdą swój wyraz w nowych przejawach współpracy gospodarczej. Do tych cech należą szczególnie:

- odpowiedzialność załogi za działalność przedsiębiorstwa,
- samodzielność przedsiębiorstwa w sprawach merytorycznych,
- kontrola społeczna (sprawowana przez samą załogę), nad działalnością przedsiębiorstwa.

W naszych rozważaniach pomijamy świadomie zagadnienia immanentnie związane z problematyką przedsiębiorstw, jak na przykład problemy centralnego planowania, cen, podziału zysku itp., zakładając, że będą one właściwie rozwiązane. Bez uregulowania tych spraw nie można bowiem w ogóle mówić o właściwym funkcjonowaniu systemów budżetowego i kredytowego.

Podaliśmy powyżej trzy główne cechy naszych przedsiębiorstw. Jeżeli dla przykładu zakładamy odpowiedzialność załogi za działalność przedsiębiorstwa, to mówimy, że zarówno dobre jak i też złe następstwa tej działalności powinny mieć swój efektywny wyraz. I tak wygoszczony zysk ponadplanowy powinien być w dużej części przeznaczony dla załogi. Ale z drugiej strony, za złe na przykład wykorzystanie rocznego limitu funduszu płac powinna odpowiadać załoga. Bodźce ekonomiczne muszą działać w różnych kierunkach, bowiem dopiero wtedy naszym zdaniem będą efektywne. Nie można stwarzać sytuacji, która notabene była jednym z zasadniczych powodów naszych dotychczasowych niepowodzeń gospodarczych — że za złą, marnotrawną działalnością jednostek (przedsiębiorstw) zawsze

odpowiadało społeczeństwo. Przejawiało się to w finansowaniu wszystkich strat z budżetu państwa.

Powstanie rad robotniczych przesądza więc wiele spraw, które dla ustalenia nowych zasad działalności Banku mają niezmiernie ważne znaczenie. Szczególnie ważna dla tych zasad jest dla przykładu sprawa samodzielności przedsiębiorstw, która powinna być dla dobra sprawy w minimalnym stopniu ograniczona. Miara ograniczeń samodzielności przedsiębiorstw będzie zabezpieczenie ogólnych interesów państwa. O ile więc dawny system kredytowy świadomie ograniczał samodzielność przedsiębiorstw — co było zgodne z duchem centralizmu — nowe zasady powinny wyzwać inicjatywę gospodarczą przedsiębiorstw, sprzyjać tej inicjatywie.

Podobne znaczenie będzie posiadać sprawa kontroli. W dawnym systemie Bank sprawował funkcję urzędowego organu kontrolnego, natomiast w świetle obecnych warunków zasadniczą kontrolę będą realizować same załogi przedsiębiorstw, najbardziej zainteresowane wynikami swej pracy.

Poruszony tu — zresztą marginesowo — problem odpowiedzialności za działalność jest wydaje się najistotniejszym momentem nowotworzonego modelu gospodarczego. Trudno jest już obecnie absolutnie przesądzić w jakim stopniu i w jakim zakresie ma ta odpowiedzialność funkcjonować, niemniej jest to naszym zdaniem „differentia specifica“ pomiędzy dawną metodą zarządzania gospodarką narodową a nowymi kryteriami tego zarządzania.

Kolejnym problemem wymagającym krótkiego nasświetlenia jest budżet państwa i jego wzajemny stosunek z systemem kredytowym. Odnośnie systemu budżetowego istnieje obecnie szereg propozycji, mniej lub więcej radykalnych. Zdaniem naszym budżet powinien swoją działalność skoncentrować na głównych zagadnieniach dochodów i wydatków, natomiast w mniejszym niż dotychczas stopniu zajmować się wszystkimi przejawami gospodarki narodowej.

W nowym „skarbowym“ ujęciu budżetu należałoby zdecydować, że:

a) finansowanie przedsiębiorstw odbywa się w zasadzie raz do roku, na początek okresu planowanego (w związku z czym przez regulację cen należałoby ostatecznie zlikwidować pojęcie przedsiębiorstw planowo-deficytowych),

b) w ramach roku kalendarzowego budżet zaliczkowo ściągając należne mu dochody (przez podatek obrotowy i dochodowy).

Należałoby ponadto przyjąć pewną docelową zasadę, że budżet nie powinien zwiększać własnych funduszy obrotowych przedsiębiorstw, których wzrost powinien być pokrywany z wygoszczonych zysków. Ponadto — jak to już wspomnieliśmy poprzednio — budżet nie powinien finansować niedoborów funduszy własnych, powstałych w wyniku niewłaściwej gospodarki resortów gospodarczych. Ma to związek z omówionymi poprzednio uwagami na temat odpowiedzialności, a przede wszystkim przyjęciem zasady, że za złą, marnotrawną gospodarkę nie może odpowiadać społeczeństwo.

W zakresie ogólnych norm systemu finansowego pragniemy poruszyć sprawę normatywów oraz pewne wybrane zagadnienia rozrachunku gospodarczego.

Niektórzy ekonomiści mówiąc czy też pisząc o tak zwanym normatywie finansowym określają tę instytucję systemu finansowego jako zbankrutowaną, będącą

wyrazem scentralizowanego planowania itd. Naszym zdaniem ustalenie norm zaopatrzeniowych czy też norm cyklu produkcyjnego jest w pełni ekonomicznie uzasadnione i będzie nadal z dużym pożytkiem dla przedsiębiorstw stosowane. Inną natomiast sprawą jest powiązanie systemu kredytowego oraz systemu rozliczeń przedsiębiorstw z budżetem z normatywnymi środkami obrotowymi. W zasadzie chodzi nie tylko o powiązanie, ale nawet oparcie całej konstrukcji tych systemów na pojęciu normatywnych środków obrotowych. Na przykład w systemie kredytowym cała organizacja kredytów opiera się na podziale środków obrotowych na normatywne, ponadnormatywne i nienormowane.

Pewne krótkie spostrzeżenia musimy jeszcze przeznaczyć problemowi rozrachunku gospodarczego. Rozrachunek gospodarczy — jak to już nieraz było w najrozmaitszych rozważaniach podkreślane — oznacza zsynchronizowanie wydatków i dochodów przedsiębiorstwa. Ta „święta zasada“ jest chyba podstawą wszelkich pozostałych systemów finansowych i o ile jest ona łamana lub ograniczana zawodzią wszystkie nieekonomiczne formy oddziaływania na przedsiębiorstwa. W związku z tym należałoby stworzyć warunki dla pełnego respektowania tej zasady, a przede wszystkim:

a) uniezależnić finansowanie przedsiębiorstw od budżetu i wewnątrzbranżowej redystrybucji środków,

b) stworzyć możliwości samodzielnego tworzenia przez przedsiębiorstwa własnych funduszy w obrocie,

c) skoncentrować dyspozytywność rachunkami bankowymi jedynie w przedsiębiorstwie i znieść kolejność pokrywania zobowiązań z rachunku rozliczeniowego.

Zaznaczono już na wstępie, że Narodowy Bank Polski jest bankiem emisyjnym i w związku z tym w jego działalności ekonomicznej muszą odgrywać dużą samodzielną rolę elementy, które mają bezpośredni i pośredni wpływ na ruch pieniądza w gospodarce. Organizując i regulując strumienie pieniądza w gospodarce kraju Narodowy Bank Polski powinien posiadać decydujące znaczenie w sprawach mających wpływ na kształtowanie się obiegu pieniężnego i powinien posiadać prawo weta w sprawach związanych z obiegiem pieniężnym.

Dotychczasowa działalność Narodowego Banku Polskiego w zagadnieniach kierowania ruchem pieniądza w dużej części dotyczyła spraw formalno-technicznych, a niestety w zbyt małym zakresie oddziaływania ekonomicznego. Dowodem tego jest poważne oderwanie kredytowania przedsiębiorstw od obiegu pieniężnego w praktycznej działalności oddziałów NBP i niedostateczna współpraca na szczeblu oddziałów wojewódzkich i Centrali Banku oraz niewypracowanie teoretycznych założeń tej współpracy. Szczególnie znamienne sprawą jest niedoskonałość pracy ekonomicznej, która w zakresie kredytowania i obiegu pieniężnego jest przeprowadzana oddzielnie, bez próby syntezy tych zjawisk. Poważnym niedomaganiem dotychczasowego stanu rzeczy w tej mierze jest zbyt wąskie a raczej techniczne powiązanie planu kredytowego z planem kasowym oraz, co jest dla praktyki bankowej niezmiernie ważne, brak analitycznej oceny wpływu wyników planu kredytowego na obieg pieniężny. W związku z powyższymi uwagami nasuwają się pewne wnioski organizacyjne jak stworzenie odpowiednich komórek analitycznych w Centrali i oddziałach wojewódzkich Narodowego Banku Polskiego, lub ustalenie nowych metod organizacji kredytu i obiegu pieniężnego.

W opracowaniu tym pragniemy się jednakże zająć sprawą kredytu bankowego w aspekcie merytorycznym, a nie organizacyjno-formalnym.

Rola kredytu w gospodarce narodowej powinna być sprowadzana głównie do „przejściowej pomocy“ przedsiębiorstwom i umożliwienia im wykonania ich słusznych zadań gospodarczych. Rzecz jasna, że kredyt powinien się przyczynić do zwiększania i pomnażania dochodów przedsiębiorstwa i tylko tak należy jego rolę rozumieć. Z dotychczasowej praktyki i analizy funkcjonowania kredytów należy wyciągnąć pouczające wnioski. Dotychczas udzielane kredyty stanowiły w swej większości pomoc dla przedsiębiorstw, bowiem uzupełniały ich potrzeby finansowe. Była to pomoc specyficzna, bowiem dzięki niej zamrożono setki milionów złotych w nie rotujących zapasach. Jeżeli bowiem Bank kredytował wielokrotnie, trudno-zbywalne lub mało-wartościowe zapasy, to udzielone kredyty nie zwiększały zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw, nie pomnażały ich dochodów, a jedynie niwelowały powstałe trudności płatnicze. Oczywiście kredyty mogą spełniać i taką rolę — ale ich głównym, prymarnym zadaniem jest tworzenie warunków zwiększenia produkcji i dochodów. O tym należy pamiętać zarówno przy tworzeniu systemu kredytowego jak i też w polityce kredytowej.

Stosunki kredytowe (sensu stricto) pomiędzy bankiem a przedsiębiorstwem powinny być oparte na stosunkach prywatno-prawnych. Bank — kredytodawca wchodzi w stosunki ekonomiczne z przedsiębiorstwem — kredytobiorcą na podstawie obustronnej umowy gospodarczej. Umowy pomiędzy Bankiem a przedsiębiorstwem są rzeczą konieczną, są bowiem konkretnym wyrazem dowolności stosunków ekonomicznych równego z równym, ale należy pamiętać, że system kredytowy powinien być tak zbudowany, aby umowy te nie były aktem formalnym i biurokratycznym, ale odbiciem istotnych ekonomicznych okoliczności. W związku z tym system ten powinien być w sposób dostateczny zróżnicowany, powinien przewidywać różnego rodzaju działalność kredytową. Przy określaniu roli kredytu w gospodarce narodowej i jego ekonomicznych funkcji należy na to zagadnienie patrzeć również i od strony przedsiębiorstwa, a nie tak jak to miało dotychczas miejsce wyłącznie od strony centralnego układu całego systemu finansowego. Dla działalności przedsiębiorstwa kredyt bankowy jest jednym z wielu bodźców ekonomicznych (w niektórych przedsiębiorstwach będzie to główny bodziec ekonomiczny w innych zaś bodziec o charakterze znikomym) i dlatego też w rozwiązaniach merytorycznych i organizacyjnych nie należy sztucznie wyolbrzymiać roli kredytu i przywiązywać mu nadmiernych funkcji kontrolnych, a szczególnie samoistnej funkcji kontrolnej nad całą działalnością przedsiębiorstwa. Ekonomiczna efektywność kredytu będzie zawsze zależać od następujących warunków:

a) zakresu jego działalności w przedsiębiorstwach,

b) słuszności samej decyzji o kredytowaniu,

c) ustalenia ogólnych zasad jego funkcjonowania.

System kredytowy powinien być oparty na następujących zasadach:

a) kredyt bankowy powinien być kredytem planowym, a więc znaczenie planu kredytowego i limitów kredytowych powinno być poważnie wzmocnione. Plan i limity kredytowe powinny stać się wyrazem centralnego kierowania przez bank emisyjny gospodarką narodową w zakresie regulowania strumieni pieniądza oraz wpływania na gospodarczą działalność przedsiębiorstw. Planowanie kredytowe powinno być planowaniem czysto bankowym, sporządzanym oddolnie w oparciu o rozpoznanie i ocenę potrzeb kredytowych w oddziale Ban-

ku. W zakresie limitów kredytowych powinno się pozostawiać dużą swobodę manewrowania nimi przez oddziały operacyjne Banku.

Cecha planowości powinna znaleźć swój wyraz w postępowaniu przy dystrybucji i zmianach limitów kredytowych oraz przy udzielaniu lub przyznawaniu kredytów przez oddziały. Na szczeblu Centrali plan kredytowy i plan kasowy powinien stanowić jedną ekonomiczną całość, określającą po pierwsze zbilansowanie strumienia pieniądza z masą towarową, po drugie ruch pieniądza i ruch kredytów w gospodarce i po trzecie oceną środków kredytowych i ich źródeł w gospodarce narodowej.

b) kredyt bankowy powinien być zwrotny. Decydującym kryterium udzielenia kredytu bankowego powinna być jego zwrotność, oznaczająca równocześnie wykonanie przez kredyt jego ekonomicznej funkcji. Ustanowienie cechy zwrotności, jako decydującej o kredytowaniu i determinującej działalność kredytową, oznacza również odmienne podejście do oceny przedsiębiorstwa z punktu widzenia potrzeb Banku, a to z punktu widzenia gwarancji, że udzielone kredyty będą w terminie zwrócone i odegrają w działalności przedsiębiorstwa ekonomiczną, efektywną rolę. Oznacza to również, że ocena działalności przedsiębiorstwa jest w takim świetle oceną daleko głębszą, bardziej merytoryczną, aniżeli dotychczas przeprowadzane przez Bank kwalifikacje. Przedmiotem oceny będzie cała działalność przedsiębiorstwa, cała gospodarcza, finansowa i rzeczowa działalność jednostki gospodarczej.

Takie postawienie sprawy pogłębia tę działalność analityczną Banku, skierowuje tę działalność na właściwe tory, a mianowicie stwarza w gospodarce narodowej ogniwo, które odmienne aniżeli wszystkie inne jednostki gospodarcze ocenia działalność przedsiębiorstwa oraz przez swoją ocenę bieżąco i efektywnie oddziałuje na przedsiębiorstwa,

c) zabezpieczenie kredytu jest trzecim zasadniczym założeniem systemu kredytowego. Kredyt bankowy powinien być zabezpieczony. Jednakże należy tu podkreślić, że jeżeli przyjmie się zasadę, że decydującym kryterium udzielania kredytu jest jego zwrotność, należy dopuścić możliwość, że przedsiębiorstwo, pomimo reprezentowania określonego zabezpieczenia, może nie otrzymać kredytu. Fakty takie mogą mieć miejsce wtedy, gdy z analizy działalności i zdolności kredytowej całego przedsiębiorstwa wynika brak gwarancji co do zwrotności żadanego kredytu,

d) kredyt bankowy powinien być kredytem celowym. Cecha ta ma w nowym ujęciu oznaczać to, że kredyt celowo udzielony ma przede wszystkim wpływać na rozszerzenie możliwości produkcyjnych i dochodowych przedsiębiorstw.

Do dalszych głównych tez proponowanego systemu kredytowego należy zaliczyć następujące. Kredyty bankowe powinny być fakultatywne. Bank nie może być postawiony w takiej sytuacji, w której kredyt musi być udzielony. Wymaga tego z punktu widzenia przedsiębiorstwa rozrachunek gospodarczy. Należałoby naszym zdaniem utworzyć dwa rodzaje kredytów, a to kredyty o charakterze refundacyjnym i kredyty o charakterze antycypacyjnym, z tym, że można by w stosunku do przedsiębiorstwa stosować dwie metody łącznie lub też jedną z tych metod w zależności od skuteczności i warunków umowy. Niestuszące wydaje się być ograniczenie systemu kredytowego, do jednego rodzaju kredytu.

Ponadto należałoby poważnie rozszerzyć metody kredytowania określonych akcji, podobnie jak to się w tej

chwili dokonuje przy kredytowaniu małej mechanizacji. Nowe formy kredytowania wymagają rozszerzenia pełnego kredytowania akcji gospodarczych, zamkniętej działalności gospodarczej, na przykład całej produkcji ubocznej. Ten system kredytowania będzie niewątpliwie momentem pozytywnie wpływającym na rozszerzenie akcji ujawniania rezerw produkcyjnych istniejących w przedsiębiorstwie.

Istniejąca obecnie sytuacja wymaga, aby utworzone zostały możliwości kredytowania przez oddziały NBP akcji gospodarczych, zmierzających do uaktywnienia życia gospodarczego w miastach, miasteczkach i wsiach. Należałoby w systemie kredytowym przewidzieć możliwość podejmowania przez oddziały NBP akcji kredytowych zmierzających do rozszerzenia produkcji i uaktywnienia życia gospodarczego terenu. W związku z powyższymi ogólnymi uwagami charakteryzującymi nowy model systemu kredytowego przedstawimy poniżej pewien szkic rozwiązań organizacyjnych.

Proponujemy trzy kredyty:

- kredyt na aktywa obrotowe,
- kredyt na akcje,
- kredyt przejściowy.

Dla wszystkich tych kredytów proponujemy zróżnicowane stawki procentowe, a to:

- kredyt na aktywa i stawki od 2—4%, w zależności od rodzaju transakcji i okoliczności w jakich kredyt jest udzielany czy też prolongowany i 18% o ile nie został w terminie spłacony,
- kredyt na akcje — stawki od 3—6%, w zależności od rodzaju transakcji i sytuacji finansowej przedsiębiorstwa i 18% o ile nie został w terminie spłacony,
- kredyt przejściowy — stawki 4% i 18% o ile nie został spłacony.

Kredyt na aktywa obrotowe jest kredytem o charakterze refundacyjnym, kredyt na akcje jest kredytem antycypacyjnym, natomiast kredyty przejściowe finansują okresowe niedobory funduszy własnych na przykład przy wzroście normatywów.

Generalną zasadą rozwiązań organizacyjnych jest kredytowanie całego przedsiębiorstwa, a nie konkretnych zapasów. W związku z tym należy przyjąć zasadę, że przy udzielaniu kredytów, w związku z różnym charakterem kredytów, oddział Banku w zależności od istniejących okoliczności może podchodzić w sposób rozmaity. Najlepiej sprawę wyjaśnimy na małym przykładzie

Aktywa obrotowe		P a s y w a	
zapasy	600	fundusze własne	350
w tym normatyw	400	pasywa stałe	20
należności fakturowe	150	kredyt przejściowy	30
inne należności	50	kredyt na aktywa	
		obrotowe	170
		zobowiązania fakturowe	100
razem:	800	razem:	690

Wyjaśnienia wymaga to, że w proponowanym systemie organizacji kredytu nie przewiduje się potrącania luzów finansowych (na przykład dostawy niefakturowane, zobowiązania nieprzeterminowane, bowiem przy ustaleniu wysokości kredytów bierze się pod uwagę całość pasywów).

Jeżeli dla przykładu przedsiębiorstwo zgłosi prośbę o kredyt w wysokości 300 jednostek — prośba ta może być załatwiona w sposób następujący:

- jeśli aktywa (oddział Banku powinien to stale badać) są w pełni ekonomicznie zdrowe i stanowią wła-

ściwe zabezpieczenie kredytów, oddział Banku przyjmuje je w całości do swoich obliczeń,

b) fundusze własne i zrównane z własnymi oraz ewentualny kredyt przejściowy powinien odpowiadać ustalonym oddolnie normatywowi,

c) obliczenia nowej wysokości kredytu dokonuje się przez porównanie wysokości aktywów obrotowych z odpowiadającymi im pasywami:

$800 - 690 = 110$. A więc nowy kredyt na aktywa obrotowe mógłby być udzielany w wysokości 110 jednostek, to jest dawne obligo 170 zwiększone do 280,

d) jeżeli przedsiębiorstwo udowodni, że dalsze środki pieniężne ($300 - 110 = 190$) są mu konieczne do przeprowadzenia określonej akcji gospodarczej, a oddział Banku uznaje to za słuszne, może udzielić mu kredytu na akcje w żądanej wysokości.

W niektórych przypadkach Bank może żądać gwarancji jednostek nadrzędnych, szczególnie zaś wtedy gdy przedsiębiorstwa posiadają poważne niedobory funduszy własnych.

Jednym z zasadniczych założeń systemu organizacji kredytu jest prowadzenie terminarza spłat (portfele kredytów). Terminarze spłat, obok wniosków kredytowych, stanowią zasadniczą dokumentację akcji kredytowej. Powinny być one prowadzone przez pion manipulacyjny, na przykład dysponentów.

Przedstawiony system jest niewątpliwie w swych technicznych czynnościach dużo prostszy od obecnego. Jednakże nie jest to system łatwiejszy. Same czynno-

ści związane z udzieleniem kredytu i jego wyluczeniem są rzeczywiście nieskomplikowane, jednakże merytoryczna analiza zdolności kredytowej płynności i wartości aktywów przedsiębiorstwa jest o wiele trudniejsza od obecnej. System ten wymaga bowiem bardzo wnikliwej oceny całości pracy przedsiębiorstwa, jego zapasów i produkcji, zbytu i rozliczeń. Poprawne kredytowanie przedsiębiorstwa w tym systemie wymaga bardzo częstych inspekcji i wizytacji na miejscu, dobrej znajomości ekonomik poszczególnych przemysłów i zasad rachunkowości. Omówienie zasad analizy przedsiębiorstwa zwiększyłoby niepotrzebnie rozmiary artykułu i w związku z tym nie przedstawiamy ich obecnie. Warto tylko zaznaczyć, że metody analizy działalności przedsiębiorstwa w świetle wymogów tego systemu są w istocie swej odmienne od normalnie stosowanych, bowiem opierają się przede wszystkim na aspektach pieniężno-kredytowych.

*

Obecnie tworzone są w Centrali Banku nowe zasady kredytowania. Chociaż pewne zasadnicze tezy artykułu o funkcjach kredytu i jego cechach są zbliżone z nowymi sformułowaniami zasad kredytowych to przedstawiony projekt organizacji kredytu odbiega od tych zasad w sposób zasadniczy. Niemniej jednak ambicją autora jest doświadczać, w formie eksperymentu, wypróbować założenia projektu i należy sądzić, że w najbliższym czasie eksperyment taki zostanie podjęty.

J. Dobrowolski

ZNACZENIE NORMATYWU DLA KREDYTOWANIA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH

Istotą kredytu jest stosunek ekonomiczny między kredytodawcą a kredytobiorcą, jaki ma miejsce z tytułu operacji kredytowych. Stosunek ten nawiązywany jest między równorzędnymi kontrahentami. Dlatego Bank nie powinien ingerować w sprawy działalności gospodarczej przedsiębiorstw, nie związane z kołami wykonywania warunków, na podstawie których udziela kredyt.

Uznanie stosunków między Bankiem a przedsiębiorstwami za stosunki właściwe dla równorzędnych kontrahentów wymaga rezygnacji ze stosowanych dotychczas form tak zwanego oddziaływania Banku na gospodarkę przedsiębiorstw środkami nieekonomicznymi, metodami typu administracyjnego. Oddziaływanie instytucji kredytowej, jaką jest Bank, na działalność gospodarczą przedsiębiorstw nie może odbywać się inaczej jak za pośrednictwem jedynie właściwego dla Banku instrumentu, czyli kredytu. Dlatego Bank powinien, zgodnie z interesami gospodarki narodowej jako całości, wpływać na kierunek pracy przedsiębiorstw nie poza kredytowaniem lecz przez kredyt. Jednak powszechne stosowanie przez Bank metod nieekonomicznego oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw pozwala sądzić, że system kredytowy ma wiele niedociągnięć i braków.

Wyrazem małej przydatności systemu kredytowego dla prawidłowego finansowania przedsiębiorstw, dla zapewnienia skutecznego oddziaływania tą drogą na ich gospodarkę jest wiele wypowiedzi postulujących nowelizację zasad kredytowania. W niektórych przypadkach sugerują one wprowadzenie zasadniczych zmian w systemie kredytowym, zmierzających w kierunku uczynienia z kredytu narzędzia skutecznego oddziaływania na przebieg procesów gospodarczych.

Często wysuwana w tym celu propozycja jest rezygnacja z normatywów dla celów kredytowania przedsiębiorstw. W związku z tym pragnę ustosunkować się do zagadnienia celowości wykorzystania normatywów w systemie kredytowym.

Za pominięciem normatywów w działalności kredytowej wypowiada się M. Kostowski w artykule o aktualnych zagadnieniach kredytowania przedsiębiorstw¹⁾. Pisząc o rozgraniczeniu na podstawie wysokości normatywu rozmiarów środków obrotowych finansowanych z budżetu państwa i przez Bank, stwierdza on, że rozgraniczenie to opiera się na przesłankach formalnych i nie ma uzasadnienia ekonomicznego. Wydaje się, że stanowisko takie nie jest słuszne.

Przyjmując, że normatyw określa stałe zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na środki obrotowe nie jest obojętne pod względem ekonomicznym, nie jest więc kwestią ko wencjonalną, z jakiego źródła jest on finansowany. Jeżeli bowiem normatyw w pełnej wysokości pokrywany jest ze środków budżetu państwa, przedsiębiorstwo nie jest obciążone kosztami jego wykorzystywania. Natomiast w przypadku finansowania kredytami bankowymi uzasadnionych gospodarczo zapasów środków obrotowych w wysokości przekraczającej normatyw, przedsiębiorstwo ponosi koszty odsetek. Koszty te wystąpią w odpowiednio większych rozmiarach jeśli normatyw środków obrotowych w części lub w całości finansowany będzie kredytem. Wydaje się zatem, że nie jest kwestią umowy rozgraniczenie środków obrotowych przedsiębiorstwa na część finansowaną z budżetu państwa i kredytem banko-

¹⁾ M. Kostowski. — Aktualne zagadnienia systemu kredytowego, „Wiadomości NBP”, 1957, Nr 1.

wym. Przeciwnie, podział środków obrotowych według źródeł finansowania jest uzasadniony przesłankami ekonomicznymi, obliczonymi na uzyskanie odpowiednich efektów gospodarczych. Jest on wyrazem realizacji założeń określonego systemu finansowego, opartego na zasadzie bezpłatnego wykorzystywania przez przedsiębiorstwa środków obrotowych w wysokości stałego zapotrzebowania.

W dalszym ciągu omawianego artykułu M. Kostowski wypowiada się za zaniechaniem podziału środków obrotowych na normatywne i ponadnormatywne stwierdzając, że w wyniku tego podziału powstają abstrakcyjne grupy zapasów. Natomiast zasadnicze znaczenie w kwalifikowaniu zapasów dla potrzeb kredytowania winno mieć określenie ich celowości gospodarczej. Wydaje się, że realizacji niewątpliwie słusznego postulatu uzależniania kredytowania zapasów od ich celowości gospodarczej w niczym nie przeszkadza podział środków obrotowych na normatywne i ponadnormatywne. Przeciwnie, wykorzystanie normatywu w celu analizy zapasów środków obrotowych znacznie ułatwia i upraszcza badanie ich celowości gospodarczej.

Normatyw jest wielkością określającą stałe zapotrzebowanie przedsiębiorstw na środki obrotowe. W przeważającej liczbie przypadków występujące w przedsiębiorstwach zapasy ponadnormatywne są pod względem rozmiarów niższe od odpowiednich składników normatywu. Analizując zatem środki obrotowe przedsiębiorstwa można z reguły większą ich część bez obawy popełnienia błędu zakwalifikować jako zapasy gospodarczo uzasadnione. Rozmiary tych zapasów odpowiadają będą wysokości normatywu, który oczywiście w uzasadnionych wypadkach, jak na przykład zmiany asortymentu produkcji, wprowadzenia nowego procesu technologicznego, zastosowania materiałów zastępczych itp. podlegałyby natychmiast odpowiedniemu korygowaniu. Szczegółowemu badaniu celowości gospodarczej, niekiedy bardzo skomplikowanemu, poddawane byłyby jedynie zapasy ponadnormatywne.

Z powyższego wynika, że zachowanie podziału środków obrotowych na normatywne i przekraczające normatyw ułatwia analizę ich celowości gospodarczej i pozwala skoncentrować szczególną uwagę na zapasach występujących w rozmiarach przekraczających stałe potrzeby przedsiębiorstw. Należy przy tym pamiętać, że badanie celowości gospodarczej środków obrotowych z pominięciem normatywu byłoby praktycznie niemożliwe bez analizy odpowiednich norm technicznych, częstotliwości dostaw i innych elementów służących za podstawę ustalania normatywu. Z tego względu postulat nieuwzględniania normatywu w badaniu celowości zapasów środków obrotowych wydaje się nieuzasadniony.

Pogląd o nieprzydatności normatywów dla celów kredytowania przedsiębiorstw reprezentowany jest również przez S. Ficowskiego w artykule postulującym konieczność rewizji zasad finansowania przedsiębiorstw³⁾.

Jedną z istotnych cech ujemnych systemu kredytowego jest brak w nim bodźców ekonomicznych skutecznie mobilizujących przedsiębiorstwa do prowadzenia prawidłowej gospodarki. Jest to spowodowane zdaniem autora wspomnianego artykułu między innymi wyposażeniem przedsiębiorstw we własne środki obrotowe z budżetu państwa, a więc bez oprocentowania. W związku z tym, w celu stworzenia bodźca dla efektywnej gospodarki środkami obrotowymi uważa on za celowe zrezygnowanie z podziału tych środków na nor-

matywne i ponadnormatywne. W uzasadnionych rozmiarach wszystkie środki obrotowe podlegałyby kredytowaniu przez Bank.

Podzielając pogląd, według którego oprocentowanie wszystkich środków obrotowych może wpłynąć na bardziej oszczędną gospodarkę przedsiębiorstw można mieć wątpliwości, czy słuszna jest rezygnacja dla celów kredytowania z normatywu jako wielkości określającej stałe potrzeby przedsiębiorstw w zakresie środków obrotowych. Tezę o nieprzydatności normatywów do tego celu S. Ficowski uzasadnia mechanicznym ustalaniem ich wysokości przez centralne zarządy zgodnie z aktualnymi, przejściowo ograniczonymi możliwościami budżetu państwa, natomiast w oderwaniu od rzeczywistych potrzeb przedsiębiorstw.

Autor artykułu słusznie stwierdza, że normatyw powinien być wyrazem stałego zapotrzebowania przedsiębiorstw na środki obrotowe. Oznacza to, że określanie zaniżonej kwoty przyznanej przedsiębiorstwu przez centralny zarząd w celu pokrycia stałego zapotrzebowania na środki obrotowe mianem normatywu, jest całkowicie umowne. Nie ulega wątpliwości, że ta kwota nie może być przyjęta dla celów prawidłowego kredytowania środków obrotowych. Poza nazwą nie ma bowiem wiele wspólnego z pokryciem stałego zapotrzebowania przedsiębiorstw na te środki.

Z tego względu uzasadnienie rezygnacji z normatywu w sensie ekonomicznym, nie formalnym wydaje się nie wystarczające.

Normatyw jest wielkością wokół której oscyluje stałe zapotrzebowanie przedsiębiorstw na środki obrotowe. Niezależnie od źródeł finansowania środków obrotowych wielkość ta w każdym przedsiębiorstwie istnieje obiektywnie. Dlatego wydaje się celowe wykorzystanie jej w systemie kredytowym jako podstawy ustalania odmiennych warunków kredytowania środków obrotowych w granicach normatywu i ponadnormatywu. Przez odmienne warunki kredytowania rozumieć należy przede wszystkim różnice w wysokości oprocentowania, trybu przyznawania oraz metod kontroli zabezpieczenia kredytu. Szczególnie mocno pragnę podkreślić ekonomiczne znaczenie zmiennej wysokości oprocentowania kredytu. Wysokość kosztów z tytułu odsetek od udzielonych kredytów kształtuje się w naszym systemie finansowym w zależności od rozmiarów kredytowanych zapasów oraz ich kwalifikacji dla potrzeb kredytowania. Wysokość oprocentowania kredytów nie jest natomiast uzależniona od stanu gospodarki kredytobiorcy. Prawidłowa lub zła gospodarka przedsiębiorstwa pozostaje bez wpływu na wysokość oprocentowania kredytów. Wydaje się, że oparcie współpracy Banku z przedsiębiorstwami na zasadach właściwych dla równorzędnych kontrahentów wymagać będzie zróżnicowania wysokości stopy procentowej dla poszczególnych kredytobiorców. Przedsiębiorstwom dobrze pracującym Bank winien kredytować ponadnormatywne zapasy środków obrotowych na znacznie bardziej dogodnych warunkach niż takie same pod względem ekonomicznym zapasy występujące w przedsiębiorstwach źle pracujących. Wydaje się, że tylko w przypadku stosowania zmiennej stopy procentowej w zależności od gospodarki kredytobiorcy można skutecznie wywierać wpływ na przebieg procesów gospodarczych.

Z tych względów wypowiadam się za wykorzystywaniem normatywu i podziałem środków obrotowych na normatywne i ponadnormatywne dla potrzeb kredytowania przedsiębiorstw przemysłowych.

³⁾ S. Ficowski — O rewizję zasad finansowania przedsiębiorstw „Wiadomości NBP” — 1956, str. 11.

ROLA STOPY PROCENTOWEJ W SYSTEMIE KREDYTOWYM

W krajach kapitalistycznych banki emisyjne oddziałują w dużej mierze na życie gospodarcze przy pomocy odpowiedniego manipulowania wysokością stopy procentowej. Wysokość jej jest syntezą oddziaływania czynników trojakiiego rodzaju, a mianowicie: ogólnogospodarczych warunków danego kraju, podaży i popytu na rynku pieniężnym oraz polityki i organizacji banku emisyjnego.

W obowiązującym do tej pory naszym systemie kredytowym zagadnienie stopy procentowej, jako elementu oddziaływania na życie gospodarcze, zostało całkowicie pominięte. Zapoznanie roli stopy procentowej w systemie kredytowym nie było wynikiem przypadku.

Obowiązująca instrukcja kredytowa zarówno jak i poprzednie instrukcje opracowywane były w okresie teoretycznego wyolbrzymienia roli jaką ma spełniać plan. Plan uznano jako jedyny i wszechpotężny czynnik kierujący życiem gospodarczym. Akumulacja i jej podział na potrzeby inwestycyjne i spożycie wyznaczana jest przez plan. Rola pieniądza sprowadzona została do roli wykonawczej i kontrolnej. Rozmiary akcji finansowo-kredytowej są wyznaczane również planem. W ten sposób Bank rozprowadza kredyty między przedsiębiorstwa według planu a rola stopy procentowej sprowadzona zostaje właściwie do wynagrodzenia za usługi świadczone przez Bank. Nic dziwnego, że opierając się na takich założeniach nie przywiązywano znaczenia do roli stopy procentowej, jako jednego z wielu elementów oddziałujących na życie gospodarcze.

Jak uregulowana została wysokość stopy procentowej w obowiązujących przepisach kredytowych?

Najniższym oprocentowaniem objęte są zapasy mieszczące się w ramach normatywu. Wyższe oprocentowanie stosuje się do zapasów ponadnormatywnych i należności kredytowanych. Najwyżej oprocentowany jest kredyt przeterminowany.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że wszystko jest w porządku. Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu bliżej.

W przedsiębiorstwach o działalności sezonowej zapasy konieczne dla wykonania zasadniczej produkcji traktowane są jako zapasy ponadnormatywne i oprocentowane dwa razy wyżej, niż zapasy normatywne. Podstawowe zapasy przedsiębiorstw o produkcji sezonowej z punktu widzenia oprocentowania traktowane są na równi z zapasami zbędnymi, które kredytujemy kredytem na nadzwyczajne potrzeby. To samo odnosi się do innych zapasów celowych, jak samo określenie ustala — zapasów z punktu widzenia gospodarczego jak najbardziej prawidłowych, mimo to z punktu widzenia oprocentowania są one potraktowane jako zapasy zbędne, nieprawidłowe, które powinny być z przedsiębiorstwa usunięte.

Tak niewłaściwie ustalone oprocentowanie powoduje, że przedsiębiorstwa, gdy tylko warunki na to pozwalają, dla obniżenia kosztów z tytułu odsetek, chowają swoje zapasy celowe do zapasów normatywnych. Zniekształca to pojęcie zapasów normatywnych i może prowadzić na przykład w przedsiębiorstwach hadlowych do fałszywych wniosków o wysokości towarów przeznaczonych do obrotów bieżących.

Obowiązujący system kredytowy oparty został na zasadzie kredytowania zapasów po wyeliminowaniu możliwych luzów. Na podstawie tego systemu, uzupełnionego jeszcze odpowiednio skonstruowanym systemem rozliczeń, Bank ma oddziaływać na gospodarkę przedsiębiorstw. Dla uzyskania jak najlepszych wyników

przy stosowaniu tej zasady rozbudowano i zróżniczkowano system kredytów odnośnie poszczególnych pionów gospodarczych a niekiedy nawet branż. Precyzja kredytowania stała się głównym elementem polityki kredytowej Banku.

Mimo całej precyzji w ustalaniu zapasów nadających się do kredytowania system ten w praktyce nie spełnia swego zadania, a to na skutek trudności, które wyłoniły się w praktyce, głównie na tle ustalania zapasów ponadnormatywnych. Przedsiębiorstwa bowiem wykazują tendencję do chowania w normatywach wszystkich zapasów nieprawidłowych a do wykazywania dla Banku jako zapasów ponadnormatywnych — zapasów prawidłowych lub o nieco wydłużonej rotacji, które bez trudności są upłynniane.

Elementem dodatkowym utrudniającym oddziaływanie przy pomocy kredytu są rozbieżności w ustalaniu normatywu technicznego i finansowego. Ten ostatni ustalany jest w ramach możliwości budżetowego wyposażenia przedsiębiorstwa w fundusze obrotowe. Niedostateczne dotowanie przez budżet powoduje wartościowe zaniżenie normatywu finansowego w porównaniu z wartościowym ujęciem normatywu technicznego. Rozbieżność ta doprowadza do trudności w ustalaniu stanu ponadnormatywnego, który istnieje według normatywu finansowego a nie ma go według normatywu technicznego.

Niedostateczne oddziaływanie przez kredyt na gospodarkę przedsiębiorstw spowodowało rozwinięcie całego szeregu przepisów o charakterze administracyjnym, które miały usunąć niedomagania wypływające z ułomności systemu kredytowego. Punktem kulminacyjnym przepisów administracyjnych, które miały uzupełnić oddziaływanie przy pomocy kredytu, była uchwała Nr 526.

Na zakończenie rozpatrzmy jeszcze oprocentowanie kredytu przeterminowanego. Nieproporcjonalnie niskie oprocentowanie tego kredytu w stosunku do przeterminowanych zobowiązań powoduje, że przedsiębiorstwa specjalnie nie przejmują się w przypadku zaistnienia tego kredytu. Bank, stwarzając w systemie kredytowym kredyt przeterminowany, kredyt który ma świadczyć o nieprawidłowościach w systemie finansowym przedsiębiorstwa, pozbawił go jednak bodźca ekonomicznego, jakim byłoby oprocentowanie go na równi z innymi przeterminowanymi zobowiązaniami.

Reasumując wyżej przytoczone wywody można stwierdzić, że w obowiązującym systemie kredytowym stopa procentowa nie została wykorzystana jako jeden z czynników oddziaływania w ramach kredytów na gospodarkę przedsiębiorstw, lecz nawet w pewnych przypadkach osłabiała ona oddziaływanie samego kredytu.

Jakie należy stąd wyciągnąć wnioski w związku z opracowywaniem nowych zasad systemu kredytowego. Stopa procentowa stanowi jeden z bodźców w systemie kredytowym. Jej wysokość powinna być ściśle związana z charakterem aktywów, które będą kredytowane w przedsiębiorstwie. Im aktywy z punktu widzenia gospodarczego będzie zdrowszy, tym stopa procentowa powinna być niższa.

W dyskusji, która toczy się na temat przyszłego systemu kredytowego, istnieją zasadniczo dwie koncepcje — jedna, która chce zachować dotychczasowy przedmiotowy podział kredytów, to jest na kredyty normatywne, ponadnormatywne, inkasowe i inne i druga, która podział chce oprzeć na przesłankach potrzeb. W tym przypadku mielibyśmy do czynienia z kredytem

podstawowym (obrotowym) dla sfinansowania stałych i niezbędnych potrzeb przedsiębiorstwa, przejściowym — dla sfinansowania potrzeb uzasadnionych gospodarczo ale przekraczających stałe potrzeby przedsiębiorstwa.

W pierwszej zatem koncepcji należy pamiętać, że nie tylko najniższym oprocentowaniem powinny być objęte zapasy normatywne ale z zapasów normowanych i te, które mają charakter najbardziej prawidłowy, to jest objęte są obecną nomenklaturą zapasów celowych. Ponadto najniższym oprocentowaniem objęte powinny też być prawidłowe należności cykliczne.

Wyższe oprocentowanie stosować należy przy kredytowaniu zapasów nieprawidłowych. Najwyżej oprocentowany powinien być kredyt przeterminowany. Oprocentowanie tego kredytu nie może być niższe od oprocentowania zobowiązań przeterminowanych.

Jeżeli przyszły system kredytowy przyjmie założenie

kwalifikowania kredytów według stopnia potrzeb w działalności przedsiębiorstwa to i tu zasada najniższego oprocentowania odnosić się będzie do kredytowania tylko aktywów, które są przedsiębiorstwu potrzebne dla wykonania ustalonych zadań. Im aktyw ten bardziej będzie się odchyłał od zaspokajania prawidłowych potrzeb przedsiębiorstwa, tym stopa procentowa powinna być wyższa, a najwyższa powinna być przy kredycie przeterminowanym.

Tak ustalona stopa procentowa będzie stanowiła odpowiedni bodziec ekonomiczny. Przedsiębiorstwa z punktu widzenia rentowności będą dążyły do ograniczania korzystania z kredytów wyżej oprocentowanych.

Wysokość stopy procentowej w naszym przyszłym systemie kredytowym powinna stać się jednym z elementów oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw.

Dmochowski
Poznań

O WŁAŚCIWE USTAWIENIE KREDYTU PRZETERMINOWANEGO

Według obowiązujących zasad kredytowania i kontroli przedsiębiorstw kredyt przeterminowany nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu kredytem bankowym, gdyż nie może być przedsiębiorstwu przyznany i nie ma określonego przedmiotu kredytowania. W podobny sposób ma być również ustawiona instytucja kredytu przeterminowanego w nowej instrukcji bankowej, której założenia w formie tez do zasad organizacji kredytów obrotowych były przedmiotem dyskusji na wszystkich szczeblach naszego Banku.

Autorzy tez, uznając istnienie kredytu przeterminowanego jako zło konieczne, postanowili ten kredyt utrzymać, wprowadzając tylko niewielkie zmiany w zakresie spłaty tego kredytu. Czy takie założenie można uznać za zadowalające? Chyba nie. Wprawdzie można, a nawet trzeba się zgodzić z koniecznością utrzymania kredytu przeterminowanego, ale jednocześnie należałoby ten kredyt tak ustawić, aby spełniał on funkcje jemu wyznaczone. Zgodnie z tym założeniem celem niniejszych rozważań będzie próba właściwego ustawienia kredytu przeterminowanego, jako instrumentu ułatwiającego Bankowi oddziaływanie na kredytobiorców.

Jak wiemy, zadłużenie na rachunku kredytu przeterminowanego powstaje w przypadku braku na rachunku rozliczeniowym przedsiębiorstwa środków pieniężnych, potrzebnych na spłatę kredytów w terminie ich płatności. Udzielenie kredytu w tym przypadku następuje automatycznie. Jeszcze wyraźniej sprawa postawiona jest w tezach do nowej instrukcji, według których kredyt przeterminowany powstaje w przypadku, gdy wystąpi konieczność spłaty któregośkolwiek kredytu, a przedsiębiorstwo nie przedłoży dyspozycji spłaty lub też, gdy na rachunku rozliczeniowym brak jest środków na dokonanie spłaty zadłużenia. Z powyższego wynika, że nadal zamierza się utrzymać zasadę występowania tego kredytu bez jakiegokolwiek akcji przedsiębiorstwa, zasadę niemal automatycznego dostarczania przedsiębiorstwu brakujących środków pieniężnych.

Z tego rodzaju ustawieniem sprawy wiązą się poważne następstwa. Jeżeli często w czasie dyskusji przeprowadzanej na terenie Banku jak i poza nim, zastanawiano się nad tym, czy Bank kredytuje przedsiębiorstwa, czy też je finansuje i która z tych form jest właściwa, to jest rzeczą oczywistą, że zachowanie zasady powstawania kredytu przeterminowanego w dotychczasowej formie stanowi utrzymanie nadal systemu,

w którym Bank kredytuje, a jednocześnie i finansuje przedsiębiorstwa, dostarczając im bez ograniczenia potrzebnych środków pieniężnych na pokrycie wszelkich niedoborów powstałych z jakichkolwiek bądź przyczyn.

W tym układzie Bank finansuje niedobór pokrycia funduszy własnych, powstały na przykład z tytułu poniesionych strat ponadplanowych, wszelkie zamrożenia w kapitalnych robotach, zamrożenia nieskredytowanych przeterminowanych należności itd. Wszystko to ma miejsce dlatego, że utrzymuje się zasadę, iż kredyt przeterminowany nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu kredytem bankowym, gdyż — jak to już powyżej stwierdziłem — nie może być przedsiębiorstwu przyznany i nie ma określonego przedmiotu kredytowania. Jest to swego rodzaju kredyt, którego się nie przyznaje, lecz udziela, który nie ma określonego przedmiotu kredytowania, jakkolwiek wiadomo co się nim finansuje. Czy to wszystko jest potrzebne? Czy jeżeli nasz system kredytowy godzi się z udzielaniem kredytu przeterminowego (ale nie z przyznaniem), to czy nie można by systemu kredytowego wzmocnić, wprowadzając zasadę przyznawania tego kredytu, a nie tylko udzielania, i co ważniejsze, finansowania nim w miarę możliwości określonego przedmiotu (celu). Sądzę, że tego rodzaju postawienie sprawy jest możliwe, należy tylko jasno i wyraźnie przyznać się do tego co się robi, a co wstydliwie przemilcza się. Lepiej przecież będzie świadomie finansować kredytem bankowym na przykład niedobór pokrycia funduszy własnych, niż ukrywać ten fakt pod osłoną nierozszyfrowanego kredytu przeterminowanego.

Kredyt specjalny wprowadzony w tezach, którym będzie można między innymi finansować niedobór funduszy własnych w obrocie nie rozwiązuje zagadnienia, gdyż do chwili udzielenia tego kredytu, kredyt przeterminowany będzie nadal finansować niedobór.

W świetle powyższych uwag staje się jasne, że utrzymywanie kredytu przeterminowanego w dotychczasowej postaci nie jest wskazane i że należałoby rozpatrzyć możliwość opracowania nowego trybu udzielania tego kredytu. Kredyt przeterminowany powinien stać się rzeczywistym instrumentem kontroli finansowej, umożliwiającym Bankowi prawidłowe oddziaływanie na przedsiębiorstwa i instrumentem nie osłabiającym działania kredytów udzielonych przedsiębiorstwom poprzednio. Dobra konstrukcja kredytu przeterminowanego warunkuje właściwe oddziaływanie Banku na przedsiębiorstwa — powiedzmy sobie otwar-

cie — właściwe funkcjonowanie bankowego systemu kredytowego.

Z finansowania przedsiębiorstw chociażby zawołanego kredytem przeterminowanym, należy przejść na kredytowanie wykorzystując do tego wszystkie istniejące w Banku możliwości. A zacząć należałoby od prawidłowego ustawienia kredytu przeterminowanego i jego funkcjonowania.

Przystępując do rozpatrzenia możliwości właściwego ustawienia kredytu przeterminowanego należałoby na wstępie zmienić dotychczasową zasadę, według której kredyt przeterminowany nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu kredytem bankowym, gdyż nie może być przedsiębiorstwu przyznany i nie ma określonego przedmiotu kredytowania. W miejsce tej, niesłusznej zasady, powinno nastąpić pełne zrównanie kredytu przeterminowanego z innymi kredytami, przy czym przede wszystkim należałoby przyjąć, że omawiany kredyt nie występuje automatycznie w chwili braku środków na rachunku rozliczeniowym, potrzebnych na spłatę kredytów w terminie ich płatności, lecz zostaje przyznany i udzielany na wniosek przedsiębiorstwa.

Z praktyki bankowej wiemy, że cecha terminowości i zwrotności jest dlatego między innymi niezachowywana, że przedsiębiorstwa, mając zapewnione środki pieniężne w formie kredytu przeterminowanego, nie wykazują należytych starań o zagwarantowanie sobie środków potrzebnych im do spłaty kredytów w wyznaczonym terminie.

Zupełnie inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby kierownictwo przedsiębiorstwa wiedziało, że z chwilą zapadnięcia terminu płatności kredytu, a zarazem braku środków pieniężnych na rachunku rozliczeniowym, nastąpi zwykła w takich przypadkach blokada rachunku rozliczeniowego i spłata zaciągniętego poprzednio kredytu.

Skasowanie automatyzmu przy udzielaniu kredytu przeterminowanego zmusiłoby przedsiębiorstwo do zwrócenia uwagi na terminarz spłaty kredytów i ubiegania się o kredyt. Co więcej — przedsiębiorstwo zmuszone zostałoby do przeanalizowania własnej sytuacji finansowej i znalezienia przyczyn powodujących trudności finansowe, przejawiające się w braku środków pieniężnych na rachunku rozliczeniowym. Tym samym zostałaby pogłębiona wewnętrzna kontrola bieżąca, przeprowadzana w trakcie procesów produkcyjnych,

usługowych czy też handlowych, a nie dopiero po ich zakończeniu na podstawie sprawozdawczości okresowej. Poznanie przyczyn powodujących trudności finansowe ułatwiłoby niewątpliwie znalezienie środków zaradczych, które zastosowane natychmiast mogłyby uczynić zbytecznym zaciągnięcie kredytu, a w każdym razie ograniczyć jego okres trwania. Wczesne rozpoznanie sytuacji finansowej przedsiębiorstwa i trudności finansowych umożliwia kierownictwu zakładów podjęcie rozmów z Bankiem jeszcze przed zapadnięciem terminów spłaty kredytów i ewentualnie wyjednanie przyznania i udzielenia kredytu na określone z góry cele.

Co się dotyczy przedmiotu (celu) kredytowania to w zależności od przyczyn powodujących brak środków płatniczych mogłyby one przejściowo stanowić wszelkie dobrze nam znane czasowe trudności finansowe przedsiębiorstwa, jak niedobór pokrycia, niedobór funduszy własnych, ewentualne straty ponadplanowe różne zamrożenia itp., w zależności od uznania przez Bank w każdym poszczególnym przypadku.

Jakkolwiek będziemy spoglądali na kwestię udzielania czy też przyznawania kredytu przeterminowanego, to jest rzeczą jasną, że obecnie ustawienie kredytu przeterminowanego budzi pewne zastrzeżenia i wymaga — moim zdaniem — zasadniczej zmiany.

Reasumując powyższe stwierdzenia dochodzę do następujących wniosków. Jeżeli założymy, że kredyt przeterminowany w obecnym stanie musi istnieć, gdyż nie można pozbawić przedsiębiorstw potrzebnych im środków pieniężnych, to należałoby:

a) zmienić dotychczasowy tryb udzielania kredytu przeterminowanego i przyznawać oraz udzielać go na wniosek przedsiębiorstwa,

b) przyznawać kredyt przeterminowany z zasady na określone cele,

c) ustalać przy przyznawaniu kredytu przeterminowanego termin spłaty,

d) w wyjątkowych przypadkach dopuszczać możliwość automatycznego występowania kredytu przeterminowanego, z tym, że przedsiębiorstwo powinno w pewnym określonym czasie dopełnić wszystkich czynności związanych z przyznaniem kredytu, w przeciwnym bowiem razie Bank przystępuje do spłaty kredytu przeterminowanego, dokonując blokady rachunku rozliczeniowego.

W. Szostak

OD EKSPERYMENTU DO SYSTEMU

Pismo Departamentu Kredytów Przemysłu Lekkiego z dnia 29 listopada 1956 r. w sprawie kredytowania i kontroli jednostek podległych Centralnemu Związłowi Spółdzielni Pracy jest niewątpliwie wyrazem poszukiwań form, które wreszcie uczyniłyby z kredytu narzędzie polityki gospodarczej i jednocześnie stwierdzeniem, że formy administracyjnego wpływania na organizmy gospodarcze są jedynie uciążliwym balastem zarówno dla Banku jak i samych przedsiębiorstw i ich jednostek nadrzędnych.

Wspomniany list z niewiadomych powodów próbuje przypisać jakieś poważniejsze znaczenie Instrukcji A/5 w rozwoju systemu kredytowania i kontroli spółdzielni. Trzeba sobie chyba jasno powiedzieć, że Instrukcja A/5, poza pewnymi dodatkowymi zasadami dbałości o ściągłość kredytów, skazanymi zresztą na niepowodzenie ze względu na uchwałę Nr 527 i obowiązującą kolejność krycia zobowiązań, nie naruszyła absolutnie całej miśternej sieci kontroli bankowej i nie zdjęła z inspekto-

ra kredytowego funkcji kierownika finansowego Spółdzielni. Aparat kredytowy oddziałów terenowych uznał instrukcję ogólną i szczegółową za talmud i aczkolwiek w większej części bez przekonania, zużywał swą energię na bezcelowe interwencje i załatwianie marginesowych spraw spółdzielni.

Nie trzeba tać, że interwencje często dawały skutek, jakkolwiek i wartość ekonomiczna była bardzo problematyczna. Przy interwencjach w przypadku nieosiągnięcia akumulacji z przyczyn jak najbardziej zawinionych jednostka nadrzędna po prostu zmniejszała w zadaniach finansowych wskaźnik akumulacji, sankcjonując w ten sposób nieraz rażące objawy braku gospodarności. Tak samo podwyższanie normatywu „likwidowało” stany ponadnormatywne, wynikające w dużej mierze z wadliwej gospodarki spółdzielni.

Nie można też nie wspomnieć o specjalnej roli stróża najdrobniejszych sformułowań instrukcji i zarządzeń, jaką odegrały komisje Departamentu Rewizyjnego. Ko-

misje te, notując skwapliwie usterki z punktu widzenia przepisów nawet tam, gdzie — zdaniem samych rewidentów — nie miało to absolutnie znaczenia merytorycznego, hamowały resztki inicjatywy pracowników.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że Instrukcja A/5 nie zniosła, a nawet nie zmniejszyła obowiązku inspekcji w jednostkach niekredytowanych i oddziaływania na te przedsiębiorstwa, jak również nie zmniejszyła sfery zainteresowań aparatu kredytowego zagadnieniami nie związanymi bezpośrednio z kredytem i dlatego nie można jej przyznać charakteru przełomowego.

Dopiero ustalenie przez departament, że:

1) kontrola w stosunku do spółdzielni posiadających dostateczne fundusze własne i nie korzystających z pomocy kredytowej Banku zostaje zaniechana,

2) kontrola bankowa będzie prowadzona jedynie w zakresie potrzebnym do zabezpieczenia kredytu, z czym wiąże się problem badania realności aktywów oraz wprowadzenie eksperymentalnych zasad kredytowania stanowi niewątpliwie przełom w zakresie wzajemnych stosunków Banku i spółdzielni i dlatego należy tym zasadom poświęcić trochę uwagi, aby można w sposób dla obecnej chwili najwłaściwszy przejść od eksperymentu do zasady.

Jednym z czynników najbardziej istotnych dla nowej formy kredytowania jest ustalenie limitu kredytowego. Chodzi o to, aby przypadki konieczności zwiększania limitów w trakcie kwartału ograniczyć do minimum, a jednocześnie nie dopuścić do zbędnego, nie uzasadnionego gospodarczo zadłużenia się w Banku.

Wychodząc z założenia, że stan finansowy konkretnej spółdzielni, to znaczy wysokość funduszy własnych w obrocie, i to po dokładnym urealnieniu aktywów, nie nasuwa obaw co do bezpieczeństwa kredytu, należy uznać ustalenie wysokości limitu za rzecz nie posiadającą większego znaczenia i w każdym razie nie stosować jakiegokolwiek matematycznej metody ustalenia zapotrzebowania na kredyt. Wszelkie próby wyliczeń opartych na przewidywanym kształtowaniu się aktywów zarówno normowanych jak i nienormowanych oraz potrącanie również planowanych luzów takich, jak zobowiązania nieprzetworzone i dostawy niefakturowane noszą w sobie cechy wyłącznie typu administracyjnego i odbierają kredytowi konieczną elastyczność i zdolność właściwego zaspokajania aktualnych potrzeb przedsiębiorstwa. Wiemy, że zwłaszcza w spółdzielniach wahania w poszczególnych składnikach, jak również całej sumie aktywów i pasywów są tak duże i często po sobie następujące, że limit kredytowy przyznany przez Bank nie może być wyrazem przeciętnego, lecz maksymalnego zapotrzebowania na kredyt.

Trzeba znaleźć takie formy kredytowania, żeby limit zabezpieczał jedynie zwrotność udzielonych kredytów, a wprowadzić bodźce typu ekonomicznego, które skłaniałyby spółdzielnie do oszczędnego wykorzystania kredytu mimo luzów limitowych. Takim instrumentem może być stopa procentowa.

Nasze szczupłe zasoby pieniężne dyktują konieczność ustalenia wyższej ceny kredytu. Obecnie obowiązująca taryfa odsetek zarówno 2% dla kredytu normatywnego i na należności fakturowe, jak i 4% dla innych przyznawanych przez Bank kredytów jest śmiesznie niska i sprzyja zbędnemu angażowaniu środków pieniężnych. Bank nigdy nie będzie w stanie ocenić w sposób pełny czy takie zjawiska, jak poważne jednorazowe zakupy materiałowe, długość cyklu produkcyjnego i wielkość rzucanych jednorazowo do produkcji serii, wielkość i częstotliwość wysyłek wyrobów gotowych itd. są w pełni uzasadnione. Przedsiębiorstwu przy obecnych

kosztach kredytów nie opłaci się dbać o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, a idzie ono po linii uzasadnienia istniejącego stanu rzeczy i uzyskiwania kredytów bankowych. Zjawisko to występuje zwłaszcza ostro tam, gdzie spółdzielnia uzyska niezbyt mobilizujący normatyw i nieraz na siłę stara się go wykorzystywać, aby tych luzów nie ujawnić.

Myślę, że stopa procentowa nie mniejsza niż 8% wywarłaby daleko większy wpływ na gospodarskie wykorzystywanie kredytu, niż wszelkie teoretyczne, matematyczne, mniej lub więcej zawiłe próby kompresji limitów.

Generalne podwyższenie stopy procentowej nie wyklucza możliwości stosowania polityki uprzywilejowania w formie poważnych bonifikat dla tych branż, które osiągają minimalną rentowność na skutek utrzymywania przez państwo cen zbytu wyrobów lub cen usług na jak najniższym poziomie. Do takich branż należałaby przede wszystkim odzieżówka oraz, o ile nie zmieni się układ cen, część branży spożywczej (owocowo-warzywna, mięsna itd).

Czy względnie liberalne przyznawanie limitów może mieć wpływ na rozdział planu kredytowego? Obecnie kredyt normatywny i na należności fakturowe mają charakter cyfry kontrolnej i wykorzystanie zwłaszcza kredytu inkasowego wykazuje duże wahania. Przy stosunkowo nieznacznych kwotowo kredytach na zapasy ponadnormatywne spółdzielczość rzutuje na plan kredytowy głównie przez nielimitowany kredyt na należności fakturowe i osiadający głęboko w wyniku nieprawidłowości kredyt przeterminowany. Dlatego też nie wydaje się, aby stan zadłużenia spółdzielni wobec Banku wzrósł po przejściu na nowe zasady kredytowania przy uwzględnieniu funkcji, jaką będzie spełniała podwyższona stopa procentowa.

Decydującym czynnikiem dla ustalenia limitu kredytowego pozostanie więc bezpieczeństwo kredytu. I tu w stosunku do zasad eksperymentalnych istnieją pewne zastrzeżenia, ponieważ posiadanie przez spółdzielnię określonego stosunku funduszy własnych w obrocie do łącznego normatywu zupełnie nie świadczy o bezwzględnej wysokości tych funduszy i tym samym o możliwości spółdzielni. Nie ulega chyba wątpliwości, że spółdzielnia o funduszach własnych w obrocie 6/M, przy łącznym normatywie 10/M (60% pokrycia normatywu) jest dla Banku pewniejszym kontrahentem, niż spółdzielnia o 50/m funduszy przy normatywie również 50/m (100% pokrycia normatywu).

Dlatego wydaje się, że dla wzmocnienia bezpieczeństwa kredytu należałoby przyjąć zasadę nieprzekraczalnego maksymalnego stosunku kredytu bankowego do funduszy własnych i stosunek ten uznać za zdolność kredytową.

Nie znam sytuacji finansowej spółdzielczości w całym kraju jak również możliwości dofinansowania ich z Funduszu Długoterminowego Kredytu, myślę jednak, że Bank nie powinien wyjść poza następującą proporcję:

kredyt bankowy	1,5
fundusze własne w obrocie —	1

Następnym problemem, który nasuwa się jest zagadnienie znaczenia normowania środków obrotowych i normatywu.

Niezależnie od tego czy ustalenie normatywu zostanie zmienione, czy nie, wydaje się, że normatywy nie będą miały istotnego znaczenia dla Banku przy udzieleniu kredytu, tym bardziej, że działalność spółdzielni z ich ciągłymi zmianami asortymentów, koniecznością dużej operatywności przy zaostrzającej się konkurencji

ze strony rzemiosła, brakami w zaopatrzeniu itd. jest z reguły hamowane normatywami, które są czynnikiem administracyjnego, a nie ekonomicznego oddziaływania.

Wspomniałem poprzednio, że limit powinien mieć charakter górnej granicy kredytu, natomiast wykorzystanie kredytu będzie wykazywać duże wahania i może kształtować się o wiele poniżej tego limitu.

Dlatego też wobec braku częstych regulacji trzeba wprowadzić formę automatycznego regulatora wykorzystania kredytu. Wydaje się, że jedynym właściwym rozwiązaniem będzie prowadzenie jednego rachunku debetowo-kredytowego bądź na koncie bilansowym 6, bądź też wprowadzenie nowego konta bilansowego.

Oddział nasz ustalił dla spółdzielni objętych eksperymentalnymi zasadami kredytowania, że tylko przedsiębiorstwo zasila rachunek rozliczeniowy z rachunku kredytu w miarę potrzeb (oczywiście w ramach limitu), lub przelewa wolne środki na spłatę zadłużenia, aby uniknąć odsetek.

Uważam jednak, że tej zbędnej, uciążliwej manipulacji można i należy uniknąć przez wprowadzenie jednego rachunku, tym bardziej, że ułatwi to również pracę dysponenta rozliczeń.

Aby zmianę systemu kredytowego przeprowadzić konsekwentnie, trzeba zarówno kontrahentom, jak i aparatowi kredytowemu Banku jasno powiedzieć, że kredytowanie to nie państwowa funkcja urzędnicza, lecz świadczenie usługi jednego przedsiębiorstwa na rzecz drugiego. Nie wyklucza to prowadzenia polityki popierania produkcji poszczególnych spółdzielni, uprzywilejowania eksportu itd. ale decydujący musi być czynnik zaufania i pewność zwrotu kredytu. Bank nie musi udzielić kredytu — jak dotychczas — dlatego, że tak wynika z planów i nawet źle ustawionych normatywów, jeżeli nie chce angażować się w stosunki kredytowe z konkretną spółdzielnią.

Ustalanie limitów kwartalnych (obowiązujących oczywiście do terminu złożenia następnego kwartalnego sprawozdania finansowego) jest dowodem zaufania do sytuacji finansowej spółdzielni i jej działalności. O ile sytuacja finansowa w ciągu kwartału raczej nie po-

gorszy się na tyle, aby zagrozić kredytowi, to jednak działalność jej w danym kwartale może nasuwać zastrzeżenia (nieosiągnięcie planowanego zysku lub nawet straty, wadliwa produkcja, nieściągalne należności, rażące naruszanie dyscypliny itd.). W tych przypadkach oddział powinien mieć prawo całkowitego cofnięcia kredytu. Jakikolwiek częściowe restrykcje kredytowe nie będą stanowić ekonomicznego oddziaływania i mogą jedynie stopniowo narazić Bank na trudności w windykacji kredytu.

W końcu wypada jeszcze wyraźnie stwierdzić, że nowy system kredytowania może w ogóle mieć sens przy zmianie zasad rozliczeń za dostawy, usługi i roboty (uchwała Nr 527 Prezydium Rządu). Jeżeli Bank, jako kontrahent spółdzielni, w oparciu o rozpoznanie jej sytuacji i potrzeb daje jej kredyt, to musi ona mieć prawo faktycznego dysponowania środkami finansowymi. Swoboda wyboru formy rozliczeń i zniesienie obowiązującej kolejności krycia zobowiązań są warunkami, bez których kredyt nie spełni swej ekonomicznej funkcji.

Należy przyjąć zasadę, że kredytobiorca składa dyspozycje tylko w granicach posiadanych możliwości płatniczych. Jedyny wypadek stanowią żądania zapłaty, które Bank wykupuje w kolejności, o ile klient nie złoży innych dyspozycji.

W przypadku cofnięcia kredytowania oddział powinien mieć prawo spłacania zadłużenia wobec Banku bądź w pierwszej kolejności, bądź bezpośrednio po funduszu płac, bądź też może ustalić ze spółdzielnią plan sukcesywnej spłaty kredytu.

Takie uwagi nasuwają się w momencie, kiedy dojrzała konieczność uczynienia z kredytu instrumentu ekonomicznego, bez biurokratycznych, administracyjnych naleciałości. Oczywiście w miarę krystalizowania się nowego modelu gospodarczego będzie się również musiał odbywać proces rozwijania najwłaściwszych form kredytowania, niemniej pierwszy radykalny krok trzeba zrobić, i to szybko. Nasza gospodarka niewątpliwie tego wymaga i oczekuje.

J. Knapik

ZAGADNIENIE ORGANIZACJI BANKOWOŚCI

O dłuższego już czasu, a szczególnie w ostatnich miesiącach, jesteśmy świadkami rozwijającej się na łamach prasy centralnej i terenowej dyskusji na temat organizacji bankowości w Polsce.

Należałoby się zastanowić, co jest powodem ożywionej dyskusji na ten temat i z czego wywodzą się koncepcje powołania banków branżowych, a szczególnie banku branżowego dla rolnictwa, przy jednoczesnym ograniczeniu obecnych kompetencji Narodowego Banku Polskiego do roli instytucji emisyjnej i refinansowej dla innych banków.

Wydaje się, że można się tu dopatrywać trzech głównych przyczyn:

1) tendencji powrotu do struktury bankowości sprzed okresu reformy bankowej, uzasadnianej tym, że obecna organizacja bankowości posiada cechy szkodliwego centralizmu (powierzenie w zasadzie jednej instytucji bankowej funkcji banku kredytu krótkoterminowego),

2) słusznej krytyki niezasadnionego funkcjonalizmu polegającego na powierzeniu odrębnym instytucjom bankowym finansowania gospodarki eksploatacyjnej (NBP) i inwestycyjnej (banki specjalne),

3) doszukiwanie się w obecnej strukturze banków

jednej z przyczyn niekorzystnego stanu gospodarki narodowej, a w szczególności rolnictwa.

Czy dyskusja na temat struktury bankowości w Polsce jest w obecnym okresie potrzebna i pożyteczna? Bezspornie tak, choć trzeba stwierdzić z naciskiem, że w skali państwowej nie jest to w chwili obecnej zagadnienie pierwszoplanowe. Tym niemniej dyskusja taka, a ściślej biorąc jej wyniki, mogą stać się poważnym wkładem w przygotowanie i dostosowanie struktury bankowości do wymogów kształtującego się u nas nowego modelu gospodarczego pod warunkiem, że będzie ona prowadzona w sposób spokojny, rzeczowy i obiektywny. W przekonaniu, że dyskusja na temat struktury bankowości może być pożyteczna zabieram w niej głos, starając się w sposób jak najbardziej obiektywny naświetlić nasz punkt widzenia, tym bardziej, że dotychczasowa dyskusja miała raczej charakter jednostronny i reprezentowała stanowisko zwolenników banków branżowych, a w szczególności branżowego Banku Rolnego.

W pierwszym rzędzie należałoby się zastanowić czy tendencja powrotu do struktury bankowości sprzed okresu reformy bankowej, uzasadniana szkodliwym centralizmem, cechującym obecną organizację banko-

wości i rzutującym na wyniki gospodarki narodowej jest oparta na dostatecznie wnikliwej analizie? Wydaje się, że nie. Bez względu na stanowisko zajmowane w kwestii przyszłej organizacji bankowości nie można traktować obecnej struktury banków, jako wyniku specyficznej doktryny Narodowego Banku Polskiego, gdyż wprowadzałyby to w błąd opinię publiczną.

Nie podlega chyba natomiast dyskusji fakt, że obecna struktura banków jest konsekwencją obowiązującego u nas do niedawna systemu zarządzania gospodarką narodową oraz systemu finansowego.

Krytykując dotychczasowy system zarządzania gospodarką narodową nie można jednocześnie potępiać w sposób bezwzględny dotychczasowej struktury bankowości, a to z tego powodu, że chociaż obiektywnie nie sprzyjała ona rozwojowi gospodarki narodowej, to jednak nie tyle ze względu na pewne niewłaściwości w jej organizacji, występujące obecnie na tle kształtującego się nowego modelu gospodarczego, ile ze względu na całkowite podporządkowanie banków obowiązującemu systemowi zarządzania.

Przyczyn dotychczasowych trudności w naszej gospodarce narodowej należy dopatrywać się przede wszystkim w systemie zarządzania, opartym o plan centralny, mający charakter bezpośrednio dyrektywny, przy bezwzględnym podporządkowaniu mu planów niższych szczebli, przy czym realizację planu starano się zapewnić przez oddziaływanie administracyjne, przy całkowitym prawie wyeliminowaniu bodźców ekonomicznych, a nie należy jej szukać w strukturze banków, które w tych warunkach nie mogły wykorzystać w pełni działania takich kategorii ekonomicznych, jak pieniądź i kredyt.

Działalność banków została przy tym systemie zarządzania poważnie ograniczona i sprowadzała się w zasadzie do dystrybucji środków pieniężnych i kontroli ich zużycia zgodnie z planem.

Można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że przy takim systemie zarządzania banki branżowe nie zdałyby również egzaminu.

Nie ma więc dzisiaj dostatecznych podstaw do stwierdzenia, że obecna struktura bankowości jest skompromitowana i musi być zastąpiona przez banki branżowe, gdyż miniony okres źle rozumianego często prymatu polityki nad ekonomią stwarzał nienormalne warunki dla pracy banków. Nie ma również żadnych praktycznych przesłanek dla arbitralnego stwierdzenia, że dotychczasowa organizacja bankowości nie jest właściwa dla obsługi kształtującego się u nas nowego modelu gospodarczego, tak jak brak jest również praktycznego uzasadnienia dla konieczności powołania banków branżowych.

Osobiście reprezentuję pogląd, że nie zachodzi obecnie konieczność powoływania banków branżowych, co nie znaczy absolutnie, że nie widzę potrzeby poważnej modyfikacji istniejącego aparatu bankowego.

Proces decentralizacji, obejmujący wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, musi objąć również i banki. Zdaniem moim centralizm w obecnej organizacji bankowości polegał jednak nie na skoncentrowaniu w Narodowym Banku Polskim w zasadzie całości kredytu krótkoterminowego, lecz na prawie całkowitym podporządkowaniu pracy oddziałów banku, ogólnie opracowywanym, przesadnie szczegółowym, przepisom w zakresie systemu kredytowego i systemu rozliczeń, co musiało w konsekwencji doprowadzić do bezdusznego i schematycznego ich wykonywania, krępując zdrową inicjatywę oddziałów Banku i przedsiębiorstw.

Zjawisko to występowało równie jaskrawo w pracy

Narodowego Banku Polskiego jak i banków specjalnych, powołanych do finansowania inwestycji.

Decentralizacja pracy aparatu bankowego powinna więc polegać na usamodzielnieniu oddziałów, drogą wyposażeń ich w daleko idące kompetencje w zakresie kredytowania przedsiębiorstw, przy jednoczesnym dostosowaniu systemu kredytowego do nowych zasad zarządzania gospodarką narodową.

Tworzenie nowej sieci banków branżowych, bez wprowadzenia w życie omawianych wyżej zmian nie dałoby pożądaných wyników. Z drugiej strony tworzenie banków branżowych, przy uwzględnieniu omawianych założeń w ich organizacji nie znajduje o tyle uzasadnienia, że praktycznie nie przyniosłoby to innych rezultatów, niż decentralizacja istniejącego obecnie aparatu bankowego.

Jest chyba również rzeczą bezsporną, że powołanie do życia w pełni rozwiniętych organizacyjnie banków branżowych pociągnęłoby za sobą poważny wzrost kosztów utrzymania tego aparatu, aparatu kosztownego, a jedy nie usługowego. Nie można nie dostrzegać również, że realizacja koncepcji banków branżowych natrafiałaby także na poważne trudności natury lokalowej.

Istotne zagadnienie w tej koncepcji, to zapewnienie i właściwy dobór kadr. Twierdzenie na przykład, że połączenie dotychczasowych placówek pełnomocnika Banku Rolnego z odpowiednimi komórkami przejętymi z NBP stworzy już w terenie oddziały Banku Rolnego, wydaje się być poważnym uproszczeniem. Powstać bowiem musi problem ustawienia kierownictwa tych oddziałów, pionu operacyjno-rachunkowego itd.

Poruszone wyżej sprawy mają istotne znaczenie tak z punktu widzenia możliwości organizacyjnych, jak i kosztów i z tych choćby powodów muszą być uwzględniane przy rozważaniu nowej struktury bankowości, tym bardziej w obecnym okresie, kiedy wszystkie wysiłki zmierzają w kierunku obniżenia kosztów administracji do niezbędnego minimum.

Niektórzy zwolennicy banków branżowych, krytykując koncepcję tak zwanego „monobanku“ powołują się często na to, że powierzenie jednemu bankowi finansowania całości gospodarki narodowej musi doprowadzić do biurokratyzowania tego aparatu i do schematyzmu nie uwzględniającego w działalności kredytowej specyfiki poszczególnych gałęzi naszego życia gospodarczego.

Twierdzenia takiego nie popierają jednak w zasadzie żadnymi argumentami. Powoływanie się natomiast na fakt, że rozwój kas spółdzielczych i ich stan organizacyjny został w wyniku podporządkowania ich „scentralizowanemu“ aparatowi Narodowego Banku Polskiego obniżony, jest niczym nie uzasadnione.

Świadczą o tym przytoczone niżej dane.

W roku 1953 Narodowy Bank Polski przejął od Banku Rolnego kasy spółdzielcze w budzącym poważne zastrzeżenia stanie organizacyjnym. Przy istnieniu nadmiaru etatów w kasach, niewłaściwym rozdziale tych etatów w poszczególnych rejonach i kasach, konieczne było dokonanie pewnych korektur i nowego organizacyjnego ustawienia kas.

Przy zmniejszonej ilości etatów (w roku 1953 — 8.245, w roku 1956 — 8.118) kasy osiągnęły poważne wyniki w swej pracy.

Łączne obroty kas w roku 1953 wyniosły 95,6 miliardów złotych, natomiast w roku 1956 — 171 miliardów złotych.

Rentowność kas z 14.238 tysięcy złotych w roku 1953 wzrosła w roku 1955 do 25.400 tysięcy złotych.

W roku 1953 pracowało ze stratami 250 kas, w roku 1955 tylko 194 kasy.

W roku 1953 NBP przejął na 1.356 kas 400 z nieuporządkowaną księgowością, podczas gdy w roku 1956 tylko 10 kas ma jeszcze nieuporządkowaną księgowość.

Inne zagadnienie stanowi sprawa szeroko dyskutowanego funkcjonalizmu w pracy banków, polegającego na powierzeniu odrębnym instytucjom bankowym kredytowania nakładów eksploatacyjnych (NBP) i inwestycyjnych (banki specjalne).

Wydaje się, że poglądy na ten temat są całkowicie zgodne, że utrzymywanie w obecnych warunkach podziału funkcjonalnego w pracy banków byłoby rzeczą szkodliwą. W normalnych warunkach działalność eksploatacyjna i inwestycyjna stanowią nierozdzielalną całość. Stwarzanie dzisiaj tych warunków przez zainteresowanie przedsiębiorstw wynikami działalności produkcyjnej, poszerzenie uprawnień przedsiębiorstw, między innymi w zakresie planowania i podejmowania działalności inwestycyjnej, przewidywane zróżnicowanie źródeł finansowania inwestycji (odpisy z zysku, kredyty bankowe, środki budżetowe) to najogólniej podane powody konieczności ścisłego powiązania działalności eksploatacyjnej z inwestycyjną.

Czy takie postawienie sprawy potwierdza konieczność istnienia banków branżowych — Nie.

Finansowanie inwestycji może przejąć odpowiednio zreorganizowany Narodowy Bank Polski. Rzecz jasna, że przy takiej koncepcji w bankach specjalnych pozostałyby nadal inwestycje o charakterze kluczowym, jak budowa nowych przedsiębiorstw (do czasu oddania ich do eksploatacji), regulacja rzek, szeroko zakrojone inwestycje melioracyjne, budowa dróg itp.

Ponadto kredytowanie drobnego rolnictwa, tak w zakresie kredytu długoterminowego jak i średnioterminowego należałoby przekazać kasom spółdzielczym, tkwiącym najgłębiej w terenie i jako organizacjom kierowanym przez samorząd chłopski najbardziej predestynowane do prowadzenia tej działalności.

Trzecim momentem, który wpłynął na ożywienie dyskusji na temat reorganizacji bankowości jest przekonanie pewnych środowisk bankowych, że brak banku branżowego dla rolnictwa był jedną z przyczyn występujących obecnie trudności w tej gałęzi gospodarki narodowej. Pogląd ten wydaje się być z gruntu fałszywy. W artykule tym starałem się już udowodnić, że w poprzednim okresie działalność banków ograniczona była specyficznymi formami zarządzania gospodarką narodową i że w takich warunkach istnienie nawet banków branżowych nie zmieniłoby w niczym zaistniałej w gospodarce narodowej sytuacji a więc i sytuacji rolnictwa.

Wobec tego należałoby się zastanowić czy powołanie w chwili obecnej branżowego banku rolnictwa dałoby jakieś realne korzyści? Wydaje się, że również nie.

Stan gospodarczy rolnictwa i jego sytuacja ekonomiczna są powszechnie znane. Wiadomą jest rzeczą, że wzrost produkcji rolnej hamowany był przede wszystkim brakiem dostatecznego wyposażenia w maszyny i narzędzia, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym, niedostatecznym zaopatrzeniem materiałowym, szczególnie w materiały budowlane i nawozy sztuczne, a nadto brakiem zainteresowania tak gospodarstw indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych jak i państwowych gospodarstw rolnych intensyfikacją produkcji.

Wpływ kredytu jest tylko jednym i to z dalszych elementów rozwoju produkcji, przy czym o pozytywnym oddziaływaniu tej kategorii ekonomicznej na gospodarkę można mówić wyłącznie wtedy, jeśli kredytowane gospodarstwo jest organizmem zdrowym i posiadającym

zdolności kredytowe, czego nie można powiedzieć o naszym rolnictwie jako całości, jak i o poszczególnych jego układach, rozróżnianych z punktu widzenia formy własności.

Uzdrowienie naszego rolnictwa nie jest ani rzeczą łatwą, ani dającą się przeprowadzić w krótkim okresie czasu. Wyposażenie w maszyny i narzędzia a także właściwe zaopatrzenie materiałowe wymaga poważnego nakładu sił i środków oraz uzależnione jest od całości kształtu naszej sytuacji gospodarczej. Zastosowanie właściwych bodźców ekonomicznych uwarunkowane jest również sytuacją ogólnogospodarczą i musi być poprzedzone wnikliwą analizą. Dotyczy to przede wszystkim indywidualnego rolnictwa i spółdzielni produkcyjnych, gdzie uregulowanie takich zagadnień, jak obowiązkowe dostawy, wymiar podatków czy wreszcie ustalenie prawidłowych cen w zakresie wymiany towarowej między miastem i wsią następować będzie, ze zrozumiałych względów, stopniowo.

W rozważaniach powyższych starałem się udowodnić brak dostatecznych argumentów wysuwanych dotychczas i mających przemawiać za słusnością lansowanej koncepcji banków branżowych. W związku z tym należałoby rozważyć kierunki i zakres reorganizacji obecnie istniejącego aparatu bankowego i dostosowania go do nowych warunków wynikających ze zmiany dotychczasowych form zarządzania gospodarką narodową. Propozycje moje idą w kierunku pozostawienia w Narodowym Banku Polskim całości kredytu krótkoterminowego, przy jednoczesnym przekazaniu mu finansowania inwestycji, z wyjątkiem inwestycji o charakterze kluczowym i przesunięciu całości kredytów dla drobnego rolnictwa do kas spółdzielczych, co znalazło już swoje szersze naświetlenie w niniejszym artykule.

Wyrażam przekonanie, że takie ustawienie bankowości w naszych obecnych warunkach, przy opracowaniu właściwego systemu kredytowego i systemu rozliczeń, zdecentralizowaniu dotychczasowych kompetencji central banków, zapewnieniu oddziałom pełnej samodzielności w ich pracy, przy posuniętej daleko decentralizacji całego życia gospodarczego stwarza warunki właściwego kredytowania gospodarki narodowej i uwzględnienia specyfiki poszczególnych jej gałęzi.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że taka organizacja bankowości nie pociągnie za sobą wzrostu kosztów utrzymania aparatu bankowego.

Daleki jestem od stwierdzenia, że propozycje moje są jedynie słuszne. Nie odrzucam również z góry innych koncepcji odpowiednio uzasadnionych. Jednocześnie jednak jestem zdecydowanym przeciwnikiem metod stosowanych w części województw przez niektórych pracowników bankowych a polegających na zjednywaniu sobie zwolenników banków branżowych, spośród sfer gospodarczych i politycznych, drogą różnych obietnic.

Takie postępowanie jak i rozgłaszanie bezpodstawnych poglądów o zapadłej rzekomo bądź mającej zapaść w najbliższych dniach decyzji odnośnie powołania banków branżowych nie licuje z powagą instytucji bankowych i jest szkodliwe.

Pogłoski te stwarzają w niektórych naszych oddziałach niepożądaną atmosferę tymczasowości i niepotrzebnego zdenerwowania, podczas kiedy nie ma ku temu żadnych uzasadnionych powodów. Dlatego też nie można dopuścić do powstania sytuacji utrudniającej normalną pracę Banku.

A. Szulc

DLACZEGO NARODOWY BANK POLSKI?

Z uwagi na lokalizację rzemiosła można by podzielić na rzemiosło wiejskie i rzemiosło miejskie. Najczęściej rzemieślnik wiejski wykonuje swoje usługi dla ludności wiejskiej, rzemieślnik miejski zaś dla ludności miejskiej, chociaż trudno tu znaleźć granicę podziału.

Władze finansowe powierzyły kredytowanie prywatnego rzemiosła zarówno miejskiego jak i wiejskiego, Narodowemu Bankowi Polskiemu, jako instytucji rzekomo najbardziej kompetentnej w tym zakresie działania. Dotychczas, jak również w dalszym ciągu niezależnie od NBP, rzemiosło wiejskie kredytowane jest przez kasy spółdzielcze, w których teoretycznie każdy rzemieślnik może zadłużyć się do wysokości 6.000 złotych. Kwoty przekraczające tę wysokość mogą być przyznawane przez Narodowy Bank Polski.

Rozpatrzmy jednak powyższe zagadnienie od strony praktycznej. Rzemieślnik, który składa wniosek o kredyt, którego kwota przewyższa kwotę kompetencyjnie przyznaną w kasie spółdzielczej zwraca się do Narodowego Banku Polskiego, działającego na danym terenie i składa tamże odpowiedni wniosek kredytowy. Bank po zebraniu odpowiednich informacji kredytowych zatwierdza dany wniosek w takiej czy innej wysokości. W celu załatwienia formalności prawnych rzemieślnik wzywany jest ponownie do Banku wraz z żyrantami, po czym Bank otwiera danemu rzemieślnikowi rachunek. Każdorazowe podejmowanie gotówki z Banku wymaga bezwzględnie przyjazdu rzemieślnika do oddziału terenowego NBP. Pomijam tu już oczywiście wyjazdy pracownika NBP w celu zebrania informacji. Pomijam tu również środki lokomocji jakimi można się dostać z danej gromady do oddziału NBP czy na odwrót.

Chodzi mi przede wszystkim o to dlaczego kredytowanie rzemiosła wiejskiego musi wykonywać właśnie Narodowy Bank Polski. Czyż wobec obowiązującej dotychczas zasady udzielania przez kasy spółdzielcze kredytów rzemieślnikom z terenu wsi do wysokości 6.000 — nie należałoby się zastanowić nad ewentualnym zwiększeniem kasom spółdzielczym kompetencji w tym zakresie i powierzenia im całkowitego kredytowania rzemiosła wiejskiego?

Wydaje mi się, że jest to całkiem możliwe a nawet konieczne. Stąd też nasze władze finansowe powinny jak najszybciej wydać w tym zakresie odpowiednie zarządzenia.

Podkreślić chciałbym tu również fakt lepszej znajomości danego rzemieślnika przez kierownictwo kasy spółdzielczej aniżeli przez kierownictwo oddziału Narodowego Banku Polskiego. Władze kasy spółdzielczej obsługującej swój teren znają bardzo dobrze wszystkich rzemieślników zamieszkujących na terenie ich działania i mogą wyrobić sobie lepszą ocenę celowości udzielania kredytu jak również zabezpieczenia jego spłacalności aniżeli może to uczynić pracownik NBP, który w tych przypadkach zbiera informacje w środowisku całkiem mu obcym.

Przy czym stwierdzić należy, że zbieranie informacji o zdolności kredytowej rzemieślnika, którego zna się

jedynie z nazwiska i adresu, jednorazowo, jest niedostateczne. Informacja o zdolności kredytowej powinna polegać na dłuższej obserwacji i zaciąganiu opinii o danym rzemieślniku. Tego zaś pracownik NBP w stosunku do rzemieślnika wiejskiego nigdy nie będzie w stanie wykonać.

Należy tu również zauważyć, że rzemieślnik wiejski rzadko kiedy potrzebuje większej kwoty kredytu, przeciętnie kwota ta waha się między 10.000 — a 15.000. — złotych. Można by więc stworzyć taką zasadę, że kasy spółdzielcze kredytują w ogóle rzemiosło wiejskie, że rzemieślnik wiejski chcąc uzyskać kredyt bez względu na jego wysokość zwraca się z wnioskiem do kasy spółdzielczej a nie do NBP i że rachunek swój otwiera na tych samych zasadach w kasie spółdzielczej.

Przytoczone tu wyżej stanowisko nie wskazuje bynajmniej na tworzenie tak zwanego branżowego systemu bankowego, dyskutowanego obecnie na łamach prasy. Jest to całkiem odrębne zagadnienie, nie mające nic wspólnego z ubranżowaniem banków. Uważam zresztą, że powoływanie banków branżowych w obecnym systemie gospodarczym, czyli jakaś generalna reforma struktury bankowej, byłaby niecelowa. Chodzi mi tu w tym przypadku nie o ubranżowanie banków, lecz o to, ażeby odciążyć Narodowy Bank Polski od zagadnień, które z całym powodzeniem mogą być obsługiwane przez aparat typu kas spółdzielczych.

Wydaje mi się również, że kredytowanie rzemiosła wiejskiego nie jest aż tak bardzo kluczowym zagadnieniem, ażeby bezwzględnie zajmował się tym Narodowy Bank Polski. Indywidualne rolnictwo i rzemiosło może być z równym powodzeniem kredytowane przez kasy spółdzielcze. Należałoby tylko kasy te właściwie potraktować i przywrócić im właściwą rolę, zgodną z tradycją spółdzielczości.

Jeżeli ukazują się krytyczne głosy pod adresem kas spółdzielczych, to nie dlatego, że kasy spółdzielcze nie zdają egzaminu. Wręcz przeciwnie, chłop ma zaufanie do kas spółdzielczych ale chłop chce mieć swoją kasę. Chłop chce być współgospodarzem tej kasy. Skoro jednak kasy spółdzielcze zatraciły swój typowy charakter spółdzielczy, stając się niejako przedłużeniem aparatu Narodowego Banku Polskiego, przez administrowanie nimi, wtedy nic dziwnego, że wytwarza się tego rodzaju psychoza.

Miniony okres nazwać by można okresem nieufności wskutek czego budowano dżunglę zarządzeń i instrukcji nakazujących i zakazujących. Trzeba by więc realnie spojrzeć prawdzie w oczy i wykreślić z naszych kategorii myślowych czy słownikowych wyraz nieufność. Zwróćmy kasom spółdzielczym samodzielność a odłączmy od NBP to wszystko za co odpowiedzialność ponieść może każda inna jednostka będąca bądź co bądź w gestii czy w ścisłym związku z NBP, jako bankiem emisyjnym, odpowiedzialnym za plan kredytowy i kasowy.

A. Lipiński
Łowicz

ROZWAŻANIA NA TEMAT SYSTEMU BANKOWEJ OBSŁUGI BUDŻETU PAŃSTWA

Przy rozważaniu systemu bankowej obsługi budżetu państwa zakładam, że część wstępną dla tych rozważań stanowi artykuł zamieszczony w Wiadomościach NBP Nr 2/57 pod tytułem „W siódmym roku bankowej obsługi budżetu państwa“, w którym w ograniczonych ramach artykułu został przedstawiony zakres bankowej obsługi kasowego wykonania budżetu z podkreśleniem ważniejszych szczegółów czynności bankowych na tym odcinku i zadań wypełnianych przez Bank.

Przy znanym nam zatem zakresie działania i wypełnianych przez Bank zadaniach, przy których trzeba podkreślić duży ich ciężar gatunkowy, należy pokusić się o uzasadnienie systemu bankowej obsługi budżetu państwa w istniejącej formie, należy odpowiedzieć sobie również na pytanie czy istniejący system bankowej obsługi budżetu państwa zdaje egzamin? Czyńię to ze znacznym opóźnieniem w stosunku do poruszanych na łamach Wiadomości różnych fragmentarycznych odcinków obsługi budżetowej¹⁾ — nie obejmujących całości zagadnienia. Przyczyny tego opóźnienia tkwią jednak głębiej. Artykuły, które tylko fragmentarycznie omawiały obowiązujący system obsługi, krytykowały go, lub też jednym wyrazem „słusznie“ argumentowały szereg zasadniczych wniosków usprawnieniowych z terenu, zgłaszanych w myśl uchwały Nr 446 z roku 1955, pojawiły się w Wiadomościach NBP również z opóźnieniem w stosunku do przyczyn, które usprawnienia te wywoływały. W szczególności artykuły te pojawiały się w okresie, kiedy dyskutowało się już w sejmie, na łamach prasy codziennej i fachowej wszystkie zagadnienia związane z tym co powszechnie określało się demokratyzacją, decentralizacją i reorganizacją systemu finansowego i gospodarczego przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych itp. W obliczu tej dyskusji rysowało się wyraźnie bardzo wiele problemów mających powiązanie z budżetem państwa, które mogły mieć wpływ na zmianę systemu budżetowego i systemu bankowej obsługi budżetowej.

Wyniki tej dyskusji znajdowały ostatecznie swój wyraz w wielu aktach normatywnych, jakie na przestrzeni drugiego półrocza 1956 roku zaczęły się ukazywać. Do najważniejszych zmian należy zaliczyć uchwałę rządu najbliższej powiązaną z budżetem państwa, a mianowicie z dnia 3.10.1956 roku w sprawie dalszego rozszerzenia uprawnień rad narodowych w dziedzinie kierowania gospodarką narodową. W sumie treść tych aktów prawnych przesądziła wiele spraw z zakresu gospodarki narodowej i budżetowej — jednak, jak się okazuje, nie zmieniła dotąd podstawowych zasad systemu wykonywania budżetu państwa. W szczególności uchwalane zmiany nie wprowadziły zmian w systemie kasowej obsługi budżetu państwa, pełnionej przez Narodowy Bank Polski.

Gdyby na tym odcinku zaszły istotne zmiany wypowiedzi moje ograniczyłyby się do stwierdzenia, że zmiana systemu wykonywania budżetu państwa wywołała nowe akty normatywne, zmieniające również system bankowej obsługi budżetowej w Banku oraz

że zmiany te nie były wynikiem wniosków usprawnieniowych i dyskusji w Wiadomościach NBP. Zarówno bowiem wnioski jak i dyskusja bazowały na istniejącym systemie wykonywania budżetu państwa przez jednostki budżetowe jak i przez Bank.

Natomiast zmiany jakie zaistniały w obsłudze budżetowej 1957 roku, a których jesteśmy uczestnikami są wynikiem przemian wyższego rzędu — przede wszystkim wprowadzonego w życie hasła decentralizacji planowania, uchwalania, wykonywania wielu, wielu zadań przez władze terenowe, a nie centralne lub też w ramach systemu centralnego przekazania niektórych zadań lub kompetencji organom centralnym niższego rzędu.

Skoro zatem na obecnym etapie decentralizacji wiele z nurtujących zagadnień gospodarki budżetowej otrzymało właściwy kierunek i nie wywołało potrzeby zmiany systemu budżetowego — ułatwia to znacznie rozważania na temat obecnego niezmienionego systemu bankowej obsługi budżetowej.

Dla ułatwienia przeprowadzenia rozważań na powyższy temat wskazane jest umówić się, jaką definicją określimy system bankowej obsługi budżetu państwa. Pod pojęciem systemu bankowej obsługi budżetu państwa rozumiemy funkcje, jakie Bank wykonuje w ramach obowiązującego socjalistycznego systemu budżetowego. Do funkcji tych określonych generalnie zaliczymy wykonywanie przez NBP kasowej obsługi budżetu państwa i współdziałanie w kontroli wykonania budżetu. Zaliczymy tu zakres w jakim Bank ewidencjonuje i kontroluje kasowe wykonanie budżetu centralnego, budżetów terenowych i całej gospodarki budżetowej. Do systemu bankowej obsługi włączymy również zakres, w jakim Bank ewidencjonuje i współdziała w kontroli kasowego wykonania preliminarzy dochodów i wydatków podmiotów budżetu państwa, to znaczy jednostek budżetowych i organów finansowych oraz pozabudżetowej gospodarki tych jednostek. Z systemem tej obsługi wiąże się również jej forma i technika oraz księgowość bankowo-budżetowa, jaką Bank dla tych celów prowadzi.

Zakładamy również na tle prowadzonych rozważań, że system bankowej obsługi i jej zakres jest nam znany — że mieści się on w szeregu przepisów normatywnych pozabankowych, a skoncentrowanych dla potrzeb pracy bankowej w przepisach IS B/16 — Obsługa Budżetu Państwa oraz w zarządzeniach Prezesa Banku i różnych innych zarządzeniach bankowych.

Dokonawszy zatem w poprzednim artykule (Wiadomości NBP Nr 2/57) pobieżnego przeglądu zakresu wykonywanych czynności oraz kształtowania się większych zmian na przestrzeni sześciu lat obsługi budżetowej w Banku należy przy ocenie obecnego systemu tej obsługi odpowiedzieć sobie na pytanie czy istniejący system zdaje egzamin. Wykorzystując sześcioletnie doświadczenie na tym odcinku należy stwierdzić, że obowiązujący system nie budzi zasadniczych zastrzeżeń.

Różne źródła akumulacji środków budżetowych, rozmiary zadań wykonywanych przez budżet bezpośrednio lub za jego pośrednictwem, wysoki rząd kwot budżetowych, na przykład w budżecie 1956 roku złotych 141 miliardów w dochodach, zaś 136 miliardów złotych w wydatkach, dokonywanie wszystkich z tego tytułu

¹⁾ Wiadomości NBP Nr 6/56 — strona 303. O niektórych wnioskach usprawnieniowych — Cz. Michałkiewicz.

Wiadomości NBP Nr 9/56 — strona 467. Jeszcze o usprawnieniach T. Siemaszkiewicz.

Wiadomości NBP Nr 11/56 — strona 606. O wnioskach usprawnieniowych z zakresu spraw pionu operacyjno-rachunkowego — S. Karpiński.

różnorodnych operacji przez Bank w konsekwencji wywołują nieodzowną konieczność odpowiedniego budżetowego ustawienia tych operacji na niezbędnych rodzajach rachunków budżetowych, jako wynik obowiązującego systemu wykonywania gospodarki budżetu państwa. Przyczyny te uzasadniają istnienie odpowiedniego systemu obsługi bankowej. System ten jest prosty i logiczny, tak w budżecie centralnym jak i w budżetach terenowych oraz w gospodarce środkami budżetowymi.

W budżecie centralnym między innymi Ministerstwo Finansów — zgodnie z planami kwartalnymi — przydziela odpowiednie kredyty resortom, te zaś podległym jednostkom na wykonanie zadań budżetowych (rozdziały budżetowe). Konsekwentnie więc Bank kontroluje, aby rozdzielane (przekazywane) w dół kredyty na zadania (rozdziały) zostały dokonane w granicach otwarcia oraz, aby wydatki budżetowe jednostek, którym te kredyty przydzielono nie przekroczyły ich górnych limitów. Nie przeprowadza Bank takiej kontroli w klasyfikacji szczegółowej paragrafów, poza kredytami otwieranymi na potrzeby gospodarki narodowej z tytułu finansowania środków obrotowych (§ 25 i 26), planowanych strat (§ 27), różnic budżetowych (§ 28) lub innymi dotacjami dla przedsiębiorstw na rozrachunku gospodarczym (§ 33). Podobnie ma się rzecz z dochodami budżetowymi budżetu centralnego, przy których Bank klasyfikuje je według źródeł pochodzenia tych dochodów i ich rodzajów (42 rozdziały). Ilość tych rozdziałów w dochodach czy wydatkach jest znaczna, lecz znajduje usprawiedliwienie w stosunku do globalnej kwoty tych dochodów czy wydatków.

*

Przy rozważaniach na temat systemu budżetu centralnego do najważniejszych, a równocześnie tak bardzo w roku 1955 — „roku usprawnień” — krytykowanych czynności bankowych należy jednak sprawozdawczość i klasyfikacja budżetowa.

Należy założyć, iż trudno sobie wyobrazić dobrego gospodarza gospodarki finansowej państwa, którym jest także minister finansów, odpowiedzialny za finansowe wykonanie budżetu państwa i utrzymanie równowagi budżetowej — aby nie orientował się jak kształtuje się wykonanie budżetu, tak po stronie dochodów jak i wydatków. Jest tylko pytanie czy jego zainteresowanie wykonaniem budżetu (przy pomocy sztabu fachowych departamentów finansów i Zarządu Budżetu Państwa) powinno ograniczać się do czterech okresów w ciągu roku na podstawie sprawozdań kwartalnych. Wiele przemawia za tym, że zainteresowanie ministra stopniem wykonania budżetu centralnego powinno być częstsze, stąd też miesięczne sprawozdania ograniczone tylko do kasowego wykonania budżetu centralnego w Banku w zasadzie tylko w rozdziałach budżetowych są niezbędne. Chodzi tu przecież przykładowo o odpowiedź na pytanie jaką globalnie kwotę rozprzewadził Bank z budżetu centralnego na szkoły wyższe (rozdział 75), na wystawy (rozdział 100), na muzea (rozdział 107), na Polskie Radio (rozdział 118), na zakłady dla nerwowo i psychicznie chorych (rozdział 152), na sanatoria zdrojowe (rozdział 157), na renty (rozdział 232), na dotacje dla stołówek pracowniczych (rozdział 254), na obronę narodową (dział 9), na wszystkie wydatki administracyjne naczelnich organów władzy i administracji państwowej oraz urzędy centralne (dział 10 rozdział 1), na wszystkie placówki zagraniczne (dział 10 rozdział 4), na sądownictwo powszechne i ubezpieczeniowe oraz notariat (dział 11 rozdział 4) itp.

Podobnie w dużo mniejszym w tym roku zakresie ma się rzecz z rodzajami dochodów takich, jak podatek obrotowy od przedsiębiorstw państwowych (dział 1 rozdział 1), podatek dochodowy (dział 1 rozdział 4), podatek od wynagrodzeń (dział 3 rozdział 2), wpływy z tytułu wszystkich składek ubezpieczeniowych (dział 6) itp.

Kasowe wykonanie budżetu centralnego dostarczone Ministerstwu Finansów w takich rozmiarach pozwala „na bieżąco” w okresach miesięcznych przeprowadzić analizę kształtowania się dochodów i wydatków oraz stopnia wykonania budżetu centralnego, zaś wyciągane z tej analizy wnioski pozwalają na bardziej prawidłowe opracowywanie kwartalnych planów finansowych przez Ministerstwo Finansów i służących między innymi również do odpowiedniego planu otwarcia kredytów budżetowych władzom centralnym i urzędom centralnym.

Doświadczenia sześciu lat wskazują wyraźnie, że ilość podziałek klasyfikacji budżetowej w rozdziałach maleje, a w paragrafach (poza gospodarką narodową) nie istnieje. Przykładowo, Bank nie ewidencjonuje ani nie sporządza sprawozdań z wydatków budżetu na place, na stypendia, na kapitalne remonty, niescentralizowane inwestycje limitowe, co na przestrzeni ubiegłych lat miało miejsce.

Jak dalece problem klasyfikacji budżetowej na przestrzeni sześciu lat wykonywania budżetu państwa po reformie budżetowej i systemu budżetowego (1950 rok) ulegał corocznym przemianom, jak dalece Ministerstwo

W dochodach budżetu centralnego Bank klasyfikował lub klasyfikuje:

	1952 rok	1956 rok	1957 rok
w dziale	rozdział	rozdział	rozdział
1 — dochody z gospodarki uspołecznionej	16	21	17
2 — dochody z gospodarki nieuspołecznionej i wpłaty ludności	13 (dział 2 i 3)	10	3
4 — pożyczki państwowe i lokaty	4	3	3
5 — inne dochody	31	15	16
6 — przelewy	3 (dział 7)	4	3
	67	53	42

W wydatkach budżetu centralnego Bank klasyfikował lub klasyfikuje:

	1952 rok	1956 rok	1957 rok
w dziale	rozdział	rozdział	rozdział
2 — oświata i wychowanie	19	12	11
3 — szkolnictwo zawodowe	20	12	12
4 — szkolnictwo wyższe i nauka	27	12	10
5 — kultura i sztuka	29	11	11
6 — zdrowie i kultura fizyczna	41	26	23
7 — pomoc społeczna	10 (dział 8)	7	7
8 — ubezpieczenia społeczne	8 (dział 7)	7	7
10 — administracja	9	4	4
	(dział 11		
11 — wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo	5	wymiar sprawiedliwości i prokuratura 3	3
12 — długi wewnętrzne	5	4	4
13 — długi zagraniczne	5	5	5
14 — społeczny fundusz oszczędnościowy i inne lokaty	6	—	—
15 — rezerwy	2 (dział 14)	2	3
16 — udziały w dochodach budżetu centralnego	9	12	2
17 — dotacje i odprowadzenia wyrównawcze	2	1	1
	197	118	103

Finansów z własnej inicjatywy pomniejszało ilościowo podziałkę klasyfikacyjną dla własnych potrzeb, mógłby świadczyć przegląd zmian w corocznej klasyfikacji budżetu państwa na przestrzeni lat 1951—1957. Dla nas pewnym skrótem przeglądu tych reform będzie podana tabelka na str. 202 klasyfikacji rozdziałowej, w jakiej Bank obowiązany był prowadzić księgowość kredytów, wydatków, dochodów oraz wynikającą z tej księgowości sprawozdawczość z dochodów i wydatków budżetu centralnego, przykładowo w roku 1952 i 1956, obecnie w roku 1957.

Te tendencje do koncentrowania się w planowaniu i wykonywaniu budżetu na najważniejszych grupach zadań budżetowych jest na przestrzeni tych sześciu lat — jak zresztą wykazuje zamieszczone porównanie — bardzo widoczne. Z uwagi na zbyt różnokierunkowy rozwój podziałek zadań budżetowych w dziale gospodarki narodowej i cyfry trudno porównywalne — nie zamieszczam ich.

Natomiast jak nam wskazuje szereg uchwał rządowych i sejmowych, również w ramach podziału budżetu centralnego na części i urzędy centralne następuje na przestrzeni roku 1956 i w roku 1957 pomniejszenie zbyt wybujałego podziału klasyfikacyjnego, będącego wynikiem identycznego ustawienia tych władz: — w roku 1955 — 66 części, w roku 1956 — 75 części, a w roku 1957 — 59 części. Zostały już bowiem w roku 1956 połączone Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli z Ministerstwem Budownictwa Przemysłowego, Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego z Ministerstwem Leśnictwa, Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego z Ministerstwem Przemysłu Rolnego i Spożywczego, Ministerstwo Rolnictwa z Ministerstwem PGR, została przejęta Państwowa Komisja Etatów przez Ministerstwo Finansów. Uchwalono już w roku 1956 zlikwidowanie lub przejęcie przez różne ministerstwa fachowe szeregu urzędów centralnych, które stanowiły w budżecie odrębne części budżetowe w planowaniu, wykonywaniu i kasowej obsłudze bankowej i sprawozdawczości budżetowej, co znalazło już częściowo wyraz w klasyfikacji budżetowej 1957 roku.

Wywody powyższe wraz z cyframi porównawczymi mają na celu odparcie zarzutów o „pracochłonności” sprawozdawczości sporządzanej przez Bank, gdyż na przestrzeni ostatnich lat „pracochłonność” tej sprawozdawczości znacznie się zmniejszyła, a następnie trudną rzeczą jest pojęciem pracochłonności obejmować czynności sprawozdawczości budżetowej, a nie obejmować tym pojęciem dziesiątków innych czynności bankowych, z których przecież każda jest „pracochłonna”. Jakże pracochłonne jest przyjmowanie i załatwianie przelewów w Banku czy żądań zapłaty albo cały system rozliczeń różnorodny i skomplikowany, wynikający z uchwały Nr 527 w sprawie zasad rozliczeń za dostawy, usługi i roboty — łącznie z obciążeniem kar za zwłokę, z uzgadnianiem stanów należności z dostawcami i stanów zobowiązań inkasowych z płatnikami oraz z wewnętrznym uzgadnianiem stanów należności i zobowiązań inkasowych, nie mówiąc już o systemie odwoławczym, związanym ze sprawami spornymi, wynikającymi z tego systemu rozliczeń. Argumentujemy wówczas — taki jest system rozliczeń.

Z jednej strony przywiązuje się tak wielki ciężar gatunkowy do klasyfikacji i sprawozdawczości budżetowej, obejmującej w dochodach 136 miliardów złotych, zaś w wydatkach 134 miliardy złotych i uważa się tę

specyfikę za niepotrzebną i zbędną w Banku, podczas gdy równocześnie nie kwestionuje się może więcej skomplikowanego systemu kasowego wykonywania budżetów terenowych, w szczególności gdy obejmuje on w dochodach budżetów terenowych, planowanych na rok 1956, tylko kwotę około 23 miliardów złotych, zaś w wydatkach kwotę 21 miliardów złotych. Właśnie w przeciwieństwie do budżetu centralnego, posiadającego tylko rachunki dochodów lub wydatków budżetowych — w obsłudze budżetów terenowych istnieje specyfika odmienności grup rachunków i operacji, jakie na tych rachunkach mogą być przeprowadzane — jak rachunki podstawowe, rachunki dochodów jednostek, wydatków, rachunki na płace nauczycieli, rachunki dochodów inspekcji podatków i opłat, rachunki dochodów budżetów terenowych, inspekcji dochodów państwowych oraz rachunki rozliczeń z budżetami terenowymi, nie poruszając już ilości jednostkowych budżetów terenowych, mieszczących w sobie specyfikę powyższych różnych rodzajów rachunków. Wśród argumentów atakujących system kasowej obsługi budżetu centralnego widzi się pracochłonny w Banku system. Nikt natomiast nie kwestionował powiększonego łańcucha obsługi budżetów terenowych na skutek powołania do życia 8800 gromad i konieczności uruchomienia dla nich obsługi kasowej tych gromad w Banku. Obsługa tych gromad bardzo pracochłonna, zwłaszcza w początkowej fazie wymagała bardzo dużego wysiłku i czasu przez instruktazę sekretarzy PGRN w zakresie potrzeb bankowych i budżetowych, wynikających z obowiązujących przepisów.

W tych warunkach momenty pracochłonności czynności bankowych nie powinny odgrywać roli, jeśli tylko wykonywanie tych zadań bankowych jest celowe. Dyskusja na temat celowości wykonywanych czynności bankowych i kwestionowanie celowości byłoby słuszniejsze.

Zresztą na ten stosunek problematyki w Banku, a w szczególności w powiatowych oddziałach jednostek budżetu centralnego oraz jednostek budżetów terenowych i w której z obu grup spoczywa większy ciężar gatunkowy pracy w oddziale, zwrócił uwagę również ob. T. Siemaszkiewicz w Wiadomościach NBP Nr 9/56 w artykule pod tytułem „Jeszcze o usprawnieniach”.

W dyskusji o sprawozdawczości budżetowej, sporządzanej przez oddziały NBP i Centralę powtarzał się dość często motyw, że sprawozdania takie powinny sporządzać jednostki budżetowe. Rozumowanie proste i pojętne. Przy rozważaniach na temat powierzenia niektórych zadań obsługi budżetowej Bankowi lub jednostkom budżetowym należy brać pod uwagę, w jakim pionie wykonanie danych zadań będzie szybsze, oszczędniejsze i lepsze — w pionie bankowym czy w pionie jednostek budżetowych. Wiele wykonywanych przez Bank zadań obsługi budżetowej było wspólnie z Ministerstwem Finansów rozwiązywanych pod tym kątem patrzenia. Przy rozważaniach zatem na tematy lepszych rozwiązań i uproszczeń nie możemy pomijać takich przesłanek.

Właśnie przy postulowaniu, aby miesięczną sprawozdawczość dla Ministerstwa Finansów sporządzały jednostki budżetowe argumenty przeważają obecnie szale na rzecz sprawozdawczości sporządzanej przez Narodowy Bank Polski.

Przedstawię pokrótce co przemawia za tym. Po pierwsze oddziały NBP prowadzą w obecnym systemie wykonanie kasowe budżetu centralnego w tej podziałce, jaka dla potrzeb analizy miesięcznej Ministerstwa Finansów czy rządu jest wystarczająca, to znaczy w dochodach — źródła dochodów (rozdziały) w wydatkach —

²⁾ Wiadomości NBP Nr 6/56 Cz. Michalkiewicz „O niektórych wnioskach usprawnieniowych”.

zadania budżetowe (rozdziały). Po drugie przy nałożeniu na jednostki takiej samej sprawozdawczości miesięcznej w rozdziałach wejdzie w rachubę fakt, że zarówno dochody jak i wydatki księgowane w Banku w ostatnim czy w dwu ostatnich dniach miesiąca — skoro dokumenty Banku (wyciąg i załączniki) są podstawą do księgowania w księgowości jednostki budżetowej — nie dojdą do końca miesiąca do jednostki budżetowej, nawet gdy siedziba jednostki mieści się w miejscowości, gdzie jest jej oddział NBP. Zajdzie zatem potrzeba albo sporządzania przez jednostkę sprawozdawczości niekompletnej, albo też trzeba przesądzić, że będzie ona sporządzana i wysyłana w drugim czy trzecim dniu miesiąca następnego.

Po trzecie, przy nałożeniu na jednostki budżetu centralnego tego obowiązku co miesiąc — wchodzi w rachubę operowanie sprawozdawczością około 10.000 jednostek budżetu centralnego, którą przez pokaźną ilość jednostek dysponentów drugiego stopnia, kilkadziesiąt resortów, jako części budżetowe i przez Ministerstwo Finansów, należy w jakiś sensowny sposób opracować zbiorczo, a może nawet uzgodnić kasowo na najwyższym szczeblu w Centrali NBP, aby zbiorcze kwoty dochodów i wydatków nie różniły się zbyt między pionem jednostek budżetowych, a Bankiem jako kasą. Tymczasem przy sporządzaniu takiej sprawozdawczości przez Bank osiąga się cele, które wymieniliśmy powyżej. Sprawozdawczość sporządzana przez NBP jest szybsza, oszczędniejsza i lepsza. Szybsza dlatego, bo księgowania w oddziale w ostatnim dniu miesiąca mogą być wykorzystane nawet tego samego dnia lub dnia następnego. Oszczędniejsza — bo w sporządzaniu tej sprawozdawczości zaangażowanych jest 369 oddziałów NBP, obsługujących budżet państwa, a na szczeblu wyższym tylko 17 oddziałów wojewódzkich i tylko Centrala — NBP, posiłkując się dla tych celów sumującymi maszynami elektromechanicznymi.

Dokładniejsza — bo sprawozdawczość miesięczna sporządzana przez Bank, zarówno na szczeblu oddziału operacyjnego, oddziału wojewódzkiego oraz w Centrali NBP musi być zgodna i jest zgodna ze stanami odpowiedzialnych kont bilansowych dochodów budżetu centralnego (konto 91) i wydatków budżetu centralnego (konto 92).

Gwoli zaś usunięcia niejasności w formułowaniu argumentów przemawiających za sporządzaniem sprawozdawczości budżetowej przez pion jednostek budżetowych, gdyż jakoby w obecnym stanie rzeczy ta sama sprawozdawczość sporządzana była jednocześnie przez wszystkie szczeble aparatu bankowego i jednocześnie przez wszystkie szczeble nadrzędne jednostki budżetowej wyjaśnim, że nigdy dotąd w czasie sześćdziesięciu lat obsługi budżetu centralnego nie była równocześnie sporządzana w obu pionach miesięczna sprawozdawczość z kasowego wykonania dochodów i wydatków budżetu centralnego¹⁾.

Sporządza natomiast pion jednostek budżetowych sprawozdawczość kwartalną, składając bilans obrotów i sald według planu kont dla jednostek budżetowych wraz ze sprawozdaniami szczegółowymi z wykonania poszczególnych preliminarzy, a w szczególności: sprawozdanie o wydatkach i wskaźnikach budżetowych, sprawozdanie o dochodach budżetowych, sprawozdanie o środkach specjalnych o ile jednostka prowadzi takie środki. Sprawozdawczość ta jest już wynikiem kwartalnego

podsumowywania i uzgadniania księgowości jednostki budżetowej i jest w swych rozmiarach dość obszerna w zależności od zakresu wykonywanych zadań i różnorodności operacji.

Sam fakt, że sporządzana przez jednostki budżetowe sprawozdawczość kwartalna doręczana jest przez dysponenta kredytów trzeciego stopnia do dnia siódmego po upływie okresu sprawozdawczego, przez dysponenta kredytów drugiego stopnia — do dnia szesnastego zaś przez dysponenta kredytów pierwszego stopnia Ministerstwa Finansów — do dnia dwudziestego piątego a Ministerstwo Finansów wykańcza ją do dnia dwudziestego piątego następnego miesiąca, świadczy dobitnie, że nie mogłyby one nawet w trzecim miesiącu być sporządzane w terminach, w jakich co miesiąc sporządza je NBP, doręczając gotowe sprawozdanie zbiorcze z wydatków budżetu centralnego do dziesiątego, zaś z dochodów do trzynastego po upływie miesiąca. Sporządzane kwartalne sprawozdania przez jednostki wykazują kształtowanie się wykonania preliminarzy jednostek pod względem finansowym oraz rzeczowym.

Przy prowadzeniu dalszych rozważań co do zakresu i systemu wykonanej przez Bank kasowej obsługi budżetowej należałoby wyjaśnić i uzasadnić także wiele innych zasad tego systemu — zdaniem niektórych autorów — nadających się do obalenia. Argumentacja zajęłaby bardzo wiele miejsca i wywodów wyjaśniających znów, że taki system jest na wielu innych odcinkach również najprostszymi, najekonomicznymi, choć niepodobny do czynności na rachunkach przedsiębiorstw, instytucji społecznych i zawodowych. Niemniej w każdym przypadku nie można pominąć również ważnego i decydującego czynnika, jakim jest dyscyplina budżetowo-finansowa. Ta — moim zdaniem — po VIII Plenum i wielu przeobrażeniach w gospodarce narodowej i jej strukturze dla gospodarki budżetowej pozostanie nadal jako podstawowa, przy której Bank w skromnym zakresie był i jest współkontrolerem porządku budżetowo-finansowego wykonywania budżetu państwa. W istniejącym bowiem stać się prostsza na przykład jest technika stosowana przez Bank tam gdzie od strony gospodarki budżetowej wchodzi w rachubę dostarczanie poszczególnym jednostkom-budżetom terenowym środków z tytułu udziałów w dochodach budżetu centralnego, aby udziały te oliczył i zapisał na rachunki podstawowe Bank — skoro jest to mechanizm związany z księgowanymi globalnie przez oddział dochodami regulującymi. Jeżeli Bank zostanie zwolniony od prowadzenia dochodów w minimalnej klasyfikacji budżetowej, siłą faktu brak podstaw, aby zajmował się obliczaniem tych udziałów.

Dla zobrazowania rozmiarów klasyfikacji budżetowej, związanej z wykonywaną przez Bank obsługą księgową jednostek budżetowych z podziałem na rozdziały klasyfikacji podajemy zestawienie na str. 205, zebrane na podstawie materiałów sprawozdawczych z dnia 31.3.1955 roku (patrz tabela na str. 205).

Czy jest sens kwestionować w gospodarce budżetowej wydatkowanie środków budżetowych w granicach uruchomionych na jakieś zadanie budżetowe kredytów budżetowych, skoro jak załączona statystyka z terenu województwa wrocławskiego wykazuje 36% jednostek ma otwierane kredyty w jednym rozdziale, co równa się prowadzeniu rachunku jednostki pokrywającemu się z klasyfikacją budżetową, zaś przeszło 60% jednostek ma otwierane kredyty budżetowe w 1 — 2 rozdziałach budżetowych. Przy istnieniu gospodarki budżetowej — odrębnej od gospodarki przedsiębiorstw na rozrachunku gospodarczym — podstawę gospodarowania stanowi pre-

¹⁾ Sporządza jedynie pion inspekcji dochodów państwowych skróconą telegraficzną sprawozdawczość — dwa razy w miesiącu z podatków i wpływów działu 1 (rozdziały i niektóre paragrafy). Temat ewentualnych zgłoszeń szczegółowej sprawozdawczości z dochodów państwowych, sporządzanej przez NBP był przedstawiony Ministerstwu Finansów.

liminarz budżetowy — przy wykonywaniu zaś w Banku wynikający z tego preliminarza kredyt budżetowy, który cechuje między innymi możliwość wydatkowania tylko w granicach ustalonych limitów. Czy należy zatem kwestionować, że Bank dba o to, aby górna granica limitów zadań budżetowych czy wydatków na administra-

cję (już nawet nie na fundusz płac) nie została przekroczona. To samo ma miejsce w granicach znacznie węższej kontroli w gospodarce typami środków specjalnych, a nie ma już zastosowania w gospodarstwie pomocniczym, którą to gospodarkę cechuje już nie budżet i limit, ale rozrachunek gospodarczy i plan finansowy.

Zestawienie liczbowe jednostek budżetowych z terenu Oddziału Wojewódzkiego we Wrocławiu.

Kredyty i wydatki budżetowe

Jednostki budżetowe występujące	Ilość jednostek budżetowych, którym kredyty zostały otwarte											Razem
	w 1 rozdziale	w 2 rozdziałach	w 3 rozdziałach	w 4 rozdziałach	w 5 rozdziałach	w 6 rozdziałach	w 7 rozdziałach	w 8 rozdziałach	w 9 rozdziałach	w 10 rozdziałach	w 11 rozdziałach i więcej	
w 1 dziele	234	84	14	4	4	2	28	14	4	1	—	389
w 2 działach	—	86	85	19	8	1	27	—	—	1	2	229
w 3 działach	—	—	3	6	3	4	1	—	—	—	2	15
w 4 działach	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	2
Razem:	234	170	102	29	16	7	56	14	4	2	5	639

Dochody budżetowe

Jednostki budżetowe występujące:	Ilość jednostek budżetowych występujących											Razem
	w 1 rozdziale	w 2 rozdziałach	w 3 rozdziałach	w 4 rozdziałach	w 5 rozdziałach	w 6 rozdziałach	w 7 rozdziałach	w 8 rozdziałach	w 9 rozdziałach	w 10 rozdziałach	w 11 rozdziałach	
w 1 działale	244	48	13	3	—	—	—	—	—	—	—	308
w 2 działach	—	61	19	26	12	3	1	—	—	—	—	122
w 3 działach	—	—	7	4	5	1	1	1	5	—	—	24
w 4 działach	—	—	—	11	10	4	1	1	3	13	4	47
Razem:	244	109	39	44	27	8	3	2	8	13	4	501

Uwaga: w ilościach rozdziałów umieszcza się ewentualne występujące paragrafy i pozycje księgowane.

Zaznaczyć muszę również gwoździ rozjaśnienia horyzontów co do zakresu kasowej obsługi budżetu państwa, że Bank w ramach obsługi nie prowadzi kontroli merytorycznej wydatków i poza jednorazowym okresem IV kwartału 1954 roku nie prowadził jej. Ale podobnej kontroli Bank zawsze podejmie się, jeśli będzie ona wynikiem potrzeb państwowych i gospodarki budżetem państwa, za którą odpowiedzialny jest także minister finansów i rząd. Taka zaś potrzeba chwili wynikała w końcu 1954 roku, kiedy zachodziła konieczność uzyskiwania oszczędności na każdym odcinku, między innymi także gospodarki budżetowej — nawet jeśli przedmiotem kontroli były wydatki na luksusowe gabinety, dywany i zakupy w Desie — po to tylko, aby wyczerpać kredyty oparte nie zawsze na realnie zatwierdzonych preliminarzach budżetowych wielu jednostek budżetowych. Nadal przecież w gospodarce budżetowej wielu jednostek panuje pogląd, że kredyty budżetowe powinny być w końcu roku wykorzystane do zera, nawet kosztem nie zawsze celowych i koniecznych zakupów. Taka właśnie była wówczas Uchwała Rządu z dnia 23.9. 1954 roku nakładająca na oddziały Banku obowiązek natychmiastowego działania oszczędnościowego, przy dokonywanych w Banku operacjach przelewowych i gotówkowych jednostek budżetowych. Stąd też krytyka tego rodzaju akcji celowej zleconej Bankowi ad hoc do wykonania — choć dopuszczalna — powinna mieć przynajmniej pełne naświetlenie źródła powstania tej kontroli. W żadnym zaś przypadku nie było celem tej kontroli przyczynienie się „do powstania w jednostkach budże-

towych klimatu rozumnej gospodarki finansowej“. Klimat ten w gospodarce finansowej raczej panuje lecz może być nieraz z przyczyn wyższego rzędu hamowany nawet w sposób mechaniczny. W każdym razie faktu jednorazowej kontroli nie można uważać jako trwałego elementu systemu obsługi bankowej jednostek budżetowych.

Przy przejmowaniu wzorów kasowego wykonania budżetu ZSRR i budżetów terenowych nie przejęliśmy wszystkich wzorów w naszej obsłudze — kierując się w dużej mierze zależnością systemu obsługi bankowej od potrzeb Ministerstwa Finansów i system wykonywania budżetów. Tym niemniej system radziecki na tym odcinku kontroli — choć przez nas dotąd nie przyjęty — moim zdaniem — jest słuszny. Polega on zaś na tym, że w czwartym kwartale każdego roku, w związku z wygasaniem kredytów w dniu 31 grudnia i zamknięciem rachunków budżetowych jednostek, bank w szczególności poddaje kontroli wiele operacji wydatkowych jednostek budżetowych, często do żądania udokumentowania zasadności wydatków włącznie. Celem jej jest zabezpieczyć się w jak największej mierze przed „ucieczką“ w końcu roku z pozostałym i mogącym nie być zgodnie z preliminarzem wykorzystanym do końca roku kredytem budżetowym. Tą drogą — kontroli przy pomocy rubla wydawaną z kasy banku — kontroli natychmiastowej i najbardziej efektywnej w tym okresie minister finansów ZSRR i republik związkowych zapewnia sobie w pewnej mierze jak najwłaściwszy obraz właściwego wykonania budżetu w jednorocznym okresie

budżetowym. Tematu tego nie omawiam w tym artykule szerzej z uwagi na ograniczoność miejsca i odrębną specyfikę.

Jak natomiast praktyka ubiegłych lat wskazywała — potwierdzana na wielu naradach roboczych z jednostkami budżetowymi w terenie i z dysponentami głównymi w Warszawie — jedyną poważną „udręką” w obsłudze bankowej jednostek budżetowych były limitowane pozycje planu kasowego i kłopotliwa — z uwagi na jej drobiazgowość — kontrola funduszu płac. Obie te kontrole — jak wiemy — zostały już dość wcześnie w NBP zniesione.

Kończąc artykuł nie chciałbym pozostawiać u czytelnika mniemania, że nie widzę możliwości zmian w kasowej obsłudze budżetu państwa, wykonywanej przez Bank. Zmiany te widzę jako konsekwencję następujących przesłanek, z których jedno już działa, inne może dopiero się tworzyć.

Decentralizacja jako hasło VIII Plenum KC PZPR znajduje swój wyraz również w planowaniu, wykonywaniu budżetów — co znalazło już odbicie w odpowiednich przegrupowaniach między budżetem centralnym a budżetami terenowymi. Powoduje to — nie wynikające z usprawnień bankowych — zwięźenie się tak mocno atakowanego i wiążanego z pracochłonnością zagadnienia klasyfikacyjnego w budżecie centralnym. Komasacja resortów i urzędów centralnych, to również akcja wynikająca z rozsądnych uchwał rządowych i hasła VIII Plenum, która wpływa pośrednio korzystnie na zakres i ilość obsługiwanych przez Bank części budżetowych.

Przejsieście wielu przedsiębiorstw i wielu zadań budżetowych z budżetu centralnego do budżetów terenowych powoduje związane z tym przekazanie budżetom terenowym wielu źródeł dochodów z budżetu centralnego. Wywołuje to konsekwentnie w roku 1957 również zbędność obliczania przez Bank dotychczasowej ilości udziałów w dochodach budżetu centralnego itp. Są to jednak przejawy, które wynikają z przeobrażeń na gruncie pojęć i zasad gospodarowania nie centralnego, lecz przez niższe organa władzy ludowej.

Odrębną kategorię będą tworzyć zmiany jakie mogą wynikać ze zwiększonych uprawnień przekazywanych resortom i urzędowi centralnym, między innymi odnoszących się do gospodarki budżetowej w zakresie uprawnień do dysponowania środkami budżetowymi i przeprowadzania przerzutów w działach, rozdziałach czy paragrafach budżetu resortu. Jeśli zatem w wyniku takich przesunięć uprawnień ze szczebla czy to rządowego czy ministra finansów — pomniejszą się zainteresowania ministra finansów stopniem wykonywania zadań w budżecie centralnym, pozostawiając to w granicach zakresu działania i odpowiedzialności za wykonanie lub niewykonanie resortowym ministrom — może to znaleźć swoje odbicie w pomniejszeniu stopnia kontroli różnych rodzajów limitów kredytów i wydatków przez oddziały NBP

oraz pomniejszonym zakresie sprawozdawczości budżetu centralnego.

Zadaniem mego artykułu było między innymi przedstawić pełnią przez Bank obsługę budżetu państwa i jej sens od strony przyczyn, które potrzebę takiej obsługi wywołują z równoczesnym uzasadnieniem słuszności takich kierunków kasowego wykonywania budżetów. Nie mam zamiaru wyolbrzymiać zadań bankowej obsługi budżetu państwa, ale zawsze miałem i mam szczerzy zamiar podkreślić jej wagę, a nawet specyfikę. Poznanie dogłębne treści zadań wykonywanych przez Bank na tym odcinku oraz jej specyfiki w Banku nie spłyci dyskusji, jakie ukazały się w związku z usprawnieniami na te tematy w Wiadomościach NBP. Ograniczone możliwości artykułu i wyznaczone granice przestrzenne nie pozwalają na odparcie zarzutów postawionych pod adresem Centrali NBP, jakoby ta (dotyczy zapewne Wydziału Obsługi Budżetu Państwa) nie oddziaływała skutecznie na potrzebę uproszczeń w obsłudze jednostek budżetowych, na kształtowanie się systemu budżetowego itp.⁴⁾

Zadaniem artykułu było również odpowiedzieć tą drogą na wątpliwości nurtujące oddziały w ostatnim roku co do systemu kasowej obsługi budżetowej, w szczególności czy zmiana tego systemu nastąpi natychmiast, czy też jest od czegoś uzależniona. Wywody moje kończę stwierdzeniem, że system kasowego wykonania budżetu państwa jest ściśle powiązany z systemem planowania i wykonywania budżetu państwa i jego potrzebami. System kasowej obsługi budżetu państwa pełnionej dotąd przez NBP i banki inwestycyjne wiąże się również ściśle z istniejącym modelem organizacyjnym systemu bankowego. Zmiana tego modelu w szczególności dalsze odstępstwa od zasady koncentracji obsługi eksploatacyjnej wszystkich rodzajów przedsiębiorstw w jednym banku, może również zmienić zakres dotychczasowej obsługi pełnionej przez NBP dla budżetu centralnego i budżetów terenowych — którym te przedsiębiorstwa podlegają.

Granice potrzeb obsługi budżetu państwa (budżetu centralnego, budżetów terenowych i gospodarki pozabudżetowej) będą — moim zdaniem — zawsze wyrazem słusznych potrzeb wyższego rzędu ustalanych — jak dotąd ma w zasadzie miejsce — w porozumieniu z Narodowym Bankiem Polskim. W nowym dyskutowanym modelu NBP podkreśla się wśród wielu cech również cechę usługowości Banku. Jest więc Bank usługowym w stosunku do jednego z bardzo znacznych klientów, jakim jest budżet państwa, reprezentowany potrzebami Ministerstwa Finansów, resortów i organów finansowych w terenie. Nie została zaś Bankowi odjęta jedna z jego szczytnych funkcji banku socjalistycznego — funkcja kasowego wykonywania budżetu państwa i współudziału w kontroli jego wykonania.

W. Miłkowski

⁴⁾ Wiadomości NBP Nr 6/56 strona 303 — „O niektórych wnioskach usprawnieniowych” — Cz. Michałkiewicz.

DYSKUTUJEMY O ROLI APARATU REWIZYJNEGO W OBLICZU NOWYCH ZADAŃ NBP

Na zebraniu warszawskiej załogi NBP w dniach 8 i 9 listopada padły pod adresem aparatu rewizyjnego zarzuty, których syntezę streściłbym, według własnego ich zrozumienia, w następującym zdaniu: presja na wykonawczy aparat bankowy dla wymuszenia na nim realizowania obowiązujących przepisów, przy równoczesnym braku krytycyzmu odnośnie tychże przepisów.

Jako pracownik aparatu rewizyjnego uważam się za uprawnionego do publicznego ustosunkowania się do tak zsyntetyzowanego zarzutu. Wypowiedź swą, która ma oczywiście charakter dyskusyjny, chcę sprowadzić do odpowiedzi na następujące pytania:

1) czy i w jakiej rozciągłości zarzut jest słuszny?

2) w czym tkwiła przyczyna zła, jeśli zarzut jest słuszny?

3) czy i jaki stopień zawinienia miał miejsce?

4) jak być powinno na przyszłość?

Sądzę, że na pierwsze pytanie należy dać w zasadzie odpowiedź twierdzącą. Aparat rewizyjny niewątpliwie wymuszał realizowanie przepisów, takich jakie w okresie ubiegłym obowiązywały. Nie można natomiast zgodzić się z zarzutem braku krytycyzmu odnośnie tych przepisów. Aparat rewizyjny dawał bezspornie w swych materiałach sprawozdawczych bogaty materiał konfrontacyjny, który na pewno był poważnym przyczynkiem do mających obecnie miejsce zmian w naszym Banku. Dla pogłębienia odpowiedzi na to pytanie warto przedstawić, w jak najbardziej jaskrawej formie dotychczasowy model rewizji.

Zasadniczym pytaniem, na które miała odpowiedzieć komisja rewizyjna, jako wykonawczy organ aparatu rewizyjnego, było czy i jak rewidowany oddział wykonuje przepisy. Rewident brał kolejno wytypowane przedmiotowo i czasowo odcinki pracy oddziału i porównywał je z odpowiednim paragrafem. W ten sposób powstawał „Wykaz błędów i uchybień“, będący przedmiotem uzgodnienia z oddziałem rewidowanym, to jest sprawdzenia, czy rewident nie pomylił się w ustaleniu stanu faktycznego oraz skonfrontowania jego poglądu na jakość błędów z poglądem oddziału rewidowanego. W oparciu o ten materiał rewident przystępował następnie do oceny pracy oddziału na danym odcinku. Rewident był związany przy tym absolutnym nakazem bezwzględności swej oceny. Oznacza to w praktyce, że suma i waga błędów zamieszczonych w wykazie pracy oddziału zmuszała rewidenta do oceny tej pracy jako złej choć równocześnie przyczyną błędów były okoliczności całkowicie obiektywne, jak na przykład urlopy macierzyńskie, ćwiczenia wojskowe, zbyt mała ilość etatów itd. I oczywiście odwrotnie — jeśli wykaz był „niebogaty“ ocena musi być dobra mimo, że dany oddział miał sielankowe warunki etatowe i na przykład zadania emisyjne czy windykacyjne „wykonane“ zostały dzięki całkowicie pozabankowym okolicznościom, bez specjalnego wysiłku ze strony oddziału. Obowiązkiem rewidenta jest oczywiście zobaczyć i ocenić te okoliczności i tym samym odstąpić w pierwszym przypadku na przykład od wniosków dyscyplinarnych, a w drugim na przykład od wniosków o wyróżnienia czy nagrody. W obu jednak przypadkach gruntem, na którym stał rewident wobec oddziału był paragraf tego czy innego zarządzenia, tej czy innej IS. A paragrafów w naszej dotychczasowej pracy bankowej było i jest dużo i paragrafy regulowały każdy krok w pracy zarówno pracownika operacyjnego jak i kredytowca.

Na tym tle można przystąpić do drugiego pytania, to jest gdzie tkwiła przyczyna takiego a nie innego modelu rewizji. Sądzę, że przyczyną podstawową była właśnie zbyt wielka ilość przepisów i zarządzeń naszego Banku. W poprzednim systemie naszej gospodarki narodowej przed Bankiem naszym postawiono zadanie kontrolera i zarazem w pewnym stopniu współadministratora tej gospodarki. Oczywiście, że powyższe stwierdzenie jest bardzo daleko posuniętym uproszczeniem, ale oddającym w sposób zwięzły istotę rzeczy. Mariusz Zembrzusi w swym artykule w Nr 356 „Trybuny Ludu“ z dnia 23. XII. 1956 roku pisze dosłownie: „Narodowy Bank Polski, wyposażony w atrybuty władzy, atrybuty urzędu nadrzędnego (mimo że prawnie był przedsiębiorstwem na rozrachunku gospodarczym) sprawował swą rolę gospodarczego kontrolera przy pomocy przede wszystkim licznych środków administracyjnych i sankcji“. Jak z powyższych stwierdzeń wynika Naro-

dowy Bank Polski w mniejszym stopniu był bankiem, a w daleko większym stopniu — był urzędem.

Z tego ustawienia wynikały oczywiście konsekwencje rzutujące na metody pracy, które Narodowy Bank Polski musiał, chcąc czy nie chcąc, zastosować w swej pracy, aby wykonać postawione przed nim zadanie. W aktualnych warunkach kadrowych i w obliczu typu zadania stojącego do realizacji, NBP musiał stać się z konieczności kuźnią paragrafów.

Przyczyna zła tkwiła więc w wadliwym ustawieniu naszego Banku, jako urzędu i nadużyciu ilościowym i jakościowym paragrafu, jako jedyne go środka działania.

I ta sama przyczyna dotyczyła rewizji i aparatu rewizyjnego. Aparat ten, działając w określonym, wyżej opisanym środowisku musiał być taki sam, jak i ono.

I tu należy przejść do odpowiedzi na trzecie pytanie, to jest do zagadnienia winy. Winy w sensie subiektywnego spowodowania takiego jakie było działania aparatu rewizyjnego, sprecyzowanego w zarzucie podanym na wstępie. Z całym przekonaniem odpowiadam na to pytanie negatywnie. Aparat rewizyjny, od góry do dołu, nic nie zawinił w tym, że rewizja stała się bezduszną presją dla wymuszenia wykonawstwa przepisów. Rewizja musiała synchronizować wykonawstwo z „paragrafowym systemem“, rewizja musiała wymuszać wykonanie paragrafu, rewizja nie mogła tolerować tak zwanego „życiowego“ załatwienia. Inne podejście byłoby niewykonaniem obowiązku służbowego, byłoby hamowaniem czy wykolejaniem obowiązującego systemu, systemu, jak teraz widzimy, wadliwego, ale systemu, który działał i którego zahamowanie czy wykolejenie w oddziale rewidowanym doprowadziłoby do chaosu. Milicjant w Polsce obowiązany jest wymusić prawostronny ruch pojazdów, policjant w Anglii wymusza lewostronny ruch. Żadnemu z nich nie wolno tolerować ruchu niezgodnego z przepisem obowiązującym w danym czasie w ich krajach, bo będą odpowiedzialni za katastrofę. Po zejściu ze swych posterunków mają prawo, a może i obowiązek, stawiać wnioski o zmianę przepisu o kierunku ruchu, ale póki stoją na posterunku, musi być dla nich ten przepis podstawą działania. To samo i rewident. Dokonując rewizji musiał on wytknąć oddziałowi na przykład przekroczenia w tytułach limitowanych, a jedynie w tak zwanej „charakterystyce“ mógł dać wrzaz swemu negatywnemu stosunkowi do oddziału przepisu.

Konkludując należy więc do pewnego stopnia zgodzić się z tym, że aparat rewizyjny, będąc zmuszony przez swe środowisko do pracy typu mechaniczno-kontrolnego za mało przejawiał twórczej dynamiki w dziedzinie usprawnienia organizacji i systemu działania NBP, że chwytł i stawiał przed oddziałem sumę odstępstw od przepisów i ich naruszeń, a nie zdobył się na odwagę uchwycenia pryncypialnych problemów i efektywnego stawiania ich przed Centralą czy Zarządem w celach reformistycznych.

Z tego niewątpliwego minusu w swej pracy, jakkolwiek niezawinionego, aparat rewizyjny musi wyciągnąć obecnie i to jak najszybciej odpowiednie wnioski. Zanim przejdzie się jednak do odpowiedzi na pytanie jaka powinna być praca aparatu rewizyjnego w bieżącym roku, i to szczególnie w bieżącym roku, należy podkreślić kilka istotnych aktualnych momentów, które na tę pracę będą rzutować.

Pierwszy z tych momentów, to ta okoliczność, że stojmy obecnie w obliczu zachodzących zmian w systemie finansowym przedsiębiorstw, a więc w konsekwencji i w systemie kredytowym, będącym pochodną systemu finansowego. Dyskutowane są podstawowe za-

łożenia, jak kwestia normatywu, cen, funduszków własnych w obrocie. Rozrachunek gospodarczy okazał się fikcją ograniczoną w praktyce do dwóch technicznych cech (rachunek w Banku i sporządzanie bilansu), obrót bezgotówkowy i dokuczliwe restrykcje z nim związane — tracą na znaczeniu itd itd.

Każde nowe ZP przynosi obecnie takie czy inne uchYLENIA dotychczasowych czynności — ustawień pracy — drobiazgowo uregulowanych metod działania, a w miejsce tego oddziały otrzymują większą swobodę decyzji, możliwość indywidualnego i zróżnicowanego załatwienia. Pracownik NBP prowadzony dotychczas „za rękę”, po ścieżkach usłanych paragrafami i ogrodzonych nimi, staje obecnie w obliczu swobodnej, a nawet dowolnej decyzji, w której podstawą ma być dokładne rozeznanie sytuacji ekonomicznej. Prawodawca bankowy coraz mniej narzuca metodę, coraz mniej mówi jak pracownik ma robić, żąda tylko pozytywnego wyniku gospodarczego. Tym samym sprawdzianem jakości pracy będzie efekt gospodarczy, a nie jak dotychczas zadośćuczynienie szeregowi przepisów.

Jak w aktualnej sytuacji ma więc wyglądać rewizja, konkretnie rewizja w pionie planistyczno — kredytowym? Reprezentuję pogląd, że w tym pionie rewizja jest w chwili obecnej bardzo potrzebna. I to nie po to, aby kogoś złapać na wykorzystaniu swobody przepisów czy luki w nich, czy też na podjęciu decyzji, gdzie z góry można udowodnić, że jej efekt ekonomiczny będzie negatywny. Takie przypadki z reguły rzadkie nie mają w gruncie rzeczy większego twórczego znaczenia. Komisja rewizyjna będzie musiała je oczywiście zarejestrować w wykazie błędów, a nawet uwzględnić przy ocenie, ale nie na takich przypadkach powinna skupiać swój twórczy wysiłek. Podstawowym zagadnieniem będzie natomiast dla komisji rewizyjnej wyławianie i dyskusja twórczych problemów z praktyki kredytowej oddziału na odcinkach ulegających przemianom. Konfrontacja na przykład stosowanego przez oddział kredytowania danego przedsiębiorstwa w aktualnej jego sytuacji z poglądem na tę sprawę komisja rewizyjna spełni właśnie najbardziej twórczą rolę. W dyskusji oddział pozna stanowisko komisji rewizyjnej oparte na praktyce rewizyjnej z innych oddziałów i na teoretycznej koncepcji, jaką w danej sprawie komisja rewizyjna reprezentuje, z drugiej strony komisja rewizyjna usłyszy od oddziału przyczyny niezgodnego z jej poglądem załatwienia, ewentualne okoliczności towarzyszące podjęciu takiej dyskusji.

Taka rzeczowa i spokojna dyskusja powinna doprowadzić z reguły właśnie do twórczych efektów czy to w formie zebrania przez komisję rewizyjną materiałów do wniosku o zmianę, uzupełnienie, uchYLENIE lub wprowadzenie nowego przepisu, czy też przez zaniechanie przez oddział podważonych przez komisję rewizyjną rozwiązań w przyszłości lub odwrotnie — przez zapropagowanie ich dla innych oddziałów.

Mało ważne jest przy tym, kto w dyskusji zwycięży i czy dana sprawa znajdzie się w wykazie błędów, czy też poza nim, jako opinia komisji rewizyjnej. Nie chodzi tu o narzucenie swych poglądów, ale o znalezienie jak najbardziej prawidłowego rozwiązania danego zagadnienia merytorycznego. A choćby nawet dyskusja nie dała takich pozytywnych rezultatów, to w każdym wypadku będzie ona najlepszą chyba formą odprawy szkoleniowej. Oczywiście, że nieodzownym warunkiem takiego podejścia rewizyjnego jest **współpraca z komisją rewizyjną ze strony rewidowanego oddziału** — ten zasadniczy element prawidłowej i twórczej rewizji, tak często jest niedoceniany, szczególnie przez niektóre oddziały. Jeżeli pracownik rewidowanego oddziału „per

fas et nefas”, usiłuje podważyć **każdą** przedstawianą mu usterkę (czy problem), próbując zdyskredytować rewidenta jako „łowcę błędów”, a nawet sprowadzić „świadka” z przedsiębiorstwa dla udowodnienia swych twierdzeń, to wówczas wyżej przedstawiony model rewizji staje się bezprzedmiotowy, a jakiegokolwiek wdawanie się w dyskusję — niecelowe. W takim przypadku bez względu na negatywną lub pozytywną ocenę pracy, lub też na wstrzymanie się od oceny, albo nawet na odstąpienie od rewizji danego odcinka — rewizja nie przedstawia żadnej twórczej wartości, a ograniczy się najwyżej do uchwycenia rażących, możliwych do udowodnienia dokumentami błędów.

Wyżej zarysowany model twórczej rewizji w pionie A nie wyklucza oczywiście konieczności bezdyskusyjnego rewidowania zagadnień uregulowanych przepisami bezspornymi, pozostającymi poza sferą objętą obecnymi przemianami.

W każdym razie jeszcze raz należy podkreślić, że właśnie obecnie, właśnie w roku 1957 taki model rewizji w pionie A powinien być jak najszerszej stosowany. Jego realizacja pozwoli bowiem optymalnie na aktualną krytykę przepisów i to właśnie przepisów „in statu nascendi”, a tym samym zrehabilituje aparat rewizyjny z zarzutu niewpływania na ich tworzenie oraz niewykrywania braków w organizacji i systemie działania NBP. Pamiętać jednak należy, że nieodzownym tego warunkiem jest właściwa **współpraca** oddziału rewidowanego z komisją rewizyjną.

Inny charakter będzie miała rewizja w pionie B i C. Tutaj mamy do czynienia z rewizją w jak najbardziej ścisłym tego słowa znaczeniu. Podstawą pracy rewidenta musi bezwzględnie pozostać paragraf. Wprawdzie i tu nie jest wykluczona twórcza dyskusja tych czy innych instytucji obowiązującego systemu organizacyjnego pracy operacyjnej, a nawet dyskusja funkcjonowania poszczególnych kont itp, ale podstawowym zadaniem rewidenta nadal musi pozostać skrupulatne sprawdzenie prawidłowości dokonywanych operacji, zgodności stanów, ścisłego przestrzegania tak zwanych „formalnych” wymogów, gwarantujących przecież, w sposób mniej czy więcej doskonały, bezpieczeństwo obrotu, materialne bezpieczeństwo Banku oraz jego klienta i pracownika oddziału. Ważnym zagadnieniem do rozważenia przez komisję rewizyjną, a następnie i przez oddział wojewódzki, a ewentualnie i departamenty Centrali pozostanie kwestia „pola błędów” w sensie dogłębnego zbadania ich przyczyn, przede wszystkim obiektywnych, a w dalszej kolejności, jako mających indywidualne znaczenie, i subiektywnych (indywidualne zawinienie danego pracownika, aż do organizacyjnego zawinienia głównego księgowego czy dyrektora danego oddziału).

Ważnym i bardzo aktualnym zagadnieniem dla rewizji będzie sprawność obsługi klientów w jak najszerzym ujęciu tej kwestii, aż do problematyki etatowo-organizacyjnej danego oddziału jako całości.

Jak z powyższego wynika rewizja w pionie B nie zatracza wcale charakteru twórczego, ale ten jej charakter ma w znacznie większym zakresie znaczenie indywidualne, ograniczające się do danego oddziału, a już w mniejszym stopniu — znaczenie ogólne. Rewident pionu B, w przeciwstawieniu do rewidenta pionu A, **przede wszystkim** musi więc sprawdzić technicznie prawidłowość operacji, a raczej tylko wyjątkowo może mieć okazję, w obecnej organizacji pracy swego pionu, do krytycznej oceny przepisów i instytucji operacyjnych naszego Banku.

Jednym z podstawowych warunków prawidłowości rewizji w pionie B (ale również rewizji jako całości)

jest jej rozpoczęcie bez uprzedzenia. Oddział rewidowany nie może znać nie tylko dnia rozpoczęcia rewizji, ale i miesiąca czy nawet kwartału.

Jeśli chodzi o pion kasowo-skarbcowy i w ogóle o operacyjną działalność oddziału, absolutna tajność planu rewizji nie wymaga chyba żadnego szerszego udowadniania, gdyż to jest rzecz samo przez się zrozumiała. Co do pionu A, to oczywiście dzień rozpoczęcia rewizji nie ma większego znaczenia, ale już uprzedzenie oddziału o miesiącu, czy kwartale, w którym ma on być rewidowany niewątpliwie spowoduje ukierunkowanie rewizji „na pokaz” ze szkodą nierzadko dla hierarchii potrzeb aktualnych. Nie można się nikomu dziwić, że przy ocenianiu go pragnie wypaść jak najlepiej, to jest całkowicie zdrowa ambicja. A jeśli oddział będzie z góry wiedział, że komisja rewizyjna zawita do niego na przykład w październiku, to oczywiście zrobi wszystko, aby praca w III kwartale, który z natury rzeczy będzie obiektem najaktywniejszego zainteresowania komisji rewizyjnej, była pokazowa. Ograniczy się na przykład urlopy w miesiącach atrakcyjnych, uzyska się mobilizację etatów zastępczych, nasili się prace inspekcyjne, analityczne itd., a więc jednym słowem ustawi się pracę pod hasłem „wszystko dla rewizji”.

Będzie to niewątpliwie mobilizacja wysiłku, dająca nawet dodatnie efekty, ale mobilizacja na pokaz, doraźna, mobilizacja właśnie w okresie nie wymagającym jej, będąca wynaturzeniem racjonalnego rozwoju pracy w dostosowaniu do rzeczywistych zadań oddziału. W efekcie — samouspokojenie oddziału i spoczęcie na laurach w IV kwartale, możliwości załamywania się pracy po wykonaniu nieważkich w takim przypadku zarządzeń porewizyjnych dyrektora oddziału wojewódzkiego; na szczęblu oddziału wojewódzkiego i Centrali — fałszywy obraz przekroju ocen, jednym słowem siełanka od góry do dołu, którą pewnego dnia szokująco przerywa katastrofalny wynik niespodziewanej lustracji, zrobionej dlatego, że w danym momencie zespół rewizyjny miał na przykład trzy dni swobodne, które pozaplanowo na nią zużył. A jeszcze gorzej jeśli tę sie-

lanke przerwie taki czy inny alarm od strony czynników pozabankowych.

Ponadto należy podkreślić, że niedotrzymanie absolutnej tajności co do czasu i obiektu rewizji czyni bezprzedmiotowe lub wprost niepotrzebne niektóre czynności komisji rewizyjnej, takie jak na przykład sprawdzanie stanów kasowych, skarbcowych itd.

Z powyższego wynika, że tajność co do czasu i obiektu rewizji nie może być w żadnym przypadku przez nikogo rozumiana jako brak zaufania do oddziału NBP, do dyrektora oddziału wojewódzkiego, do rewidowanych pracowników NBP. Tajność terminu rewizji w tym aspekcie (przy całkowitej jawności jej przebiegu i wyników), to nie brak zaufania, ale nieodzowna konieczność wynikająca z samego pojęcia kontroli okresowej, mającej na celu dać przede wszystkim obraz **prawdziwy**, a nie retuszowany czy pozowany. Jeśli ktoś czuje się tą tajemnicą dotknięty w swej ambicji osobowej czy zawodowej, to automatycznie dezaprobuje samą instytucję rewizji i stoi na stanowisku wystarczalności samokontroli. Doceniając nawet takie czy inne walory odpowiednio zdyscyplinowanej samokontroli (od kontroli indywidualnej własnej czynności przez siebie, przez własne komórki kontrolne w oddziałach, aż do komórek kontrolujących oddziały w oddziałach wojewódzkich) uważam, że w obecnej sytuacji, a również i na przyszłość, nie można się do niej ograniczyć. Obecna instytucja rewizji, prowadzonej przez aparat rewizyjny zależny tylko od najwyższego czynnika Banku, to jest bezpośrednio od Prezesa, jest moim zdaniem rozwiązaniem wysoce prawidłowym. Przez zaakcentowanie w swej pracy twórczego jej aspektu według wyżej podanych poglądów aparat ten ulepszy swe oddziaływanie na jakość pracy oddziałów i Banku jako całości.

Przy tych założeniach aparat rewizyjny NBP nie będzie kontrpartnerem oddziałów rewidowanych, ale ich współpartnerem w pokonywaniu trudności, wyszukiwaniu prawidłowych rozwiązań merytorycznych i w podnoszeniu jakości pracy Banku, jako kluczowej jednostki naszego życia gospodarczego.

P. Nowakowski
Opole

FINANSOWANIE REMONTÓW KAPITAŁNYCH KREDYTEM ANTYCYPACYJNYM

W numerze 1/57 Wiadomości NBP W. Karpiński i J. Wierzbicki omówili szeroko projekt nowych zasad finansowania remontów kapitałnych. Pragnąc uzupełnić ich wypowiedź podaję kilka uwag na temat kredytu antycypacyjnego, który w wyżej wymienionej wypowiedzi został potraktowany bardzo ogólnikowo.

Kredyt antycypacyjny w obecnej swojej formie został pomyślany jako kredyt wprzedzający amortyzację przedsiębiorstwa i co za tym idzie umożliwiający przedsiębiorstwu sfinansowanie nakładów na remonty przed zakumulowaniem dostatecznej ilości środków pochodzących z odpisów amortyzacyjnych. Celowość tego kredytu wydaje się zupełnie słuszna, jednak w praktyce okazuje się, że kredyt antycypacyjny nie zawsze spełnia swoje zadania, a co więcej nie zawsze usprawnia gospodarkę przedsiębiorstwa na odcinku remontów kapitałnych. Wprawdzie po wprowadzeniu w życie ZP A/73/56 kredyt antycypacyjny nabrał pewnej elastyczności, daleko mu jednak do doskonałości.

Rozpatrzmy zatem jak wygląda obecnie sposób kredytowania przedsiębiorstw kredytem antycypacyjnym

oraz jakie korzyści ma przedsiębiorstwo korzystając z tego kredytu.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami NBP udziela kredytu antycypacyjnego w kwocie wnioskowanej przez przedsiębiorstwo, pod warunkiem, że nie przekracza ona kwoty niezapadłych rat i odpisów amortyzacyjnych. Spłacanie kredytu następuje 22 każdego miesiąca w wysokości raty amortyzacji przypadającej na ten miesiąc. Należy się zastanowić czy sam sposób udzielania kredytu jest właściwy.

Z praktyki wiadomo, że mimo zalecenia przez ZP A/73 przeprowadzania badań przez oddział jaka kwota kredytu jest przedsiębiorstwu faktycznie potrzebna, kredyt jest udzielany niemal mechanicznie, a jedyną postawą do udzielenia kredytu jest wniosek przedsiębiorstwa. Należy również nadmienić, że sam wniosek jest przeważnie sporządzany w przedsiębiorstwie przez ludzi mających mało do czynienia z kapitałnymi remontami, a jedynym powodem złożenia go w oddziale jest obawa przed płaceniem kar za zwłokę od przeterminowanych żądań lub też obawa przed wstrzymaniem wy-

konawstwa prac przez zleceniobiorcę, co mogłoby pociągnąć za sobą przestoje w produkcji, a co za tym idzie ten i ów pracownik przedsiębiorstwa nie otrzymałby premii.

Z kolei zabezpieczenie kredytu, które powinno się opierać na niezapadłych ratach odpisów amortyzacyjnych jest w praktyce bardzo niepewne i nie zapewnia zwrotności kredytu. Dlaczego tak się dzieje?

Na zwrotności kredytu mogą zaważyć dwie możliwości. Pierwsza, to niespłacanie kredytu z powodu nieodprowadzenia w terminie amortyzacji. Wypadki takie występują na ogół dość często, spowodowane są przejściowym brakiem środków na rachunku rozliczeniowym przedsiębiorstwa i nie pociągają za sobą poważniejszych następstw poza wystąpieniem kredytu antycypacyjnego przeterminowanego, co powoduje płacenie większych odsetek od kredytu. Druga natomiast możliwość wystąpienia braku zabezpieczenia, znacznie poważniejsza w skutkach od poprzedniej, zachodzi wówczas, gdy przedsiębiorstwo na skutek nie przewidzianego w planie odpisów amortyzacyjnych ruchu środków trwałych wygospodaruje amortyzację mniejszą od planowanej. W takich przypadkach oddział ma obowiązek spłacenia części kredytu w ciężar kredytu przeterminowanego, co pociąga za sobą cały szereg komplikacji, gdyż praktycznie kwota środków na spłacenie tego zadłużenia nie zostanie do końca roku wygospodarowana. Na tym też między innymi polega mała elastyczność kredytu, który nie jest dostosowany do zmian zachodzących w przedmiocie zabezpieczenia. Co zatem należałoby uczynić, aby kredyt ten bardziej uelastyczyć i zapobiec omawianym przypadkom? W pierwszym rzędzie celowy byłby przepis zabraniający udzielania kredytu przedsiębiorstwom „niewypłacalnym“. W praktyce można się bowiem spotkać z przedsiębiorstwami zalegającymi przez całe lata z odprowadzeniem amortyzacji.

Po drugie w celu uniknięcia występowania braku zabezpieczenia kredytu na skutek wygospodarowania amortyzacji mniejszej niż planowana należałoby udzielać kredytu w kwotach wyznaczonych na kwartał do wysokości amortyzacji wygospodarowanej w poprzednim kwartale, przy czym ewentualną różnicę z poprzedniego kwartału potrącać z raty udzielonej w kwartale następnym. Można by również wyłączyć z kredytowania ratę grudniową, co stworzyłoby pewną rezerwę. Należy tu również zaznaczyć, że tego rodzaju ograniczenia nie wpłyną ujemnie na zdolność płatniczą przedsiębiorstwa, gdyż grudniowa rata amortyzacji jest przeważnie wpłacana w styczniu roku następnego.

Omawiając kredyt antycypacyjny nie wolno pominąć zagadnienia kredytu udzielanego na poczet amortyzacji roku następnego. Ten „dziwny twór“, występujący obecnie dość często, zdaniem moim, nie powinien mieć miejsca.

Wystąpienie w przedsiębiorstwie konieczności zaciągnięcia kredytu na poczet amortyzacji roku następnego dowodzi, że przedsiębiorstwo prowadzi dewastacyjną gospodarkę na odcinku środków trwałych, i dlatego odpisy amortyzacyjne nie pokrywają potrzeb remontowych przedsiębiorstwa, albo też amortyzacja jest umniejszana celowo, w zamiarze osiągnięcia obniżenia kosztów.

Na przykładzie gospodarki komunalnej, gdzie zachodzą oba przypadki równocześnie widzimy jasno do czego doprowadza taka polityka. Wynikiem tej polityki są ogromne sumy dokładane rokrocznie przez państwo

w formie dotacji budżetowych na sfinansowanie remontów kapitałnych. W sytuacji takiej najbardziej celowe byłoby zniesienie kredytu na poczet amortyzacji roku następnego. Zmusiłoby to niejedno przedsiębiorstwo do baczniejszego wglądu w swoje sprawy remontowe.

Kredyt antycypacyjny powinien być kredytem krótkoterminowym, a co najważniejsze nie powinien służyć do zakonspirowania nieprawidłowości w przedsiębiorstwie. Należy bowiem przyznać, że przypadki takie występowały dość często, a udzielany przedsiębiorstwom czy centralnym zarządom kredyt na poczet amortyzacji roku następnego maskował cały szereg nieprawidłowości, szczególnie na odcinku gospodarki komunalnej.

Aby można było znieść kredyt na poczet amortyzacji roku następnego, należy przede wszystkim urealnić wartości środków trwałych w przedsiębiorstwach. Powinna tego dokonać powszechna inwentaryzacja zapowiadana już od lat kilku. Warunkiem zasadniczym jest jednak przeprowadzenie inwentaryzacji szybko, a wartości ustalone przez nią będą odpowiadały stanowi faktycznemu. Urealnienie wartości środków trwałych pozwoli uniknąć omówionych wyżej kombinacji na odcinku gospodarki remontowej, gdyż przedsiębiorstwo, posiadając realny stan wartości środków trwałych nie będzie mogło przeprowadzać kombinacji z obniżaniem w sztuczny sposób kosztów, kosztem amortyzacji. Oczywiście nie chodzi tutaj o dostosowanie gospodarki środkami trwałymi do systemu kredytowania, lecz o uzdrowienie tej dziedziny gospodarki narodowej i wprowadzenie stałych i realnych wartości majątku narodowego.

Omawiając kredyt na poczet amortyzacji roku następnego należy również wspomnieć o udzielaniu kredytu całkowicie bez zabezpieczenia. Czy takie przypadki są w ogóle możliwe w praktyce? Owszem, zdarzało się już kilkakrotnie, że na polecenie Centrali NPB oddziały terenowe udzielały kredytu nie mając żadnych podstaw tworzących choćby pozory zabezpieczenia, które rzekomo ustalane były na szczeblu centralnym.

Takie załatwianie spraw związanych z udzieleniem kredytu było, jeśli tak to można nazwać, przejawem centralizacji i zdaniem moim nie powinno mieć miejsca, gdyż demoralizuje to zarówno przedsiębiorstwo jak i oddział, który dostaje nakaz udzielenia kredytu nie mając ku temu żadnych przesłanek w kontrolowanym przedsiębiorstwie.

Przyjmując zasadę, że kredytodawcą jest oddział terenowy, który musi bezwzględnie kontrolować zabezpieczenie udzielonego przez siebie kredytu, przypadki omówione wyżej nie powinny w przyszłości występować.

Reasumując powyższe proponuję następujące zmiany w kredytowaniu kapitałnych remontów:

- 1) uelastycznienie kredytu przez dostosowanie go do amortyzacji faktycznie naliczanej przez przedsiębiorstwo,
- 2) zakaz udzielania kredytu przedsiębiorstwom „niewypłacalnym“, które na przykład zalegają z amortyzacją ponad trzy miesiące,
- 3) bezwzględne zniesienie kredytu na poczet amortyzacji roku następnego,
- 4) zaprzestanie przyznawania kredytu centralnie, na podstawie limitu przysłanego z Centrali NPB.

K. Ostafiński
Zielona Góra

Z DOŚWIADCZEŃ JUGOSŁOWIAŃSKICH**Kredytowanie przedsiębiorstw jugosłowiańskich**

Przedstawione czytelnikom opracowanie jest pomyślane jako kontynuacja artykułów zawartych w poprzednim numerze Wiadomości NBP. „Ogólne zasady systemu kredytowego w Jugosławii” omawia artykuł H. Kisiela, a system finansowy przedsiębiorstw naświetlony został w artykule Z. Krzyżkiewicza „Ważniejsze zagadnienia finansowe jugosłowiańskich przedsiębiorstw”. Przytoczone artykuły szkicują tło, na którym bardziej szczegółowe metody kredytowania lub rozwiązania techniczne nabierają głębszej treści i stają się zrozumialsze, tym bardziej, że warunki w jakich działa jugosłowiański system kredytowy są odmienne od polskich. Dla ścisłości trzeba dodać, że podane niżej zasady kredytowania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych stosowane są nie tylko w Jugosłowiańskim Banku Narodowym¹⁾, ale również w innych bankach. Niemniej jednak organizacji banków jugosłowiańskich nie omawia się, gdyż stanowi to odrębny i specyficzny temat.

*

Podstawowym kanonem jugosłowiańskiego systemu kredytowego jest zalegalizowana i nie podlegająca dyskusji zasada, że bank nie ma obowiązku udzielenia przedsiębiorstwu kredytu. Konsekwentne (z jednym wyjątkiem, omawianym dalej) przestrzeganie tej zasady wywiera istotny wpływ na system kredytowy, znajduje potwierdzenie w systemie finansowym i refleks w technice pracy kredytowej. Wynikiem jej działania jest określony stosunek przedsiębiorstwa do banku, sprowadzający się do płaszczyzny umowy dwóch pełnoprawnych kontrahentów. Umowny stosunek nie oznacza jednak całkowicie równych praw i mimo krytykowanej zależności przedsiębiorstwa od banku, przewaga banku jako monopolistycznego kontrahenta istnieje w postaci pewnych uprawnień o „administracyjnym” w naszym rozumieniu charakterze. Trzeba jednak dodać, że likwidacja tych uprawnień banku, do czego wyraźnie dąży bank i kredytobiorcy, nie osłabi stosunku zależności przedsiębiorstwa od banku, ponieważ punkt ciężkości sprowadza się do zależności ekonomicznej.

Uruchomienie kredytu uwarunkowane jest spełnieniem przez kredytobiorcę warunków natury ogólnej, dotyczących wszystkich jednostek gospodarczych. Podstawowym warunkiem jest rentowność przedsiębiorstwa i zdolność kredytowa, wyrażająca się uporządkowaną gospodarką finansową i posiadaniem odpowiedniego zabezpieczenia kredytu. Ponadto kredytobiorca musi prowadzić prawidłową, a więc zgodną z normami prawa, gospodarkę oraz jej dokumentację w postaci księgowości bieżącej. Oczywiście ogólne warunki kredytowania są narzędziem polityki kredytowej i oddziaływania przez kredyt na gospodarkę. Stosowane są więc w sposób zróżnicowany zależnie od okoliczności, kredytobiorców i temu podobnie. Jednak nawet świadome odstępstwa nie przekreślają zasady, która generalnie obowiązuje.

Przedsiębiorstwo ubiegające się o kredyt występuje do banku z wnioskiem, który uzasadnia potrzebę kredytu, określa cel, zabezpieczenie i termin spłaty. Do wniosku kredytobiorca załącza analizę bilansu ze szczegółowym omówieniem stanu i struktury środków obrotowych. Do-

kumentacja wniosku jest obszerniejsza niż w naszych warunkach, a techniczne udzielenie kredytu nieco późniejsze w stosunku do daty złożenia wniosku. Inspektor kredytowy analizuje wniosek i załączone dokumenty, często przeprowadza w przedsiębiorstwie lustrację, aby określić stanowisko banku w stosunku do przedkładanego wniosku. W następnej fazie dokonuje się ustalenia dalszych warunków w postaci umowy o kredyt (ugovor o kreditu).

Umowa dla podstawowej części kredytów ma charakter typowy, podkreślony faktem stosowania do tego celu jednolitego formularza. Nie przekreśla to oczywiście możliwości zawierania umów nietypowych lub specjalnych. Obok zasadniczych elementów, jak strony zawierające umowę, wysokość kredytu, oprocentowanie i termin spłaty, umowa zawiera szereg ciekawych klauzul. Określa się wyraźnie przedmiot kredytu zaznaczając, że kredyt nie może być użyty na inne cele. Kredytobiorca zobowiązuje się przenieść uzyskany kredyt na swój rachunek żyrowy w banku i przeprowadzać przez ten rachunek wszystkie operacje. Kredytobiorca oświadcza, że nie użyje kredytu na finansowanie inwestycji jak również nie zamieni go w kredyt towarowy w stosunku do swych odbiorców. Zobowiązuje się przedkładać bankowi bilanse brutto do 25 dnia po zakończeniu miesiąca, udostępnić wgląd do ksiąg oraz dowodów i temu podobnie. Umowa upoważnia bank do wstrzymania kredytu jeżeli został użyty niezgodnie z przeznaczeniem, a także do blokowania rachunku żyrowego i innych rachunków kredytobiorcy dla zabezpieczenia wierzytelności.

Szczegółowe uprawnienia banku w zakresie blokowania rachunku żyrowego na zabezpieczenie wierzytelności są krytykowane. Uważa się, że umowa o kredyt nie powinna zawierać takich uprawnień banku, a bank należy raczej zobowiązać do dochodzenia swych pretensji przez sąd gospodarczy (odpowiednik naszych komisji arbitrażowych) tym bardziej, że w stosunku do przedsiębiorstw postawionych w stan likwidacji ze specjalnych uprawnień w postępowaniu upadłościowym korzystają jedynie kredyty o charakterze długoterminowym, które zaliczane są do uprzywilejowanej grupy wierzytelności obok roszczeń budżetu i instytucji ubezpieczeń społecznych. Kredyty krótkoterminowe występują razem z innymi wierzycielami, a bank jest równorzędnym partnerem i ponosi w równym stopniu ryzyko windykacji swych należności.

Charakterystyczny jest fakt wprowadzenia do umowy o kredyt pewnych zasad systemu finansowego i nadanie im przez to cech umowności, a nie zarządzeń. Przesuwanie zagadnień na płaszczyznę umowną, przy poddawaniu kontrahentów działaniu różnych bodźców ekonomicznych jest charakterystyczne dla jugosłowiańskiego modelu gospodarczego. Potwierdzeniem omawianej tendencji jest dyskusja zmierzająca do odebrania bankowi prawa blokowania rachunku żyrowego bez tytułu wykonawczego odpowiedniej władzy sądowiczej.

Przeciwwagą wzmacniającą bezpieczeństwo kredytów jest w pewnym sensie system gwarancji, których bank żąda przed uruchomieniem kredytu. Gwarancji udziela zazwyczaj gmina lub powiatowa rada narodowa. Jeżeli jednak bank uzna, że odpowiedzialność materialna tych gwarantów jest zbyt mała w stosunku do sumy udzielanego kredytu, może zażądać gwarancji od budżetu

¹⁾ Narodna Banka FNRJ.

wyższego szczebla, mianowicie republikańskiego, a teoretycznie także od budżetu federacyjnego. Gwarantem może być również inne przedsiębiorstwo.

Gwarancji towarzyszy obowiązek deponowania przez gwaranta kwoty określonej procentowo w stosunku do wysokości żadanego kredytu. Przy niektórych transakcjach i w niektórych kategoriach przedsiębiorstw istnieje obowiązek deponowania przez kredytobiorcę kwot pochodzących z jego funduszu inwestycyjnego lub funduszu samodzielnego rozporządzania. Warunki gwarancji są przez bank różnicowane, stając się w ten sposób dodatkowym instrumentem oddziaływania. System gwarancji w połączeniu z obowiązkowym depozytem należy oceniać jako formę rozwojową, ponieważ obecnie kwoty depozytów nie stanowiły nawet 1% łącznej sumy udzielonych przedsiębiorstwom kredytów.

Technicznie gwarantowanie polega na złożeniu przez gwaranta listu gwarancyjnego, upoważniającego bank do pokrycia roszczeń wobec kredytobiorcy ze środków gwaranta. Depozyt powstaje zaś w drodze przeksięgowania odpowiedniej kwoty na odrębne konto gwarancyjne. W przypadku gdy kredytobiorca nie wywiąże się wobec banku ze zobowiązań, depozyt przeznaczany jest na spłatę kredytu. Równocześnie bank blokuje rachunek żyrowy kredytobiorcy, zaspokaja pretensje na majątku gwaranta (stosownie do treści gwarancji) lub wnosi powództwo do sądu gospodarczego. Od kredytów niespłaconych w terminie bank pobiera odsetki zwłoki, bez wprowadzania odrębnego kredytu przeterminowanego.

Przechodząc do omawiania poszczególnych rodzajów kredytów trzeba na wstępie omówić metodę rozgraniczania potrzeb stałych (niezbędnych) od potrzeb przejściowych. Metoda jest w swej istocie normowaniem środków obrotowych rozszerzonym na należności fakturowe, a suma stałych potrzeb obejmuje pełny obrót środków, to jest sferę produkcji i obiegu. Ponieważ plan techniczno-ekonomiczny zatwierdzany jest przez radę robotniczą zakładu wskaźniki w dniach, decydujące o wysokości stałych potrzeb, ustalane są w przedsiębiorstwie. Bank udzielając kredytu musi dokonać oceny słuszności wyliczonych przez przedsiębiorstwo potrzeb tym bardziej, że kredyt finansujący potrzeby stałe jest niżej oprocentowany, co może wpłynąć na ich nieuzasadnione podwyższenie. Stałe potrzeby oblicza się dla następujących grup aktywów:

- a) — materiały podstawowe (często w rozbiciu na podstawowe grupy),
- b) — materiały pomocnicze,
- c) — opał,
- d) — drobny inwentarz,
- e) — opakowania,
- f) — odpadki,
- g) — należności,
- h) — produkcja w toku,
- i) — wyroby gotowe,
- j) — inne grupy aktywów.

Przedsiębiorstwo ubiegające się o kredyt przedkłada bankowi szczegółowe materiały w stosunku do każdej z wymienionych wyżej pozycji. Stałe potrzeby w grupie materiałów oblicza się mnożąc zużycie dzienne przez wskaźnik w dniach, reprezentujący niezbędną normę zapasu. Ustalanie normy zapasu w dniach ma charakter czysto empiryczny, a kontrola bankowa polega na porównywaniu wskaźnika i obliczeń z analogicznymi wskaźnikami i obliczeniami okresów przeszłych oraz innych przedsiębiorstw tego samego typu. Obniżeniu przez bank wskaźnika towarzyszą dyskusje z przedsię-

biorstwem, jednak w ostatecznej konsekwencji głos decydujący ma bank, gdyż udziela kredytu stosownie do wyniku własnych obliczeń. Wysokość stałych, niezbędnych zapasów produkcji w toku oraz wyrobów gotowych ustala się statystycznie w oparciu o przeciętne stany zapasów w okresach ubiegłych.

Prawidłowe należności przedsiębiorstwa są również wliczane do stałych potrzeb. Jako prawidłowe uważa się należności 20 dniowe, a w niektórych szczególnych przypadkach, nawet trwające dłużej. Obliczenie stałych potrzeb przebiega w różnej formie. Bardziej dokładny sposób obliczeń, połączony równocześnie z kontrolą należności, polega na badaniu szczegółowej specyfikacji należności za okresy przeszłe, wyłączeniu należności „przeterminowanych” w naszym rozumieniu oraz ustalaniu, w oparciu o zmiany w planie produkcji i kosztów, wysokości stałych potrzeb.

Stałe potrzeby ustala się w zasadzie raz na rok. Jeżeli jednak nastąpi istotna zmiana warunków obliczeń (np. wzrośnie produkcja) obliczanie może być powtórzone, a kredyt skorygowany. Zestawienie stałych potrzeb według poszczególnych grup aktywów nie stanowi części planu techniczno-ekonomicznego. Dokument ma charakter informacji i uzasadnienia do wniosku kredytowego, a treść jego jest względnie obowiązująca.

Po dokonanej korekcie suma potrzeb („normatywów cząstkowych”) określa łączne zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na kredyt bankowy, ponieważ fundusze własne w obrocie równają się zeru. Taki stan istniał w roku 1956, a chociaż na rok 1957 przewidziane jest wyposażenie we własne fundusze obrotowe, wobec zbyt małej ilości środków, będzie to wyposażenie częściowe. Zatem opisany wyżej tok postępowania będzie istniał nadal. Sumę reprezentującą stałe zapotrzebowanie pomniejsza się o luzy finansowe, które mogą być traktowane jako stałe wyposażenie przedsiębiorstwa w obce środki. Należą do nich:

- a) — stałe, prawidłowe zobowiązania wobec dostawców, wynikające z trybu rozliczeń (przyjmuje się 8 dniowe planowane koszty materiałowe),
- b) — zobowiązania z tytułu późniejszego odprowadzenia środków na społeczny fundusz inwestycyjny (oprocentowanie środków trwałych). Terminy rozliczeń są opóźnione w stosunku do końca okresu obrachunkowego (miesiąca),
- c) — zobowiązania z tytułu amortyzacji (uzasadnienie jak wyżej).

Niezależnie od potrąceń korekta może iść in plus o sumę nadpłaconego podatku obrotowego. Skorygowane o luzy finansowe stałe zapotrzebowanie stanowi podstawę do uruchomienia kredytu.

Stałe potrzeby przedsiębiorstwa finansowane są w 90% kredytem na stałe potrzeby²⁾, a w 10% kredytem dopełniającym³⁾. Kredyty na stałe potrzeby oprocentowane były w roku 1956 w wysokości 5½%, a kredyty dopełniające w wysokości 7 i ½%. Dziesięcioprocentowy margines, zaznaczony wyższym oprocentowaniem kredytu, jest bodźcem działającym na ograniczenie potrzeb stałych. Jest to równocześnie korekta arytmetycznego sposobu ustalania stałych potrzeb, który chociaż precyzyjny w obliczaniu, może nie odpowiadać zmieniającym się warunkom.

Ustalanie zapotrzebowania na kredyt w przedsiębiorstwach handlowych dokonywane jest w zasadzie statystycznie przy uwzględnieniu stopnia wykorzystania kre-

²⁾ stalni kredit albo kredit za stalna obrtna sredstva.

³⁾ dopunski kredit albo kredit za dopunska obrtna sredstva.

dytu w okresie ubiegłym. Każde przedsiębiorstwo przedkłada w banku na początku roku swój plan roczny. Dla informacji podam, że oglądałem plan hurtowni tekstylnej w Belgradzie, który wraz z załącznikami składał się z kilkunastu kartek papieru. Bank uwzględnił odpowiednio zmiany wysokości obrotu i dokonuje następującego obliczenia: w oparciu o zarejestrowane liczby procentowe wykorzystanych kredytów ustala się przeciętny stan wykorzystania kredytu w skali rocznej lub półrocznej. Podobne obliczenie przeprowadza się dla rachunku żyrowego, ustalając jego przeciętny stan, a wynik odejmuje się od przeciętnego wykorzystania kredytu. Uzyskany wynik określa wysokość zapotrzebowania na kredyt. Obliczenia takie dokonuje się praktycznie co kwartał, gdyż plany obrotu zmieniają się.

Po ustaleniu zapotrzebowania na kredyt udziela się kredytu na stałe potrzeby w wysokości 80% obliczonej sumy, a resztę to jest 20% finansuje się kredytem dopełniającym. Regulacja kredytu na stałe potrzeby odbywa się w zasadzie raz na kwartał. Porównuje się faktyczne wykorzystanie kredytu na ultimo kwartału ubiegłego z planowanym na okres przyszły, regulując różnice w korespondencji z rachunkiem żyrowym. Kredyt dopełniający może być zmieniany częściej, a jego wysokość (20% potrzeb) obowiązuje w punkcie wyjściowym. Bank może podwyższyć kredyt uzupełniający na przestrzeni kwartału powyżej ustalonych 20% jeżeli przedsiębiorstwo podwyższy plan obrotów, podczas gdy kredyt na stałe potrzeby nie jest zmieniany. Zmiany kredytu uzupełniającego są jednak rzadkie — 1-3 razy w kwartale i to nie we wszystkich przedsiębiorstwach.

Jak z powyższego wynika kredytowanie handlu jest nieelastyczne. Przy rzadkich zmianach obliża kredytów, które można przez analogię traktować jak nasz kredyt normatywny, udzielany w trybie uzupełnienia funduszy obrotowych, wszelkie zmiany w stanie wolnych środków dokonują się na rachunku żyrowym. Oczywiście charakteryzując zapotrzebowanie przedsiębiorstwa handlowego na kredyt mówiono o potrzebach stałych, analogicznie jak poprzednio w przedsiębiorstwie przemysłowym.

Wszelkie potrzeby przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, przekraczające z przyczyn sezonowych i specjalnych potrzeby stałe, finansowane są kredytami dopełniającymi. Kredyty dopełniające na potrzeby przejściowe rejestrowane są na tym samym koncie co kredyt dopełniający na potrzeby stałe, a także i oprocentowanie ich jest identyczne. Stąd można sądzić, że w jugosłowiańskim systemie istnieją dwa kredyty. Tymczasem kredyty dopełniające rozbijane są statystycznie na szereg celów. Podane niżej rozbieżności kredytów dopełniających na grupy nie ma charakteru „szufladkowania”. Systematyka kredytów nie wynika z systematyki aktywów przedsiębiorstwa i ścisłego związania z nimi odpowiednich kredytów. Po prostu każda transakcja kredytowa (udzielenie kredytu) traktowana jest indywidualnie. Zachodzi więc potrzeba statystycznego zgrupowania udzielonych kredytów, przy zastosowaniu kryterium celu. Systematyka tego rodzaju jest bowiem niezbędna dla celów polityki kredytowej i analizy gospodarki. Nie wykorzystano w tym celu księgowości bankowej, lecz wprowadzono specjalną sprawozdawczość statystyczną, obejmującą zresztą wiele innych zagadnień poza zagadnieniami kredytowymi (np. sprawy budżetowe i inne). Dla informacji dodam, że w skali centralnej miesięczne dane o wykorzystaniu kredytów i stanie ra-

chunków żyrowych są do dyspozycji w 15 dni po zakończeniu miesiąca.

Kredyty dopełniające rozbijane były w roku 1956 na następujące grupy:

- a) — kredyty na skup,
- b) — kredyty na kontraktację,
- c) — kredyty eksportowe,
- d) — kredyty importowe,
- e) — kredyty na przygotowanie towarów na eksport,
- f) — kredyty na zapasy zimowe,
- g) — kredyty na specjalne zapasy zimowe w handlu,
- h) — kredyty na sezonowe potrzeby rolne,
- i) — kredyty na działalność zagraniczną,
- j) — kredyty na próbną produkcję,
- k) — kredyty na ponadnormatywne zapasy surowców i towarów,
- l) — kredyty dynamiczne,
- m) — kredyty na sanację,
- n) — kredyty na fundusz płac,
- o) — kredyty na sprzedaż ratalną,
- p) — inne niewymienione.

Nazwy kredytów zostały przełożone w sposób stosunkowo dowolny tym bardziej, że w Jugosławii też nie są to zawsze ściśle określenia, a ponadto poszczególne rodzaje kredytów nie mają polskich odpowiedników i wymagają dodatkowych wyjaśnień.

Ad a — Przedsiębiorstwa skupu nie otrzymują wskaźników ilościowych czy wartościowych (podobnie jak inne), które byłyby dyrektywami w zakresie skupu. W tych warunkach poważnym narzędziem regulującym wielkość skupu staje się kredyt bankowy. Na szczeblu centralnym działa specjalna komisja określająca zadania skupu w poszczególnych artykułach z czym jest zsynchronizowana polityka kredytowa. Regulowanie skupu jest konieczne, ponieważ niektóre artykuły skupuje się bez ograniczeń np. zboże, rośliny przemysłowe, podczas gdy skup ziemniaków jest ograniczany.

Kredyty na skup mogą być ograniczone w swej wysokości lub nie, w zależności od regulowania skupu danego artykułu. Technika kredytowania nie wnosi nic szczególnego. Rachunek kredytowy koresponduje tylko z rachunkiem żyrowym i z reguły nie dokonuje się wypłat bezpośrednich z rachunków kredytów.

Kredyty na skup finansują tylko transakcje z indywidualnymi rolnikami, ponieważ zakupy od spółdzielni produkcyjnych traktowane są jak normalne obroty między jednostkami społecznymi.

Ad b — Kredyty na kontraktację spełniają tę samą rolę ekonomiczną co w Polsce. Są narzędziem planowego oddziaływania na indywidualną gospodarkę wiejską, a trzeba dodać, że w Jugosławii istnieje około 2,3 miliona indywidualnych gospodarstw o areale ca 11 milionów hektarów. Technika kredytowania jest zbliżona do naszej.

Ad c, d — Uprawnienia do dokonywania obrotów zagranicznych posiada w Jugosławii około 450 przedsiębiorstw. Obok przedsiębiorstw handlu zagranicznego o stosunkowo dalej posuniętej specjalizacji niż w Polsce, szereg zakładów przemysłowych i hurtowni pozostaje w stosunkach handlowych z kontrahentami zagranicznymi, pomijając w ten sposób pośrednictwo rodzimych przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Stąd liczba przedsiębiorstw korzystających z kredytów eksportowych i importowych jest większa niż w Polsce.

Kredyt importowy udzielany jest na okres czasu od zakupu dewiz do nadejścia importowanego towaru. Z tą chwilą podlega spłacie z własnych środków lub z inne-

go odpowiedniego kredytu dopełniającego. Oczywiście nie wiąże się automatycznie spłaty kredytu z nadejściem towaru, lecz ustala się terminy, aby kredyt pobudzał do skracania czasu trwania transakcji. Kredyt eksportowy finansuje transakcję eksportową od przejścia towaru przez granicę jugosłowiańską do momentu zainkasowania równowartości. Terminy spłaty kredytu działają podobnie jak przy imporcie.

Ad e — Zanim przedsiębiorstwo uzyska kredyt eksportowy upływa pewien czas niezbędny dla przygotowania partii wysyłkowej, załatwienia różnych formalności np. sanitarnych, badań rzeczoznawców itp. Przedsiębiorstwa mogą w związku z powyższym uzupełnić swe środki z kredytu na przygotowanie towarów do eksportu. W żadnym jednak przypadku wspomniany kredyt nie jest udzielany na finansowanie produkcji przeznaczonej na eksport.

Ad f — Typowym przykładem jest zaciąganie tych kredytów przez stołówki, które przygotowują zapasy zimowe (ziemniaki, warzywa, wszelkie konserwowanie artykułów żywnościowych itd.).

Ad g — Niektóre górskie okolice Jugosławii mogą być przy niesprzyjających warunkach pozbawione połączenia z centrami handlowymi. Głębokie zasy śnieżne na dłuższe okresy czasu odcinają małe miejscowości od zaopatrzenia. Przedsiębiorstwa handlowe w tych miejscowościach, zabezpieczając zaopatrzenie ludności, zmuszone są do gromadzenia większych niż normalnie zapasów towarów. Zwiększone z tego powodu zapotrzebowanie na środki finansowe jest zaspokajane omawianym kredytem.

Ad h — Kredytem tym finansuje się sezonowe potrzeby społecznej rolnictwa, a także hodowlę trzody i bydła w przedsiębiorstwach państwowych.

Ad i — Niektóre przedsiębiorstwa jugosłowiańskie (np. budowlane) prowadzą działalność poza granicami kraju, angażując tam środki. Źródła finansowania znajdują w omawianym kredycie dopełniającym. Trzeba dodać, że są także udzielane przedsiębiorstwom pożyczki w dewizach dla finansowania działalności tego typu.

Ad j — Kredyt na próbną produkcję stanowi pomoc finansową ułatwiającą wprowadzenie nowej produkcji lub ulepszenie istniejącej. Jest to kredyt finansujący w zasadzie nakłady przyszłych okresów specjalnego typu.

Ad k — Użyte określenie ponadnormatywne zapasy jest nieściśle, a oznacza zapasy przekraczające stałe, niezbędne potrzeby. Kredyt ten jest bardzo zbliżony do polskich kredytów celowych. Finansuje pełnowartościowe zapasy, których występowanie jest zjawiskiem uzasadnionym.

Ad l — Kredyty dynamiczne są w pewnym sensie zbliżone do naszego kredytu na nadzwyczajne potrzeby z tym, że ponadto finansują zapasy o charakterze specjalnym. Oczywiście istnieje w Jugosławii pojęcie zwane u nas „wyłączeniem z kredytowania“, ale będzie to po prostu nieudzielenie kredytu, ponieważ termin „wyłączenie z kredytowania“ wiąże się niejako z obowiązkiem kredytowania reszty. Są zapasy których bank nie kredytuje i polityka na odcinku zapasów jest zagadnieniem interesującym banki jugosłowiańskie.

Ad m — Kredyt na sanację jest w zasadzie odstępstwem od generalnej zasady niefinansowania przedsiębiorstw nierentownych. Kredyt ten przejściowo pokrywa straty przedsiębiorstw. Interes społeczny wymaga czasem umożliwienia źle gospodarującemu zakładowi wysanowania sytuacji gospodarczej. W akcję włącza się powiatowa rada narodowa, dając bankowi odpowiednie

gwarancje, zatem spłacalność kredytów w zasadzie nie powinna być zagrożona. Kredyt ten jest udzielany także dla złagodzenia przejściowych trudności, które nie muszą się sprowadzać do straty lub nieosiągnięcia odpowiedniego zysku.

Ad n — W Jugosławii istnieje pojęcie gwarantowanego minimum płacy. Ponieważ niewypłacalność źle gospodarujących przedsiębiorstw może powodować ograniczenie wypłat funduszu płac, ustawowo zagwarantowano 60% normalnej płacy każdemu pracownikowi. Jeśli przedsiębiorstwo nie ma środków na swym rachunku żyrowym bank udziela z urzędu kredytu w wysokości zabezpieczającej wypłatę 60% wynagrodzenia. Na zabezpieczenie spłaty kredytu bank otrzymuje ex lege gwarancję właściwej rady narodowej. Trudności w wypłacie wynagrodzenia mogą powstać także w wyniku okresowego braku środków płatniczych na rachunku żyrowym. Bank może udzielić przedsiębiorstwu kredytu na fundusz płac, umożliwiającego wypłatę całości. Kredyt na fundusz płac nie ma ścisłego i jednolitego terminu spłaty, a także nie korzysta ze specjalnych przywilejów. Traktowany jest tak jak każdy inny kredyt dopełniający. Trzeba jednak zaznaczyć, że przedsiębiorstwa dysponują swym rachunkiem żyrowym bez żadnych ograniczeń (z wyjątkiem zablokowania rachunku przez bank, tytułów egzekucyjnych i postępowania upadłościowego). W tej sytuacji wstrzymując się od zapłaty dostawcom mogą przedsiębiorstwa zgromadzić potrzebne środki, uniezależniając się od pomocy banku. Z tej przyczyny występowanie kredytu na fundusz płac jest rzadsze niż w naszej praktyce.

Ad o — Ekonomiczna treść kredytu na sprzedaż ratalną jest identyczna z treścią analogicznego kredytu polskiego. Różnica tkwi tylko w technice i w fakcie wyraźnego stwierdzenia, że są to kredyty finansujące ludność, jakkolwiek drogą pośrednią przez przedsiębiorstwa, prowadzące sprzedaż ratalną. Kredyty udzielane są na podstawie portfela wekslowego przedsiębiorstwa. Jednolite warunki sprzedaży ratalnej regulują wysokość indywidualnych kredytów. Transakcje sprzedaży ratalnej nie mogą być zawierane na okres dłuższy niż 36 miesięcy i to przy określonym towarze (np. meble), ale przeważnie okresy są krótsze (np. tekstylia do 12 miesięcy). Z drugiej strony rata nie może przekraczać $\frac{1}{3}$ wynagrodzenia miesięcznego klienta. W ten sposób automatycznie określana jest zdolność kredytowa i wysokość kredytu dla każdego kupującego.

Dalej idącym rozwiązaniem jest udzielanie kredytów ludności na bezpośredni zakup w sklepach. Kredytobiorca nie otrzymuje gotówki, lecz czek rozliczeniowy, którym płaci w sklepie przy zakupie, a raty kredytu spłaca bankowi. Obowiązują te same zasady — maksymalny termin 36 miesięcy i wysokość raty do $\frac{1}{3}$ miesięcznego wynagrodzenia.

Ad p — Wymienione dotychczas rodzaje kredytów nie zamykają nomenklatury. Mogą być wprowadzane dalsze rodzaje zależnie od potrzeby, a arkusz ewidencyjny kredytów (ewidencja o kreditima za obrtno sredstva) przewiduje na ten cel wolne rubryki. Studiując system kredytowy spotkałem właśnie taki nietypowy kredyt, który nie może być zakwalifikowany do żadnej z wymienionych grup, a równocześnie jest bardzo charakterystyczny dla gospodarki jugosłowiańskiej. Otóż zakład produkujący samochody ciężarowe miał trudności w zbyciu swych wyrobów, ponieważ ewentualni kupcy przeznaczali swe środki inwestycyjne na inne cele. Zakład wprowadził ratalną sprzedaż samo-

chodów i uzyskał dla sfinansowania tych transakcji średnioterminowy kredyt bankowy. Są inne przykłady kredytów, których nie można w sposób ścisły zakwalifikować do istniejących grup, co nikogo jednak nie martwi, bo podana systematyka istnieje tylko w ujęciu statystycznym i służy celom analitycznym.

W księgowości, bilansach banku, oficjalnych statystykach występują tylko dwa rodzaje kredytów — kredyty na stałe potrzeby i kredyty dopełniające. Obok nich występują kredyty długoterminowe (inwestycyjne) i refinansowe, udzielane przez Bank Narodowy innym bankom, które przy omawianiu finansowania działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw nie wymagają wyjaśnień. Mimo istnienia jednego konta syntetycznego kredytów dopełniających, dla każdego kredytu uruchamia się odrębne konto. Jest to możliwe z uwagi na stosunkowo małą liczbę transakcji kredytowych. W warunkach gdzie stałe potrzeby przedsiębiorstw („normatyw finansowy”) odpowiadają stanowi faktycznemu, lub bardzo zbliżonemu do faktycznego, gdzie nie udziela się kredytów na rozliczenia fakturowe (są objęte stałymi potrzebami), liczba udzielonych kredytów (transakcji) nie jest duża i każdy z nich może być traktowany odrębnie, co zresztą nie jest obowiązkowe.

Każdy udzielony kredyt przelewany jest na rachunek żyrowy. Z rachunku kredytu nie mogą być bezpośrednio pokrywane zlecenia przedsiębiorstwa, lecz muszą z reguły przechodzić przez rachunek żyrowy. Jedynie przy regulacjach kredytów rachunki kredytowe mogą bezpośrednio ze sobą korespondować. Nie ma także żadnych form kredytowania pod obrót lub w trybie zbliżonym do naszego wniosku okresowego. Stąd technika kredytowania jest bardzo prosta. Może z tej właśnie przyczyny nie istnieje w Jugosłowiańskim Banku Narodowym instrukcja kredytowa. Zagadnienia dotyczące udzielania poszczególnych rodzajów kredytów regulowane są bieżąco zarządzeniami centrali, a podstawę stanowi ustawodawstwo powszechnie obowiązujące.

Z kredytowaniem łączą się zagadnienia rozliczeń, jakkolwiek związek ten jest luźniejszy niż u nas. Jak wspomniałem należności fakturowe są zaliczane do stałych potrzeb i finansowane kredytem na stałe potrzeby. Kredyt na sprzedaż ratalną nie jest właściwie kredytowaniem rozliczeń, lecz kredytowaniem ludności, a innych wymagających finansowania rozliczeń (poza zagranicznymi) nie ma. Jeżeli przedsiębiorstwo posiada należności ponad 20-dniową realizację oznacza to albo nieostrożny dobór odbiorców, albo świadome udzielanie kredytu towarowego. Bank zwalcza kredyt towarowy, zamieszczając odpowiednią klauzulę w umowach o kredyt, dokonując okresowych, ale szczegółowych kontroli należności, w wyniku których ogranicza kredyt, a nawet w przypadkach krańcowych posuwa się do zerwania stosunków kredytowych z niedyscyplinowanym przedsiębiorstwem.

Rozliczenia powyżej 3.000 dinarów muszą być dokonywane w drodze bezgotówkowej, ale wybór formy rozliczeń jest pozostawiony klientowi. Najczęściej dostawca wysyła z towarem lub w ślad za nim fakturę do odbiorcy. Odbiorca po sprawdzeniu otrzymanego towaru składa w banku polecenie przelewu, regulując w ten sposób swe zobowiązania. Rozliczeń akceptowych zwanych u nas popularnie „inkasem bankowym” nie ma, jakkolwiek istnieje usługa bankowa zwana sensu stricto inkasem bankowym. Nie trzeba chyba dodawać, że nie ma t. zw. kolejności płatności, a zatory w rozliczeniach mają inne przyczyny i charakter. Technika rozliczeń oparta jest na zasadzie izb rozrachunkowych.

Na terenie Jugosławii w 37 oddziałach Banku Narodowego istnieją izby rozrachunkowe, koncentrujące rozliczenia wszystkich instytucji bankowych danego okręgu. Rozliczenia międzyokręgowe kontrolowane są na szczeblu centralnym.

Dalszym ciekawym zagadnieniem związanym z kredytowaniem jest kontrola przedsiębiorstw i oddziaływanie przez kredyt. W warunkach jugosłowiańskich charakteryzujących się ograniczeniem planowania centralnego, przy autonomii przedsiębiorstw i zainteresowaniu załóg w wynikach działalności, przy stosunkowo szerokim wykorzystywaniu działania praw ekonomicznych, charakter kontroli musi być inny niż w warunkach polskich. Podstawowym zadaniem aparatu bankowego jest oddziaływanie przez kredyt na gospodarkę przedsiębiorstw. Zainteresowanie załogi w wysokości zysków przedsiębiorstwa, którego część (do 15% fundusze płac) przeznaczona jest na dodatkowe wynagrodzenia, wzmacnia skuteczność bodźców uruchamianych przez system kredytowy. W tej sytuacji kwestia uzyskania kredytu przez spełnienie określonych warunków umowy o kredyt staje się jednym z zasadniczych problemów rozwiązyanych przez radę robotniczą. Zróżnicowanie stopy procentowej, warunki gwarancji, terminy spłaty i inne bodźce oddziałują w sposób istotny na poziom kosztów, a przez nie na zysk. Odsetki zwłoki od niespłaconych w terminie kredytów obciążają bezpośrednio zysk, umniejszając odpowiednio udział załogi. Tak więc ogólne zasady kierowania gospodarką narodową umożliwiają skuteczne funkcjonowanie systemu kredytowego.

Bank nie kontroluje poziomu kosztów, ograniczając się do kontroli rentowności, chociaż przy analizie bilansu może być dokonywana również analiza kosztów. Stosunek zysku planowanego do wykonywanego jest podstawowym kryterium oceny gospodarki przedsiębiorstwa i wpływa oczywiście na zróżnicowanie polityki kredytowej do przedsiębiorstw uzyskujących różne wyniki swej działalności. Jeżeli przedsiębiorstwo ponosi straty bank może się wycofać z kredytowania, jeżeli jednak stwierdzi się, że są to zjawiska przejściowe, a rada narodowa da odpowiednie gwarancje, kredyt jest udzielany.

Nie rezygnuje się również z kontroli w formie lustracji przedsiębiorstw. Lustracje dokonywane są w zasadzie przy składaniu każdego wniosku o kredyt. Jeśli jednak co do dobrej sytuacji finansowej kredytobiorcy nie ma wątpliwości, to przeprowadza się lustrację raz do roku. W pozostałych przypadkach o dokonaniu lustracji decyduje aktualna potrzeba. Lustracje trwają 2 do 3 dni i sprowadzają się do badania zabezpieczenia oraz księgowości. O wynikach lustracji, jeżeli tego wymaga sytuacja, oddział banku powiadamia radę narodową, a inspektorzy prowadzący kontrole z ramienia rady narodowej przekazują bankowi kopie protokołów z inspekcji.

Obok kontroli inspekcyjnej prowadzi się również kontrolę o charakterze kameralnym. Pracownicy pionu kredytowego analizują bilanse i dokonują zapisów na odpowiednim arkuszu ewidencyjnym. Dla wskazania zagadnień jakie interesują banki jugosłowiańskie przytoczę poszczególne części arkusza ewidencyjnego.

1) — Nazwa i siedziba przedsiębiorstwa, numer statystyczny i temu podobnie.

2) — Wykonanie planu produkcji po cenie kosztu własnego oraz planu realizacji po cenie sprzedaży w roku bieżącym i ubiegłym z rozbićm na kwartały.

3) — Zestawienie za planowany rok głównych grup kosztów, podatku obrotowego i zysku.

4) — Miesięczne zużycie materiałów podstawowych oraz pozostałych materiałów.

5) — Zestawienie aktywów i pasywów w przekroju miesięcznym.

Aktywa

Zapasy materiałowe
Drobny inwentarz i opakowania
Produkcja w toku
Wyroby gotowe
Należności
Środki obrotowe w inwestycjach
Zaliczki na płace
Inne aktywa
Rozliczenia międzyokresowe
Kasa, rachunek żyrowy

Pasywa

Kredyty bankowe
Dostawy niefakturowane
Zobowiązania wobec budżetu
Niewypłacone płace
Pozostałe zobowiązania
Rozliczenia międzyokresowe
Różne własne fundusze specjalne wykorzystywane dla celów eksploatacyjnych

Ponadto prowadzony jest formularz pod nazwą „ewidencja o kredytach za obrót środków” zawierający następujące informacje:

- 1) — Data, opis i temu podobnie.
- 2) — Termin spłaty kredytu.
- 3) — Oprocentowanie.
- 4) — Czy dano gwarancję i kto ją dał.
- 5) — Kredyty na stałe potrzeby.
- 6) — Kredyty dopełniające w rozbięciu wyżej podanym.
- 7) — Nieprawidłowości w postaci zamrożeń w inwestycjach, należności powyżej prawidłowego cyklu, strat z różnych tytułów, wątpliwych aktywów, nieopłaconych zobowiązań i temu podobnie.

Przytoczone arkusze ewidencyjne poparte bilansami są wystarczającym materiałem dla przeprowadzania kontroli następnej. Gdy analiza materiałów sprawozdawczych nasuwa referentowi kredytowemu wątpliwości, wówczas żąda od przedsiębiorstwa wyjaśnień lub przeprowadza lustrację.

Ponadto prowadzone są w komórce kredytowej terminarze spłat kredytów, a za przestrzeganie terminów

spłat odpowiedzialny jest referent kredytowy. Do jego obowiązków należy również wystawianie na dyspozycję przedsiębiorstwa not memoriałowych, będących podstawą przebiegów pomiędzy rachunkami kredytów a rachunkiem żyrowym. Referent (inspektor) kredytowy obsługuje od 6 do 8 przedsiębiorstw, przydzielanych zazwyczaj grupami branżowymi. Na 6-9 koncepcyjnych pracowników kredytowych przypada zazwyczaj jedna siła pomocnicza, do której obowiązków należy prowadzenie ewidencji i registratury.

Obok pracowników kredytujących bezpośrednio przedsiębiorstwa w skład komórki kredytowej w oddziale Banku Narodowego mogą wchodzić również pracownicy prowadzący kredyty refinansowe, jeżeli dany oddział upoważniony jest do obsługi innych banków w zakresie kredytowym. Również nie wszystkie oddziały Banku Narodowego upoważnione są do kredytowania przedsiębiorstw. Zależy to od posiadania odpowiednio wykwalifikowanego personelu, a ocena należy do central republikańskich, będących odpowiednikiem naszych oddziałów wojewódzkich. Stosunkowo wiele oddziałów pozbawione jest prawa decyzji w udzielaniu lub warunkach kredytu. Prowadzą one jedynie księgowość (rachunki kredytów), a zasadnicze czynności spełnia większy oddział sąsiedni lub centrala republikańska. Trzeba dodać, że i te oddziały mają ograniczone kompetencje, a polityka kredytowa prowadzona jest centralnie z pewnymi delegacjami na rzecz central republikańskich.

Zarówno organizacja banku i pracy pionu kredytowego jak i merytoryczne rozwiązania w zakresie kredytowym nie stanowią zamkniętego i ostatecznego systemu. Przedłożony czytelnikom opis jest jedynie szkicem obecnej fazy rozwoju. Charakterystyczna dla kolegów jugosłowiańskich jest stałe dokonywanie doświadczeń, wyciąganie z nich wniosków i wprowadzanie odpowiednich zmian. W roku 1957 nastąpią istotne zmiany w zakresie finansowania stałych potrzeb, przewidziany jest proces decentralizacji kompetencji w udzielaniu kredytów, przestawienie się na kredyty refinansowe, wreszcie dalsza reorganizacja całego aparatu bankowego, co jednak wymaga ujęcia historycznego i odrębnego opracowania.

Z. Krzyżkiewicz

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

Analiza kosztów w przemyśle mięsny

Postępujący proces decentralizacji oraz uoekonomicznienia metod planowania i kierowania gospodarką narodową wymaga uzyskania przez aparat kredytowy Banku większej niż dotychczas samodzielności w zakresie kredytowania kontrolowanych przez Bank przedsiębiorstw. Oznacza to w praktyce przeniesienie odpowiedzialności za udzielenie przedsiębiorstwu kredytu i terminowość jego spłaty bezpośrednio na oddział operacyjny i wymaga od niego tym samym wnikliwej znajomości sytuacji finansowej kredytowanego przedsiębiorstwa i jego problematyki.

Praktyka kredytowania nie może oderwać się od ekonomicznej analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. Przeciwnie — prawidłowe oddziaływanie przy pomocy kredytu na likwidację wszelkiego rodzaju nieprawidłowości zagrażających terminowej zwrotności kredytów wymaga od pracowników kredytowych dokładnej znajomości co najmniej tych procesów gospodarczych, które mają dominujący wpływ na kształto-

wanie się podstawowych wskaźników w zakresie akumulacji, kosztów własnych oraz na odchylenia od prawidłowej gospodarki środkami obrotowymi.

Istnieje oczywista zależność między zjawiskami finansowymi działalności przedsiębiorstwa a jego procesami wytwórczymi. Jest przeto zrozumiałe, że przy badaniu zjawisk natury finansowej konieczna jest również znajomość właściwej dla danej branży problematyki a zwłaszcza tych procesów produkcyjnych, które wpływają w sposób decydujący na rozmiary akumulacji przedsiębiorstwa. Bank udzielając kredytu przedsiębiorstwu nie może nie interesować się zagadnieniem jego rentowności, osiąganymi przez niego zyskami lub ponoszonymi stratami, przyczynami odchylenia od planowanej akumulacji. Również nie może pozostać poza sferą zainteresowań Banku gospodarka zaopatrzeniowa w przypadkach gdy występuje zamrożenie środków obrotowych w zbędnych i nadmiernych

zapasach materiałowych oraz zagadnienie płynności normowanych i nienormowanych środków obrotowych.

Polityka kredytowa powinna pozostawać zatem w ścisłym związku rozmiarami i charakterem istniejących nieprawidłowości w danym przedsiębiorstwie w oparciu o rozeznanie przyczyn ich występowania. Jedynie wtedy może się ona przyczynić do osiągnięcia jak najlepszych efektów gospodarczych.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie niektórych zagadnień z zakresu kosztów w przemyśle mięsnym a raczej podkreślenie tych problemów z zakresu działalności zakładów mięsnych, które w sposób decydujący wpływają na kształtowanie się kosztów a tym samym i akumulacji. Przedstawienie całej problematyki kosztów przemysłu mięsnego w szczupłych ramach tego artykułu miałyby się z celem z uwagi na jej bogactwo, gdyż z konieczności trzeba by było ograniczyć się do bardzo pobieżnego ich omówienia.

A. — Ogólny zakres działalności zakładów mięsnych

Przedmiotem podstawowej działalności gospodarczej zakładów mięsnych jest:

- ubój zwierząt rzeźnych, zbiórka oraz konserwacja ubocznych produktów poubojowych na potrzeby zainteresowanych przemysłów,
- produkcja mięsa i przetworów mięsnych,
- ubój usługowy zwierząt rzeźnych na zlecenie ich posiadaczy,
- sprzedaż wyprodukowanych wyrobów,
- obróć handlowy mięsem i jego przetworami,
- kontraktacja oraz skup trzody bekonowej.

Cechą charakterystyczną działalności gospodarczej przemysłu mięsnego jest to, że obok czynności produkcyjnych pełni on funkcję pionu zbytu i pionu hurtu w obrocie handlowym. Wyroby przemysłu mięsnego przekazywane są bezpośrednio z zakładów mięsnych do sieci detalicznej (MHM) i konsumentów zbiorowych. Ponadto zakłady dokonują przerzutów mięsa i przetworów mięsnych z jednych do drugich zakładów oraz prowadzą obroty wynikające z polityki dystrybucyjnej władz naczelnich. Wysokość i kierunki obrotów handlowych uzależnione są od aktualnego kształtowania się podaży żywca oraz zwolnień interwencyjnych i nadzwyczajnych na poszczególnych terenach kraju. Należy tu podkreślić, że odchylenia obrotów handlowych w stosunku do założeń przyjętych w planie finansowym rzutują ujemnie na kształtowanie się kosztów zakładów dokonujących przerzutów na odcinku kosztów oraz mank i ubytków transportowych.

Poza wyżej wymienioną produkcją podstawową występuje w zakładach mięsnych produkcja pomocnicza, w ramach której prowadzona jest działalność wytwórcza i usługowa.

Pomocnicza działalność zakładów mięsnych obejmuje:

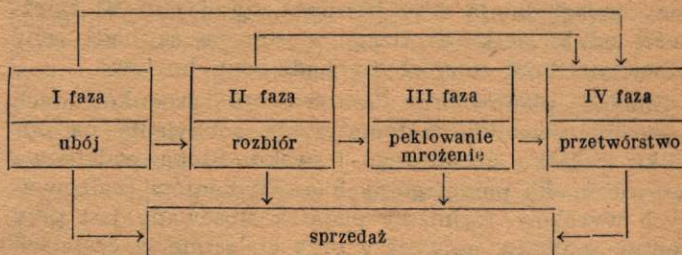
- produkcję skrzyń smalcowych,
 - produkcję pary i energii,
- natomiast do działalności usługowej zalicza się:
- własne usługi transportu samochodowego, konnego i kolejowych wagonów-chłodni,
 - usługi laboratoryjne,
 - usługi warsztatów pomocniczych.

Z punktu widzenia procesu technologicznego rozróżnia się w podstawowej działalności zakładów mięsnych cztery kolejno po sobie następujące fazy produkcyjne:

- fazę uboju,
- fazę rozbioru,
- fazę peklowania i mrożenia,
- fazę przetwórstwa.

Cechą charakterystyczną podstawowej produkcji zakładów mięsnych jest, że w wyniku każdej fazy produkcyjnej powstaje zarówno półfabrykat jak i wyrób gotowy, który może być przedmiotem realizacji w każdej z poszczególnych faz produkcyjnych. I tak na przykład w fazie uboju przedmiotem obrotu może być mięso w tuszach i półtuszach, w fazie rozbioru mięso w częściach. Realizacja wyrobów w każdej z faz produkcyjnych jest możliwa w związku z obowiązującą w przemyśle mięsnym zasadą, że półfabrykaty uzyskane w danej fazie zanim przejdą do następnej fazy produkcyjnej przechodzą przez magazyn.

Przebieg pełnego procesu produkcyjnego przedstawia poniższa tabela



Pełny proces produkcyjny, obejmujący wyżej wymienione cztery fazy, nie występuje we wszystkich zakładach mięsnych. Z tej przyczyny dokonuje się kwalifikacji czynności produkcyjnych przemysłu mięsnego na produkcję rzeźnianą oraz na produkcję fabryczną. Produkcja rzeźniana obejmuje czynności produkcyjne fazy uboju i rozbioru, w wyniku których uzyskiwane jest mięso z uboju (tusze, półtusze), mięso z rozbioru, tłuszcze surowe i uboczne produkty poubojowe, zaś w wyniku produkcji fabrycznej uzyskiwane są półfabrykaty z fazy peklowania i mrożenia oraz wyroby gotowe z fazy przetwórstwa jak wędliny, wyroby wędliniarskie, kaszanki, konserwy oraz tłuszcze topione. Znajomość procesów produkcyjnych, ich charakteru wielofazowego i podziału na zasadnicze kierunki działalności: na produkcję rzeźnianą i na produkcję fabryczną niewątpliwie ułatwia przeprowadzanie analizy kosztów w przemyśle mięsnym.

B. — Wpływ przyczyn obiektywnych na działalność zakładów mięsnych

W przemyśle mięsnym na kształtowanie się kosztów, a tym samym na wyniki działalności, wpływa wiele przyczyn, z których niektóre posiadają charakter niewątpliwie obiektywny.

Niektóre z tych przyczyn, mając poważny wpływ na kształtowanie się akumulacji, nie wymagają dodatkowych wyliczeń, a wynikają wprost z rachunku kosztów własnych. Typowym przykładem dla tego rodzaju przyczyn obiektywnych są odchylenia od przeciętnych cen zakupu żywca rzeźnego. Wynikają one z odmiennej od zakładanej w planie reprezentatywności żywca i powstają z tej przyczyny, że w planach techniczno-przemysłowo-finansowych przyjmuje się cenę zakupu żywca jako przeciętną cenę, wynikającą z zakładanego w planie udziału procentowego poszczególnych klas żywca w całości dostaw. Ponieważ dostawy żywca nie przebiegają zgodnie z planem, siłą rzeczy na tym odcinku muszą wystąpić odchylenia od planu, oddziałujące na poziom kosztów, a tym samym na rozmiary akumulacji.

Podstawowym warunkiem dla właściwego wykonywania przez przemysł mięsny planów produkcji, realizacji

i akumulacji jest rytmiczne i zgodne z planem zaopatrzenie zakładów mięsnych w żywiec rzeźny. Zjawiskiem niekorzystnym dla przemysłu mięsnego są zarówno spiętrzenia dostaw żywca, powodujące konieczność zatrudniania pracowników w godzinach nadliczbowych jak i też niske dostawy, które powodują niewykorzystywanie pełnej zdolności produkcyjnej, a tym samym pogorszenie wyników dla zakładów ze względu na zwiększony udział kosztów stałych w całości kosztów wytworzenia.

Następną o charakterze obiektywnym przyczyną odchylenia w wykonaniu planowanej akumulacji w przemyśle mięsnym stanowią zmiany w asortymencie produkowanych wyrobów i kierunków zbytu, wynikające z zarządzeń władz. Ustalono dla przemysłu mięsnego ceny uwzględniają trzy kierunki sprzedaży. W zależności od kierunku realizacji stosowane są bądź ceny fabryczne, bądź ceny zbytu, bądź ceny hurtowe.

Zmiana planowanego asortymentu produkowanych wyrobów powoduje automatycznie odchylenia na odcinku podatku obrotowego i zysku. Stopa podatkowa jest różna dla poszczególnych asortymentów realizowanych wyrobów. Najniższy podatek stosowany jest przy koninie z uboju, najwyższy przy cielecinie w częściach porzoborowych. Dla dokładnego ustalenia odchylenia od planowanego podatku należałoby przeprowadzać szczegółowe obliczenia wysokości podatku od wykonanego asortymentu w porównaniu z planem.

Również rentowność ustalona jest dla poszczególnych asortymentów w różnej wysokości. Najwyższą rentowność posiadają półfabrykaty z uboju (6,1%), zaś najniższą mięso z rozbioru (0,8%).

Poza wyżej wymienionymi przyczynami odchylenia od planowanej akumulacji o charakterze niewątpliwie obiektywnym istnieje wiele innych przyczyn, które pozostają w mniejszym lub w większym związku z działalnością samych zakładów, są zależne od ich pracy i organizacji produkcji.

Właściwy sąd odnośnie charakteru przyczyn odchylenia od planu powinien wyrobić sobie oddziały we własnym zakresie na podstawie odpowiednio udokumentowanych wyjaśnień zakładu i w zależności od stwierdzenia ich charakteru stosować właściwe środki oddziaływania kredytowego. W wyjaśnieniach tych zakład powinien określić kwotowo rozmiary wpływu danej przyczyny na kształtowanie się planów kosztów i akumulacji.

Z analizy bilansu zakładów mięsnych wynika, że zadania na odcinku realizacji i akumulacji zostały wykonane w sposób następujący:

a — sprzedaż

Lp.	Wyszczególnienie	plan	wykonanie	% wykonania
1	produkcja towarowa	368.159,0	456.988,4	124,12
2	usługi nieprzemysłowe	—	228,9	—
3	towary	39.941,7	43.089,8	107,88
4	obroty wewnętrzne	122.456,4	131.978,7	107,77
5	r a z e m:	530.557,1	632.285,8	119,17

b — akumulacja

Lp.	Wyszczególnienie	plan	wykonanie	% wykonania
1	produkcja towarowa	54.929,6	72.277,7	129,76
2	usługi nieprzemysł.	—	—	—
3	towary	7.388,6	4.158,1	56,28
4	obroty wewnętrzne	4.749,9	5.688,9	119,76
5	r a z e m:	67.068,1	81.135,8	120,98

Akumulacja w świetle wyżej wymienionych danych przebiega w zasadzie proporcjonalnie do wykonania planu realizacji. Akumulacja na odcinku obrotu towarowego nie idzie w parze ze wzrostem sprzedaży wskutek dokonania ponadplanowych przerzutów na podstawie dyspozycji władz.

Wykonanie akumulacji wg jej źródeł kształtuje się następująco:

Lp.	Wyszczególnienie	Akumulacja		
		podatek obrotowy	razem zysk bilansowy	
1	plan	52.178,7	14.889,5	67.068,2
2	wykonanie	57.452,4	21.393,6	78.846,0
3	kwota odchylenia	+ 5.273,7	+ 6.504,1	+11.777,8
4	% odchylenia	110,1	143,7	117,6

Z powyższych danych wynika, że zysk bilansowy wykonany został powyżej wskaźnika wykonania planu realizacji, a podatek obrotowy nie został osiągnięty.

Nieosiągnięcie podatku obrotowego wynikało z ponadplanowych przerzutów (przyczyna obiektywna) w kwocie zł 19.712,4 tys. Uwzględniając planową średnią stopę procentową 27,65%, ponadplanowe przerzuty spowodowały zaniżenie podatku w kwocie zł 5.450,5 tysięcy. Podwyższony o tę kwotę podatek obrotowy wyniósłby 120,6% podatku planowego, a więc prawie zrównałby się z poziomem ogólnego wykonania planu sprzedaży (119,17%). Różnicę stanowią przesunięcia w asortymencie zrealizowanych wyrobów i można ją sprawdzić przez szczegółowe wyliczenie podatku od wykonanych asortymentów w porównaniu z planem.

Dodatknie odchylenia od zysku planowanego w kwocie złotych + 6.504,1 tysięcy przedsiębiorstwo wyjaśnia następującymi przyczynami:

- a) przekroczeniem planowanej sprzedaży + 2.854,3 tysięcy
- b) obniżenie kosztów własnych zrealizowanych wyrobów + 3.336,1 tysięcy
- c) odpisy należności z tytułu prekludowanych należności — 3.586,9 tysięcy
- d) przesunięcia asortymentowe + 3.900,6 tysięcy

Sprawdzenie tych wyjaśnień na podstawie przedłożonych przez zakład odpowiednio udokumentowanych wyliczeń nie powinno spowodować trudności dla oddziały.

C. Struktura kosztów

Należy stwierdzić, że badanie wszystkich odchylenia od założeń planu — ze względu na ich ilość — jest zbyt trudne w przemyśle mięsnym i prowadziłoby do rozproszenia wysiłków. Dlatego celowe jest przy dokonywaniu analizy gospodarki zakładów mięsnych ograniczanie się do badania tych problemów, tych rodzajów kosztów i podstawowych wskaźników ekonomicznych, które w sposób decydujący rzutują na kształtowanie się kosztów własnych wytworzenia produkcji towarowej i które najbardziej charakteryzują gospodarkę omawianych zakładów.

Wybór zagadnień i tych odcinków działalności zakładów mięsnych, które powinny stać się przedmiotem wnikliwych badań winien wynikać z dokładnego rozoznania struktury kosztów własnych. W przemyśle mięsnym występują następujące główne pozycje kosztów w układzie kalkulacyjnym:

1. — koszty materiałowe
2. — odchylenia od cen zakupu żywca

3. — utrzymanie żywca
4. — koszty zakupu
5. — specjalne koszty wytworzenia
6. — ubytki na mięsie
7. — koszty wydziałowe
8. — koszty ogólnofabryczne.

Fazowa organizacja produkcji i jej dokumentacja stwarza możliwości porównywania osiągniętych wyników z planem nie tylko w przekroju całego procesu produkcyjnego, obejmującego cztery fazy, lecz również w poszczególnych jego fazach — wydziałach produkcyjnych. Wprowadzenie jednolitych cen zaliczeniowych i rozliczenie się poszczególnych wydziałów z wykonanej przez nie produkcji, ustalanie wyników pracy w poszczególnych fazach produkcji, ułatwia prowadzenie kontroli wykonania planu kosztów i ich obniżenia oraz umożliwia stwierdzenie w jakich fazach produkcyjnych występują przyczyny odchylenia od kosztów planowanych jak również ułatwia tym samym podjęcie skutecznych środków dla likwidacji stwierdzonych nieprawidłowości.

Ad 1. Koszty materiałowe stanowią w przemyśle mięsnym najważniejszą grupę kosztów. Stanowią one ponad 90 % ogółu nakładów. Najważniejszą pozycję w kosztach materiałowych zajmują koszty materiałów podstawowych, stanowiąc około 73 % ogółu nakładów w układzie rodzajowym kosztów.

Badanie porównawcze kształtowania się kosztów materiałowych w poszczególnych okresach i ich udziału w całkowitym koszcie własnym wytworzenia pozwalać będzie na stwierdzenie czy gospodarka materiałowa prowadzona jest w sposób oszczędny. W przypadku wystąpienia następujących danych:

- | | |
|---|--------|
| a) — koszty materiałowe w I półroczu 1955 r. w stosunku do ogólnego kosztu wytworzenia wyniosły | 94,6 % |
| b) — koszty materiałowe w I półroczu 1956 r. w stosunku do ogólnego kosztu wytworzenia wyniosły | 96,1 % |

Wzrost udziału kosztów materiałowych z 94,6 % do 96,1 % w ogólnym koszcie wytworzenia świadczyć może o nieoszczędnej gospodarce surowcowej w zakładach mięsnych, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w przekraczaniu norm zużycia surowca, nieosiąganie wskaźników wydajności produkcyjnych lub wskaźników wydajności poubojowej.

Należy pamiętać, że każde nawet drobne obniżenie zużycia materiałów w przemyśle mięsnym przynosi w efekcie oszczędności w wysokości dziesiątków milionów złotych w skali rocznej oraz zwiększa w sposób realny ilość masy mięsno-tłuszczowej, która może być przeznaczona na zaopatrzenie ludności.

Podkreślenia wymaga, że w przemyśle mięsnym materiały podstawowe (konto 123) obejmują obok żywca rzeźnego (konto 123/I) również opakowania bezpośrednie (konto 123/II) jak puszki i słoiki do konserw, osłonki naturalne i sztuczne do wędlin (jelita), mięso z zakupu (konto 123/III).

Analizując zaopatrzenie zakładów mięsnych w surowiec szczególną uwagę należy zwracać na rytmiczność dostaw żywca rzeźnego. Posiada ona jak już wyżej podano podstawowe znaczenie dla prawidłowej działalności zakładów. Analizie podlegać powinny rozmiary dokonywanych dostaw żywca w stosunku do planu. Na uregulowanie tego, tak bardzo ważnego dla przemysłu zagadnienia — w sensie zapewnienia rytmiczności dostaw żywca — zakłady mięsne nie mają w praktyce żadnego wpływu. W praktyce występują znaczne wahania w rozmiarach dokonywanych dostaw. Przedsiębiorstwa podległe Centralnemu Zarządowi Obrotu Zwierząt

tami Rzeźnymi nie wywiązują się z zadań na odcinku planowanego zaopatrzenia zakładów mięsnych w żywiec. O braku rytmiki dostaw świadczą przykładowo zaczerpnięte dane z jednego z zakładów mięsnych. Zakład ten otrzymał w dniu 9.I.1956 r. — 11,3 ton zamiast planowanych 6 ton, a w dniu 10.I.1956 r. nie dokonano żadnych dostaw żywca przy planowanych dostawach w wysokości 5 ton.

Dla zakładów mięsnych ważne jest nie tylko wykonanie ilościowego planu dostaw żywca lecz również i wykonanie tych dostaw w poszczególnych rodzajach i klasach zwierząt. W zależności od zaopatrzenia zakładów mięsnych w poszczególne asortymenty masy mięsnej kształtuje się wykonanie planu produkcji a tym samym i planu realizacji pod względem asortymentowym. Przy badaniu wykonania planu dostaw żywca należy rozpatrywać równolegle rozmiary przerzutów mięsa i innych wyrobów (półfabrykaty z innych zakładów mięsnych) w stosunku do planu tych przerzutów. Odchylenia w tym zakresie rzutować będą na kształtowanie się kosztów (kosztów zakupu).

Rozpatrując gospodarkę żywcem należy zwracać uwagę na:

- a) — uszkodzenia żywca w czasie przewozu (na skutek bicia zwierząt kijami, przeładowania samochodów, wagonów). Materiału informacyjnego w tym zakresie może dostarczyć rejestr szkód,
- b) — stosowanie przez zakłady mięsne kar umownych za okarmianie żywca,
- c) — potrącenia kar umownych przez przedsiębiorstwa podległe Centralnemu Zarządowi Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi za przetrzymanie żywca przed ubojem ponad okres 13 godzin od nadejścia transportu. Kary te mają charakter progresywny w stosunku do okresu przetrzymywania zwierząt w zakładzie mięsnym i dochodzą do 3 — 5 proc. w stosunku do wartości żywca (do 5 proc. dla bydła i owiec i do 3 proc. dla trzody i koni),
- d) — prawidłową klasyfikację zwierząt. Zaliczanie zwierząt do klas wyższych, niż to wynika z ich przydatności produkcyjnej powoduje nadmierne koszty. Przy sposobności podaje się dla informacji, że według klasyfikacji stosowanej przez Centralny Zarząd Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi obowiązuje 13 klas trzody chlewnej i 31 klas przy zakupie bydła, a według klasyfikacji przedubojowej zakładów mięsnych rozróżnia się cztery klasy dla trzody, bydła i koni.

Prawidłowość gospodarki w fazie uboju kontrolują wskaźniki wydajności poubojowej, ustalone na podstawie raportów uboju oddzielnie dla każdej klasy żywca. (Wz. Ms—4/1—Ms—4/6). Raporty uboju są prowadzone oddzielnie dla każdego rodzaju zwierząt i posiadają jednolity układ. Dzieli się na cztery części, rozgałęziające istotne zagadnienia. Tytuły tych części mówią o zakresie tych zagadnień, a mianowicie:

- Część I — rozliczenie wydajności poubojowej,
- Część II — klasyfikacja tusz, półtuszy lub ćwierci pełnowartościowych,
- Część III — klasyfikacja skór,
- Część IV — uboczne artykuły uboju.

W praktyce występują dwa wskaźniki wydajności poubojowej. Pierwszy wskaźnik ustala procentowy stosunek wagi mięsa i niektórych ubocznych produktów ubojowych, wliczonych do wydajności poubojowej, do wagi przyjęcia żywca, wymienionej w specyfikacji lub protokole odbioru żywca (Wz. Ms—3/11). Drugi wskaźnik ustala procentowy stosunek wagi tych samych produktów do wagi przedubojowej.

Pierwszy z tych wskaźników ilustruje w sposób kompleksowy gospodarkę żywcem w zakładach mięsnych. Drugi wskaźnik w porównaniu z pierwszym umożliwia stwierdzenie strat w magazynie żywca.

Obliczenie wydajności poubojowej dokonuje się wg następującego wzoru:

$$W = \frac{WBC \times 100}{Z}$$

W — oznacza wydajność poubojową, wyrażoną procentowo

Z — wagę żywca

WBC — wagę bitą ciepłą.

Odchylenia wskaźników osiągniętych wydajności ubojowej w stosunku do planowanej powinny być wyjaśniane przez przedsiębiorstwo, przy czym odchylenia te trzeba badać przy uwzględnieniu faktycznej reprezentatywności żywca, a nie w stosunku do reprezentatywności przyjętej w założeniach do planu.

Planowana wydajność poubojowa jest funkcją przyjętą w założeniach do planu reprezentatywności zwierząt. Stąd też nie należy porównywać osiągniętej wydajności z planowaną, ale z planowaną skorygowaną, to jest ustalaną na podstawie faktycznej struktury dostaw żywca i planowanych wskaźników wydajności. Uzyskanie wyższego wskaźnika wydajności oznacza realne zaoszczędzenie masy mięsno-tłuszczowej, a tym samym uzyskanie ponadplanowego obniżenia kosztów.

Z przyczyn powodujących nieosiągnięcie wskaźników wydajności poubojowej można wymienić na przykład nieracjonalne karmienie lub niższe wykonanie norm zbiórki ubocznych produktów poubojowych, wliczanych do wydajności poubojowej.

Przy badaniu wydajności poubojowej osiągniętej z planowaną wskazane jest posilkowanie się następującą tabelką:

Rodzaj żywca	Wskaźnik wydajności poubojowej			Różnica masy mięsno-tłuszczowej (w kg) spowodowana odchyleniami w wykonaniu wskaźników planowanych	
	przeciętny planowany	przeciętny skorygowany	wykonany	w stosunku do wskaźnika planowanego	w stosunku do wskaźnika planowanego skorygowanego
1	2	3	4	5	6
trzoda	81,5	81,7	82,1	+ 83.751	+ 59.100
bydło	48,3	48,8	49,4	+ 20.404	+ 13.500
cielęta	62,0	62,1	62,2	+ 1.518	+ 980
barany	52,2	51,8	51,8	— 323	—
konie	53,3	53,7	60,5	+ 9.300	+ 8.500
r a z e m	74,4	74,5	74,7	+ 114.650	+ 82.080

Wskaźnik przeciętny planowany (w rubr. 2) uwzględnia wydajność poubojową, wyliczoną w stosunku do założeń przyjętych w planie finansowym odnośnie udziału poszczególnych klas żywca w całości dostaw. Wskaźnik planowany skorygowany (rubr. 3) powinien uwzględniać faktyczny procentowy udział poszczególnych klas w całości dostaw. Sprawdzianem wykonania przez zakłady mięsne norm wydajności poubojowej jest porównanie wykonania (rubr. 4) ze skorygowanym planowanym wskaźnikiem (rubr. 3). Jak widać z powyższej tabelki porównanie wydajności poubojowej z pierwotnym planowanym wskaźnikiem nie byłoby właściwe.

Nieosiągnięcie wskaźników wydajności poubojowej może wynikać między innymi z przekarmienia żywca przez konwojentów, ze słabej pracy klasyfikatorów przy przyjmowaniu żywca, ewentualnie z gorszego uży-

sku ubocznych produktów poubojowych, wliczanych do wydajności poubojowej.

Duże rezerwy obniżenia kosztów własnych tkwią w zbiorce ubocznych produktów poubojowych, które obejmują między innymi następujące artykuły: sadło, mózgi, nerki, tłuszcze ze skór, krew, skóry, jelita, gruczoły wewnętrznego wydzielania, włosie, szczecinę. Przedmiotem badania na tym odcinku działalności powinno być wykonanie norm uzysku, ustalanych procentowo w stosunku do ciężaru żywca lub wagowo w stosunku do jednej sztuki zwierzęcia. Rozmiary dokonywanej zbiórki wyżej wymienionych artykułów mają duży wpływ na kształtowanie się własnych produktów w związku z umniejszaniem kosztu własnego mięsa — o wartość zbiórki ubocznych produktów poubojowych, wliczanych do wydajności poubojowej. W przypadku wzrostu zbiórki ubocznych produktów poubojowych koszt własny mięsa ulega zmniejszeniu i odwrotnie. Zagadnieniem zbiórki ubocznych produktów należy interesować się z uwagi na wpływ jej rozmiaru na poziom kosztów w przemyśle mięsnym oraz ze względu na to, że stanowią one cenny surowiec dla szeregu zainteresowanych przemysłów (tłuszczowego, farmaceutycznego, skórzanego i innych) oraz poszukiwane za granicą artykuły eksportowe.

Produkty poubojowe wliczane do masy mięsno-tłuszczowej przy ustalaniu wskaźnika wydajności poubojowej obejmują sadło, skóry, podroby, mózgi, nerki, tłuszcze ze skór itp. Z ważniejszych, będących przedmiotem zbiórki artykułów poubojowych, nie wliczanych do wydajności poubojowej należy wymienić jelita, gruczoły zwierzęce wewnętrznego wydzielania, krew, szczecina, rogowizna. Zaznaczyć należy, że obok czynników niezależnych od zakładów — jak na przykład reprezentatywność dostarczanych zwierząt — na rozmiary zbiórki wpływa praca samego zakładu jak jakość obróbki, sposób magazynowania.

Duże możliwości obniżenia kosztów tkwią na odcinku konfiskat i taniej jatki. Straty masy mięsnej wynikają w dużym stopniu z niewłaściwego obchodzenia się ze zwierzętami na bazach, w czasie transportu, przy załadunkach i wyładunkach.

Przy analizowaniu gospodarki magazynowej konieczne jest badanie między innymi kształtowania się ubytków magazynowych żywca, przez które należy rozumieć ilościowe różnice między wagą przyjęcia żywca a wagą żywca przed ubojem. Księgowane są one w ciężar produkcji podstawowej (konto 151) i na dobro materiałów (konto 123). Nadmierne ubytki wagowe zwierząt przed ubojem świadczyć mogą o wadliwej gospodarce zwierzętami w tym okresie (o nieracjonalnym karmieniu i pojeniu zwierząt). Odwrotne zjawisko — nadwyżek na żywcu wskazywać może na marnotrawstwo paszy. Dane dotyczące ilości i wartości ubytków żywca w okresie magazynowania ustala się na podstawie „zestawienia ilościowo-wartościowego żywca” według wzoru Ms-DM-30.

Ad 2. Odchylenia od cen zakupu żywca stanowią różnice między cenami przyjętymi do planu a faktycznie płaconymi cenami zakupu. Reprezentują one koszty całkowicie niezależne od zakładów i z tego względu powinny być uwzględniane przy ustalaniu wykonania zadań na odcinku kosztów.

Odchylenia te powstają w związku z przyjmowaniem w planach finansowych tak zwanej ceny zaliczeniowej na żywiec rzeźny na poziomie przeciętnej planowanej ceny zakupu z uwzględnieniem planowanej reprezentatywności żywca (udziału poszczególnych klas w całości

dostaw) a faktycznym jej odmiennym ukształtowaniem w dostawach. Podstawę do księgowania tych odchyleń stanowi zestawienie i rozliczenie kosztów zakupu oraz odchyleń od cen materiałów (wz. Ms-KF-12)*).

Ad 3. Koszty utrzymania żywca — obejmują zużycie materiałów pomocniczych (ściółek i pasz) potrzebnych dla utrzymania żywca w okresie od momentu jego przejęcia do zakładów mięsnych do momentu uboju. Przekroczenia kosztów mogą wskazywać na przetrzymanie żywca przed ubojem ponad obowiązujące normy i posiadać charakter niezawiniony w okresie spiętrzonych dostaw lub silnych mrozów. Koszty te mogą być również zależne od zakładów na przykład w przypadku nieprzestrzegania obowiązujących norm zużycia pasz i ściółek, wadliwej organizacji uboju.

Ad 4. Koszty zakupu. Do kosztów zakupu zalicza się wszystkie koszty związane z przewozem, wyładunkiem oraz ulokowaniem materiałów w magazynach. W pozycji tej występują również odchylenia między cenami zakupu a cenami ewidencyjnymi materiałów. Specjalną grupę kosztów zakupu stanowią w przemyśle mięsnym koszty związane z kontraktacją i zakupem trzody bekonowej. Do kosztów tych zalicza się między innymi marże i ryczałt płacony przez zakłady mięsne na rzecz gminnych spółdzielni z tytułu zakupu trzody bekonowej. Na szczególną uwagę zasługuje badanie i porównywanie z planem kształtowania się kosztów związanych z prowadzeniem przez zakłady mięsne własnej kontraktacji.

Ad 5. Specjalne koszty wytwarzania — obejmują w zasadzie opłaty sanitarno-weterynaryjne za badanie zwierząt rzeźnych, wyrobów produkcji eksportowej. Opłaty sanitarno-weterynaryjne za badanie mięsa i przetworów mięsnych ewidencjonowane są na koncie 121/II/2.

Przekroczenia kosztów planowanych na tym odcinku mogą mieć charakter niezależny od zakładu na przykład w okresie ponadplanowych ubojów, gdyż wówczas występują zwiększone opłaty za badania lekarsko-weterynaryjne zwierząt, praca lekarzy w godzinach nadliczbowych.

Ad 6. Ubytki na mięsie — występują tylko w fazie uboju i dotyczą spadku wagi mięsa w okresie wychładzania (ubytki wychłodzeniowe). Wskaźniki wychłodzenia ustala się w stosunku procentowym do wagi bitej ciepłej. Przy badaniu wykonania norm ubytków na mięsie zagadnienie to należy równocześnie rozpatrywać z kształtowaniem się wydajności poubojowej, gdyż niekiedy bywa on „wykorzystywany” do korygowania wysokich wskaźników wydajności poubojowej, co zwłaszcza może mieć miejsce przy opracowywaniu dokumentacji produkcyjnej „od końca”.

W tym przypadku zjawisku osiągania lub przekraczania wskaźników wydajności poubojowej towarzyszyć będą ponadplanowe ubytki na mięsie, wyrażające się w przekraczaniu wskaźników wychłodzenia. Omawiane ubytki w granicach norm oraz ponad normę, niezawinione podlegają księgowaniu w ciężar kosztów produkcji (konto 151) w korespondencji z kontem 076 — ubytki w granicach norm niezawinione i kontem 078 — ubytki ponad normę niezawinione.

Zagadnieniu kształtowania się wskaźników wychłodzenia należy poświęcać szczególną uwagę, gdyż na tym odcinku występują duże możliwości dalszego obniżenia kosztów. Świadczy o tym znaczna rozpiętość

osiąganych wskaźników wychłodzenia przez zakłady mięsne w skali ogólnokrajowej według poniższej tabeli.

Rodzaj mięsa	Najniższy wskaźnik	Najwyższy wskaźnik
wieprzowina	1,33	2,25
wołowina	0,96	2,68
cielęcina	1,63	2,91
baranina	0,54	4,76
konina	0,96	5,14

Warto nadmienić, że analogiczne wskaźniki w innych krajach na przykład w NRD kształtują się na znacznie niższej wysokości. Ubytki wychłodzeniowe wynoszą w NRD od 0,8—1,2 procent, przy czym w zakładach doświadczalnych wskaźniki wychłodzeniowe kształtują się jeszcze niżej.

Stosunkowo wysokie ubytki wychłodzeniowe mają według Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego swe źródło między innymi w przeciekach masy towarowej.

O wadze omawianego zagadnienia świadczy fakt, że manka i ubytki w przemyśle mięsnym stanowiły w roku 1955 w skali krajowej 0,92% kosztów wytworzenia produkcji całkowitej przy planowanym wskaźniku w wysokości 0,87%.

Manka stanowią około 3% w stosunku do ogółu masy mięsnej. Strata na tym odcinku odpowiada ilości masy mięsnej, która by wystarczyła na zaopatrzenie całego kraju przez okres 2 tygodni. Zmniejszenie mank jest niewątpliwie najważniejszym problemem w przemyśle mięsnym.

W fazie rozbioru — miernikiem prawidłowej gospodarki są straty rozbiorowe i odpady techniczne, normowane wskaźnikiem procentowym, wyliczonym na podstawie stosunku do ilości mięsa przekazanego z fazy uboju do fazy rozbioru. Podstawową dokumentację stanowią w tym zakresie raporty rozbioru i wykrawania (wzór Ms-4/49) oraz zbiorcze miesięczne raporty (wzór Ms-4/9a-16). Doprowadzenie strat rozbiorowych do minimum powinno być celem dla kierownictwa zakładów.

Z innych zagadnień dotyczących mank i ubytków w przemyśle mięsnym przedmiotem badania powinno być kształtowanie się mank transportowych na podstawie protokołów wg wzoru Ms-3/2 i strat nadzwyczajnych (wz. MM-3/3).

Największe znaczenie w grupie mank i ubytków posiadają wystudzenia, wychłodzenia oraz ubytki magazynowe na mięsie po uboju. Strukturę mank opracowaną na podstawie danych jednego z zakładów mięsnych przedstawia następująca tabela:

Lp.	Rodzaj ubytków i mank	% udział w całości ubytków
1	Wystudzenia, wychłodzenia, magazynowanie mięsa	66,20
2	Magazynowanie półfabrykatów	20,74
3	Magazynowanie wyrobów	12,30
4	Transport półfabrykatów i wyrobów	0,61
5	Magazynowanie materiałów pomocn.	0,09
6	R a z e m :	100,00

*) Odchylenia od cen zaliczeniowych trzody bekonowej rozliczane są jako podatek od skupu.

Podkreślenia wymaga, że wartość mank i ubytków jest w przemyśle mięsnym wyższa od wykazywanej w obowiązującej sprawozdawczości. Wynika to stąd, że nie wyodrębnia się w ewidencji ubytków powstających przy składowaniu mięsa mrożonego i ubytków, powstających w fazie peklowania i mrożenia oraz z tego względu, że ubytki i manka występujące w okresie magazynowania żywca zmniejszają wskaźniki wydajności poubojowej.

Ubytki te i manka zwiększają wymrozenie ewentualnie pomniejszają przyrosty wagowe w peklowaniach.

W produkcji fabrycznej — wspólnym problemem dla prawie wszystkich przetworów mięsnych jest:

a — wydajność wyrobów gotowych, mierzona stosunkiem wagi uzyskanego wyrobu do wagi zużytych półproduktów,

b — odchylenia zużytych składników do produkcji danego wyrobu w zestawieniu z recepturą. Należy przy tym uwzględnić, że przekroczenie norm wydajności wyrobów gotowych nie zawsze musi być zjawiskiem korzystnym, na przykład w przypadku zastosowania do produkcji wędlin większej od przewidzianej recepturą ilości wody.

Przy badaniu problemu wydajności produkcyjnej nie należy zapominać o jakości uzyskiwanych wyrobów. W tym celu powinny podlegać analizie braki (konto 161) reklamacje odbiorców oraz protokoły strat nadzwyczajnych (wzór MM-3/3).

Podkreślenia wymaga, że ustalone w recepturach normy wydajności mają charakter ogólnych norm, uwzględniających optymalne warunki produkcji. Z tego względu przy analizie ich wykonania należy brać pod uwagę, że ulegają one wahaniom w zależności od wyposażenia technicznego zakładu, od nasilenia produkcji i od okresu roku (okres letni lub okres zimowy). Warunki te w dużym stopniu wpływają na kształtowanie się wykonania norm wydajności produkcyjnej.

Ad 7. Koszty wydziałowe — posiadają w przeważającym stopniu charakter kosztów stałych i reprezen-

tują koszty związane z działalnością wydziałów produkcyjnych. W związku z tym zjawisko przekraczania kosztów na tym odcinku może mieć charakter niezawiniony przez zakłady mięsne na przykład w okresie niewykonywania planów produkcyjnych na skutek braku żywca.

Ad 8. — Koszty ogólnofabryczne — związane są z całokształtem działalności zakładów i posiadają w zasadzie charakter kosztów stałych. Należy nadmienić, że ubytki niezawinione niektórych artykułów uzyskiwanych z uboju na przykład ubocznych produktów poubojowych, wliczanych do wydajności poubojowej, ubytki magazynowe w fazie rozbioru, na mięsie peklowanym i wyrobach gotowych odnoszone są na konto kosztów ogólnofabrycznych (konto 159).

W tych właśnie pozycjach koszty ogólnofabryczne zasługują na specjalną uwagę oddziału. Ponadto badaniom powinny podlegać przekroczenia pozostałych pozycji rodzajowych kosztów ogólnofabrycznych pod kątem widzenia w jakim stopniu zostały one zawinione przez zakład. Na uwagę zasługuje grupa kosztów nieprodukcyjnych, jak kary za przestój obcego taboru, kary za przeterminowanie faktur.

Przy ocenie gospodarki zakładów mięsnych konieczne jest uwzględnienie wysiłków kierownictwa zakładów oraz podejmowanych przez nie środków w kierunku zmniejszenia ubytków i strat, polepszenia uzyskiwanych wskaźników ekonomicznych lub likwidacji innych nieprawidłowości jak również rozeznanie, w jakim stopniu odchylenia od planowanych kosztów zostały zawinione przez zakłady oraz w jakiej mierze wynikają one z czynników całkowicie od zakładów niezależnych.

Poruszone w tym artykule zagadnienia nie wyczerpują całej problematyki kosztów występujących w zakładach mięsnych, lecz ograniczają się jedynie do tych rodzajów kosztów, które w sposób decydujący rzutują na kształtowanie się wyników działalności gospodarczej przemysłu mięsnego.

G. Chachulski

Uwagi o eksperymentalnym kredytowaniu spółdzielni pracy

Spółdzielczość pracy, jako sektor uspołeczniony, zrównana była na ogół dotychczas w ogólnych założeniach systemu gospodarczego z przedsiębiorstwami państwowymi. Dotyczyło to zarówno metod planowania finansowego i gospodarczego jak też zasad kredytowania. W wyniku tego niewielkie jednostki gospodarcze obciążone były poważnym balastem wymogów formalnych, szczególnie na odcinku planowania finansowego i kredytowania przez Bank. Jeśli jeszcze dodamy do tego występowanie poważnych trudności na odcinku zaopatrzenia zarówno w surowce jak i urządzenia, na którym to odcinku spółdzielczość nie była zrównana z przedsiębiorstwami państwowymi, to słuszne wydać się może żądanie spółdzielni stworzenia odrębnego banku spółdzielczego, który by spełniał zarówno postulaty oddolne spółdzielni jak też założenia ogólnopaństwowe.

Czy takie żądanie jest słuszne? — merytorycznie tak — przy tym jednak należałoby ustalić istotny zakres tego żądania — czy chodzi tu o nowe formy zewnętrzne Banku, czy też o nową treść jego pracy.

Wydaje się, że w żądaniu chodzi o zmianę treści a więc o zmianę zasad systemu kredytowego i kontrol-

nego spółdzielczości pracy. Nie jest natomiast sprawą zasadniczą zmiana nazwy i formy zewnętrznej instytucji.

Dlatego też NBP powinien przedstawić ogółowi spółdzielców nową treść swej działalności względem spółdzielni pracy, aby tym samym umiejscowić żądania powołania nowego banku. Musimy bowiem zdawać sobie sprawę, że gospodarka socjalistyczna, aczkolwiek tego nie wyklucza, to jednak w chwili obecnej nie wymaga powołania banku spółdzielczego, odrębnego w formie organizacyjnej. Zarówno względy organizacyjne jak i sama działalność nowego banku nie dawałaby ani efektów finansowych (wzrost kosztów), ani ekonomicznych (uzależnienie od ewentualnego kredytu refinansowego w NBP), ani też praktycznych (zmniejszenie ilości oddziałów).

Wiadomo jednak, że spółdzielczość pracy posiada poważny fundusz własny skumulowany na rachunkach Funduszu Długoterminowego Kredytu, którym dysponuje Centralny Związek Spółdzielczości Pracy na udzielanie kredytu i dotacji dla podległych spółdzielni. Suma tego funduszu wystarczałaby z niewielkim

uzupełnieniem na wyrównanie niedoboru pokrycia normatywów spółdzielni do pełnej wysokości (do 100%).

Czy takie dokredytowanie spółdzielni przez jednostkę nadrzędną byłoby właściwe? Wprawdzie odpowiadałoby to dotychczasowym zasadom systemu budżetowego, które jednak nie zdały właściwie egzaminu w ubiegłym okresie i obecnie jeszcze nie został rozstrzygnięty problem — jedno czy dwutorowe kredytowanie, to znaczy budżet i Bank czy tylko albo budżet, albo Bank.

W świetle tego należałoby przyjąć, że dwutorowość w kredytowaniu spółdzielni pracy nawracałaby do systemu budżetowego, przy czym Centralny Związek Spółdzielni Pracy i podległe mu ogniwa wojewódzkie i krajowe stałyby się de facto drugimi instytucjami kredytowymi obok Banku, co więcej dysponującymi nawet kredytem otrzymanym z tego Banku.

Poważny mankament a nawet niebezpieczeństwo tej zmiany ról tkwi w samym ustalaniu wysokości normatywów, które nie tylko nie są ustalone idealnie ale często odbiegają daleko od przybliżonej prawidłowości, a ponadto jednostki nadrzędne spółdzielczości nie są przygotowane do wykonywania choćby podstawowych czynności kredytowych, czego dowodem są trudności i niezgodności na odcinku dysponowania obecnym Funduszem Długoterminowego Kredytu.

Wiele można by przytaczać argumentów zarówno za jak i przeciw temu projektowi, wydaje się jednak, że mechaniczne dokredytowanie spółdzielni przez jednostki nadrzędne, pozornie zabezpieczające kredyt bankowy, udzielany już tylko na stany ponadnormatywne, może przynieść daleko większe straty pieniądza społecznego niż ewentualnie kredytu bankowego. Wykluczenie kontroli ekonomicznej, sprawowanej przez Bank, oraz uprzywilejowanie spółdzielni źle pracujących uzupełnieniem niedoboru funduszy własnych w obrocie spowoduje jedynie oddziaływanie na skutki złej gospodarki, które często są nieodwracalne, wykluczając natomiast oddziaływanie na przyczyny. Godną przedyskutowania wydaje się myśl odmienna, aby Centralny Związek Spółdzielni Pracy czasowo wolne środki, przeznaczone na działalność eksploatacyjną a znajdujące się na rachunkach Funduszu Długoterminowego Kredytu pozostawił do dyspozycji NBP, rezygnując z prowadzenia akcji kredytowej i ograniczając się jedynie do udzielania pomocy finansowej spółdzielniom w formie dotacji bezzwrotnych z części funduszu zatrzymanego do swej dyspozycji. W takim układzie zniknęłaby dwutorowość kredytowania a NBP, wprawdzie z większym ryzykiem i odpowiedzialnością, udzielałaby kredytu wszystkim spółdzielniom bez względu na stan funduszy własnych w obrocie. W przypadkach szczególnie wątpliwych Bank miałby prawo żądać zobowiązania jednostki nadrzędnej spółdzielni, określającego, że w przypadku niespłacenia w określonym terminie udzielonego kredytu Bank uzna powyższą kwotę jako dotację bezzwrotną, udzieloną spółdzielni.

Może przekonanie o słuszności tego projektu byłoby trudne, zresztą projekt ten jest tylko myślą zapoczątkowującą kierunek zmiany. Niewątpliwie wyłoni się poważna sprawa oprocentowania kredytów, jakie stosuje obecnie Centralny Związek Spółdzielni Pracy, który to problem jednak jest do załatwienia przez oprocentowanie wolnych środków oddanych Bankowi. Ten moment „czystej kapitalizacji na odsetkach” jest niewątpliwie korzystnym atutem do przekonania władz spółdzielczych. Należy się także liczyć z tym, że dobro ogólnopolskie i odpowiedzialność za prawidłowość działalności spółdzielni leży równie mocno na sercu władzom spółdzielczym jak i pracownikom NBP.

Obok sprawy dofinansowania zagadnieniem niezmiernie ważnym jest nowy system kredytowy, który obowiązywać będzie w nowej strukturze NBP. Poniżej przedstawiamy projekt takiego systemu, częściowo zastosowany już na terenie naszego województwa. Należy stwierdzić, że przyjęte w projekcie podstawowe założenie — jeden kredyt w rachunku otwartym jest, jak można już stwierdzić w oparciu o krótki okres doświadczeń, najwłaściwszą formą kredytowania spółdzielni i bez względu na szczegóły jakie zostaną podane w nowej instrukcji, rozpracowywanie tej tezy i stosowanie eksperymentu może być stosowane we wszystkich niemal spółdzielniach, nawet w tych, gdzie fundusze własne w obrocie odpowiadają tylko dotychczasowym wymogom, to jest 40% pokrycia normatywu.

Mając na uwadze korzyści zarówno ekonomiczne jak i organizacyjne, wynikające z zastosowania tej zasady, niektóre oddziały skłonne są objąć kredytowaniem eksperymentalnym właśnie spółdzielnie źle pracujące. Należy dodać, że warunek objęcia kredytowaniem eksperymentalnym spółdzielni — posiadanie co najmniej 80% funduszy własnych w obrocie — z uwagi na występujące luzy finansowe często wyklucza korzystanie z jakiegokolwiek kredytu bankowego i dlatego eksperymentowanie nie daje realnego obrazu kredytowania spółdzielni według nowych zasad.

A oto główne zasady nowego systemu kredytowania:

1. Spółdzielnia posiada jeden bankowy rachunek otwarty, na którym przeprowadzane są wszystkie operacje rozliczeniowe i kredytowe. Rachunek otwarty jest rachunkiem kredytowo-debetowym. W przypadku zablokowania rachunku spółdzielnia traci prawo dysponowania nim do czasu spłaty odpowiedniej kwoty kredytu bankowego.

2. Spółdzielnia korzysta z jednego kredytu obrotowego, którego przedmiotem są:

a) bieżąca działalność operatywna do wysokości wynikającej z planu, bilansu kwartalnego i uzasadnionych potrzeb stałych spółdzielni,

b) dostawy, zakupy i stany nadzwyczajne lub zlecane, mające uzasadnienie gospodarcze,

c) wydatki oraz inne potrzeby doraźne, nie wynikające z bieżącej działalności gospodarczej, a powodujące przejściowe trudności płatnicze.

3. Kredyt na bieżącą działalność spółdzielni ustalany jest w oparciu o bilans kwartalny, plan spółdzielni oraz inne dokumenty uzasadniające przewidywania na dany kwartał. Dla kredytu na działalność bieżącą nie ustala się szczególnych terminów płatności, spłata następuje w przypadku stwierdzenia braku zabezpieczenia lub nieściągalności części lub całości kredytu, bądź też na ultimo danego kwartału, w oparciu o złożony bilans. Wysokość tego kredytu określa różnica między stanem realnym aktywów obrotowych spółdzielni a jej funduszami własnymi oraz luzami finansowymi. Za podstawę wyliczeń przyjmuje się w zasadzie stany przeciętne.

4. Kredyt na dostawy, zakupy i stany nadzwyczajne udzielany jest na podstawie wniosków indywidualnych, popartych konkretnym stwierdzeniem doraźnej potrzeby uzyskania kredytu. Kredyt ten posiada konkretne terminy płatności. Uruchamianie następuje drogą zwiększania limitu.

5. Kredyt na wydatki udzielany jest na indywidualny wniosek spółdzielni na sfinansowanie niezbędnych i ściśle uzasadnionych potrzeb (na przykład wypłaty funduszu płac). Uruchomienie kredytu powinno poprzedzić szczegółowe zbadanie stanu zabezpieczenia i ściągalności dotychczas wykorzystanych kredytów. Kredyt ten nie zwiększa limitu i jest natychmiast płatny z bieżących wpływów, a do czasu jego całkowitej spłaty

spółdzielnia traci prawo dysponowania rachunkiem bankowym.

6. Wykorzystanie kredytu ewidencjonowane jest na rachunku otwartym a jego wyrazem jest wysokość salda debetowego.

7. Kredyt na działalność bieżącą oraz dostawy, zakupy i stany nadzwyczajne, mieszczące się w limicie, podlega oprocentowaniu według stopy 3,5%. Kredyt stanowiący przekroczenie limitu a więc kredyt niespłacony w terminie, przewyższający zabezpieczenie, lub niespłacony kredyt na wydatki i potrzeby doraźne podlega oprocentowaniu według stopy 8%. Oprocentowanie oblicza się od istniejącego salda debetowego:

- a) w granicach ustalonego limitu według stopy 3,5%,
- b) od salda przekraczającego limit według stopy 8%.

8. W przypadku występowania braku zabezpieczenia lub zwrotności kredytu a także z innych ważnych przyczyn gospodarczych Bank zaprzestaje udzielania dalszego kredytu obrotowego z równoczesnym całkowitym lub częściowym cofnięciem limitu dotychczasowego kredytu i blokuje rachunek spółdzielni. Do czasu spłaty określonej kwoty kredytu spółdzielnia ma prawo dysponowania rachunkiem bankowym tylko za zgodą oddziału kredytującego.

Dla wyliczenia wysokości limitu kwartalnego spółdzielnia składa wniosek w którym w oparciu o bilans podaje:

Aktywa	stan bilansowy	stany po urealnieniu	stany przeciętne
środki normowane	840	800	800
należności z tytułu dostaw i usług	800	700	600
	1.640	1.500	1.400

Pasywa

	stan bilansowy	stany przeciętne lub planowane
fundusze własne w obrocie	600	650
pasywa stałe	10	10
zobowiązania nieprzetworzone	20	30
dostawy niefakturowane	20	20
zaliczki od odbiorców	—	—
	650	710

Kwartalny limit kredytu wynosić będzie 740/m.

Dla ustalania danych przeciętnych potrzebne są kwoty kwartalnej wartości zakupu materiałów oraz kwartalna wartość sprzedaży fakturowej. W oparciu o posiadany bilans i materiały z inspekcji oddział sprawdza wnioski i zatwierdza limit kredytu. Przejściowe potrzeby kredytowe zgłasza spółdzielnia w ciągu kwartału i są one analizowane i sprawdzane w zasadzie w drodze inspekcji spółdzielni, przy czym w przypadku pozytywnego załatwienia następuje czasowe podwyższenie limitu kredytowego.

Dla zawiadomienia spółdzielni oddziały stosują promesę kredytową, na razie według własnego układu, w której obok ogólnych zasad podkreślone są prawa i obowiązki spółdzielni i Banku w związku z umową kredytową.

Przedstawione spółdzielniom nowe zasady kredytowania w rachunku otwartym przyjmowane są z dużym entuzjazmem, przynosi to bowiem nie tylko poważne uproszczenie techniki kredytowania ale także możliwość większej kontroli sytuacji płatniczej spółdzielni i likwidacji nieprawidłowości finansowych. Z tego też względu wskazane jest jak najszybsze opracowanie przez Centralę Banku co najmniej ramowych wytycznych dla rozszerzenia zasięgu kredytowania eksperymentalnego.

M. Boruń
Katowice

Czy konieczny jest podział

W roku 1951 zostały wprowadzone w oddziałach NBP tak zwane kasy obrotowe. W ten sposób zapas gotówki uległ w skarbcu podziałowi na dwie odrębne grupy: kasa obrotowa i zapas emisyjny. O ile kasa obrotowa stała się aktywem bilansowym oddziału i jego gotówkowymi środkami obrotowymi, to reszta gotówki, tak zwany zapas emisyjny nabrał charakteru jak gdyby rezerwy magazynowej, nie biorącej bezpośrednio udziału w obrotach Banku i znalazł się wskutek tego na koncie pozabilansowym. W pewnych jedynie ściśle określonych warunkach następuje przesuwanie środków z tej rezerwy do kasy oddziału.

Jaki cel przyświecał wprowadzeniu takiego podziału. Wyjaśnienie znajdujemy w numerze 10/1951 „Wiadomości NBP” w artykule St. Michalskiego pod tytułem „Kasy obrotowe i ich funkcja”. Czytamy w nim między innymi co następuje: „Organizacja kas obrotowych stanowi w naszych warunkach pewien przełom. Niewątpliwie przysparza ona oddziałom dodatkowej pracy, krępuje ich dotychczasową swobodę w zakresie dyspozycji środkami gotówkowymi. Mijałoby się jednak całkowicie z celem, gdyby tę reformę traktować wyłącznie formalnie nie wypełniając jej konkretnej treści.”

Cała organizacja pomyślana jest jako instrument pogłębienia pracy aparatu bankowego w zakresie kontroli gospodarczej. Powinna być ona instrumentem mobilizacji wysiłków w kierunku przyspieszenia rotacji środków, pogłębienia dyscypliny finansowej, racjonalnej dystrybucji towarowej masy rynkowej oraz poprawy jakości planowania, tak po stronie klientów Banku jak

i samego aparatu bankowego. Nie ulega wątpliwości, że bez nadania właściwej gospodarczej treści nowej organizacji obrotu gotówkowego i planowania kasowego organizacji tej może grozić sformalizowanie”.

Po przeczytaniu dzisiaj tego artykułu musimy dojść do wniosku, że spełniła się ta jego część, w której autor wyraża obawę o sformalizowanie się nowej organizacji obrotu gotówkowego. Bo czy instytucja kas obrotowych zachowała jakiegokolwiek znaczenie poza czysto formalnym podziałem zasobów gotówkowych oddziału? Uważam, że nie. Nie nastąpiło wskutek tego ani przyspieszenie rotacji środków, gdyż na to ma oddział bardzo ograniczony wpływ, ani pogłębienie dyscypliny finansowej klientów, ani polepszenie dystrybucji towarowej, niezależnie od ingerencji Banku i rządzącej się własnymi rodzielnikowo-dystrybucyjnymi prawami, ani jakość planowania ze strony klientów, gdyż zostało ono przez Bank zaniechane.

Pozostało jedynie dokonywanie formalnych przerzutów z kasy obrotowej do zapasu emisyjnego i planowanie lub ponadplanowe uzupełnienie kasy z zapasu za zgodą, również tylko formalną, dyrektora oddziału lub w pewnych okresach oddziału wojewódzkiego. Jaki sens ma zwracanie się komórki planowania kasowego o zezwolenie na podjęcie z zapasu — nie wiem. Po co potrzebne jest zezwolenie jeśli z góry wiadomo, że w każdym przypadku musi być udzielone? Powie ktoś, że w teorii może oddział wojewódzki odmówić prawa do zasilenia kasy i zmusić tym oddział do większej operatywności. Ale czy jest to w praktyce możliwe?

Chyba nie. Operatywność oddziału mogłaby w takim przypadku wyrazić się jedynie wzmożeniem wpływów — co leży poza możliwościami oddziału, bo nawet największe jego wysiłki nie zwiększą utargów itp. — lub ograniczeniem wypłat.

Ta druga ewentualność nie wchodzi w ogóle w rachubę, gdyż nie istnieje w Polsce prawo, które by uzależniało wypłatę od wysokości stanu kasy obrotowej w Banku. Każda uzasadniona dyspozycja gotówkowa klienta musi być przecież wykonana pod groźbą potraktowania odmowy, jako zawieszenia wypłat przez Bank. A więc czy może zaistnieć przypadek, że Bank mając odpowiedni zapas emisyjny odmówi wypłaty z powodu niemożności uzupełnienia kasy obrotowej? — nie. Po co zatem tworzyć fikcję w postaci podziału środków na dwie grupy? Pomijając prymitywność formy takiego podziału i jego sztuczność uważam, że tworzenie w banku emisyjnym kasy złożonej z emitowanych przez niego samego banknotów i traktowanie tej kasy jako aktyw bilansowy jest trudno zrozumiałe i jeszcze trudniej wytłumaczalne. Banknoty banku, będące przecież jego zobowiązaniem, a więc pasywami bilansowymi, nie mogą być równocześnie aktywami, tylko dzięki przełożeniu ich do innej szufladki. Powstaje w ten sposób fikcja, a przecież w bilansie banku emisyjnego fikcji być nie powinno.

Mógłby ktoś powiedzieć, że wydzielenie zapasu emisyjnego pozwoli na łatwiejsze ustalenie wysokości

banknotów w obiegu. Wydaje mi się, że dawny sposób pozwalający ustalić emisję przez odjęcie zapasów gotówki znajdującej się w Banku od sumy dostarczonej przez drukarnie banknotów jest równie, o ile nie bardziej, prosty. Jeśli chodzi o skrepowanie oddziału w dysponowaniu gotówką celem wzmożenia jego operatywności, to wystarczyłoby ustalenie zadania emisyjnego w dzisiejszej formie, to jest jako salda między przychodem a rozchodem gotówki z tym jedynie, że podejmowanie gotówki na wypłaty odbywałoby się bezpośrednio z zapasu skarbcowego, bez potrzeby przechodzenia przez zbyteczną kasę obrotową. Można by nawet zachować kontrolę w pięciodniówkach, wskazującą narastanie lub zmniejszanie się salda obrotów i stopień wykonania zadania z obowiązkiem na przykład wytłumaczenia się przed oddziałem wojewódzkim dlaczego zadanie w danym okresie nie zostało wykonane. Zniknęłaby moim zdaniem w ten sposób fikcja będąca zawsze nie na miejscu, a już najmniej pożądana w zakresie spraw pieniężnych, uproszczono się manipulację skarbcową, oszczędziło prowadzenia dwóch ksiąg zapasu gotówki, odpadłoby zupełnie nieistotne zwracanie się po zezwolenie na zasilanie kasy itp. Wyeliminowanie zaś z bilansu Banku aktywu, na który składały się własne zobowiązania, nie zubożałoby go na pewno. Przeciwnie urealniałoby bilans przez usunięcie z niego aktywu nie będącego w żadnym przypadku aktywem.

T. Gretschel
Wałbrzych

Kilka uwag o rocznej działalności placówek pełnomocników NBP Oddziału w Radomiu przy kasach spółdzielczych

W wyniku zmian w podziale administracyjnym państwa (Dziennik Ustaw 44/45, pozycja 282 — 291) oddziały Narodowego Banku Polskiego zorganizowały z dniem 1. 2. 1956 roku, wykonując ZP B/2/56, w nowo utworzonych powiatach placówki pełnomocników Narodowego Banku Polskiego przy kasach spółdzielczych.

Utworzenie i zorganizowanie tych placówek nie było rzeczą łatwą, z uwagi na trudny dobór właściwych pracowników na stanowiska pełnomocników. Wymagania stawiane pełnomocnikom obejmują zasięgiem coraz więcej zagadnień i o większej specjalizacji: od znajomości instrukcji i zarządzeń obsługi budżetu państwa, rachunkowości, księgowości, planowania kasowego, funduszu płac, czynności zleconych aż do znajomości spraw pionu C.

Jak z powyższego wynika wytypowanie i powołanie takiego pracownika, który by dawał gwarancję należytego wykonywania swych obowiązków stale rosnących nie było i nie jest w dalszym ciągu sprawą łatwą i obojętną, tym bardziej, że bodźce materialne nie idą w parze ze stawianymi wymaganiami i obowiązkami, tym bardziej że pomoc jednostek nadrzędnych na odcinku zaopatrywania placówek w instrukcje i zarządzenia innych pionów, poza OBP, jest więcej jak skromna. Oddziały macierzyste nie zawsze mogą takie materiały, bez uszczerbku dla siebie, przesyłać do dyspozycji pełnomocników. A wiadomo, że bez narzędzi i instrukcji trudno i ciężko jest pracować.

Zagadnienie właściwej obsady stanowisk pełnomocników było dla naszego oddziału wyjątkowo trudne, ponieważ musieliśmy zorganizować dwie placówki: w Białobrzegach i Szydłowcu, początkowo jednoosobowe i obsadzić je pracownikami delegowanymi. Sytuacja uległa poprawie w momencie powołania pełnomocników stałych i powiększenia obsady do dwóch osób.

Wiele trudu i wysiłku ponieśliśmy na odcinku szkolenia pracowników obu obsad, przede wszystkim w zakresie budżetu państwa, funduszu płac i planowania kasowego. Następne etapy objęły rozliczenia inkasowe, księgowość i sprawy pionu C.

W czasie comiesięcznych wyjazdów instruktażowo-kontrolnych instruowano placówki w zakresie właściwego wykonywania czynności objętych planem, potrzebę zaprowadzenia pewnego ładu i porządku mimo, że w jednej z nich warunki lokalowe są bardzo niekorzystne z uwagi na ciasnotę.

Nasze częste wyjazdy doprowadziły w pierwszym rzędzie do uporządkowania jednego zaniedbanego odcinka pracy — do zbroszowania księgowych dokumentów placówek, które w czasie jednoosobowej obsady placówki znajdowały się w wielkim nieładzie. Z uwagi na małą ilość dowodów księgowych polecieliśmy placówkom broszurować oddzielnie dowody kasowe i oddzielnie dowody memoriałowe według dekad i według zasad podanych w IS X/A. W okładki tekturowe, po opatrzeniu ich wymaganymi stemplami, zaopatruje placówki nasz oddział. Ten odcinek pracy mają placówki uporządkowany i nasz oddział pilnuje, aby był bieżąco wykonywany.

Drugą kłopotliwą sprawą były opłaty pocztowe za przesyłki nadawane przez placówki. Kupowanie i naklejanie znaczków było uciążliwe i niepraktyczne. Weszliśmy w porozumienie z miejscowymi urzędami pocztowymi, które chętnie zgodziły się przyjmować przesyłki nadawane przez nasze placówki w formie kredytowanej za pocztowymi książkami nadawczymi. Obie placówki zaopatrujemy w nadawcze książki pocztowe i koperty uprzednio odpowiednio w naszym oddziale ostemplowane. Po upływie miesiąca wymienione urzędy pocztowe nadsyłają nam rachunki za kredytowane prze-

syłki, które opłacamy, przelewając należność na rachunek Powiatowego Zarządu Łączności. Sposób ten znacznie upraszcza ekspedycję i eliminuje konieczność udzielania placówkom zaliczek gotówkowych na portoria.

W początkowym okresie działalności placówek zdarzały się przypadki telefonicznego nadawania przez pełnomocników zniekształconej lub niezgodnej sprawozdawczości na ultimo miesięcy. Po sprawdzeniu prawidłowości wprowadzenia stanów wykrywano błędy i niezgodności, dla usunięcia których zachodziła jednak konieczność ponownego dzwonienia do danej placówki i korygowania niezgodności. W celu wyeliminowania i usunięcia tej bądź co bądź drogiej i zbędnej konieczności, oddział nasz zastosował pewnego rodzaju usprawnienie, polegające na tym, że pracownik odbierający telefonicznie sprawozdawczość zestawia ją od razu przy pomocy maszyny liczącej, na taśmie maszynowej, wybijając jego numer przed każdym saldem początkowym danego konta bilansowego ze znakiem kasującym. W ten prosty i praktyczny sposób, przez salda początkowe odnośnych kont i ich obroty, kontroluje się jednocześnie prawidłowość wyprowadzenia sald końcowych a przez nie i obrotów ostatniej dekady miesiąca. Pomyśl ten i jego stałe stosowanie wyeliminowało zupełnie niespodziewane niezgodności, bowiem nasza kontrola jest bieżąca, równoczesna i niezawodna.

Ujednoliciliśmy w obu placówkach sposób prowadzenia ewidencji obrotów kasowych, stanowiących podstawę do obliczenia i przekazania kasom spółdzielczym odpłatności w wysokości 1,5‰ z tytułu zryczałtowanych kosztów przewidzianych w ZP C/32/56. Ewidencja ta, prowadzona codziennie systemem drabinkowym, oddzielnie dla wypłat i oddzielnie dla wpłat, jest przejrzysta dla kontroli i dająca możliwość, dzięki codziennemu narastaniu obrotów, w każdej chwili ustalenia ich. Udogodnienie to pozwala placówkom już dnia 20 każdego okresu obliczeniowego mieć gotowe dane i niezwłocznie przekazać je do naszego oddziału. Dane te mamy u siebie już 23 — 24 ostatniego miesiąca kwartału.

Dobrze się stało, że gospodarzami w zakresie przydziału numerów bieżących dla rachunków jednostek i prowadzenia ewidencji stały się placówki pełnomocników. ZP B/89/56 ujednoliciło i uporządkowało ten drobny odcinek pracy.

Jedna jeszcze zasadnicza sprawa powinna ulec poprawie. Poprawa ta powinna nastąpić w księgowości kas

spółdzielczych. Oddział nasz otrzymuje raporty dekadowe F — 10601 prawie stale bez stwierdzenia przez starszych księgowych kas zgodności sald kont 28 i 29. Placówki nasze tłumaczą ten fakt zaległościami w księgowości kas. Na dalszą metę z faktem tym zgodzić się nie możemy. Stwierdzenie zgodności stanów ma dla oddziałów macierzystych znaczenie wielkiej wagi. Na powyższe powinny zwrócić uwagę właściwe czynniki.

Zamknięcia roczne w obu placówkach przeszły dosyć sprawnie, dzięki organizowanym odprawom szkoleniowym i dzięki dostarczeniu kasom jeszcze w dniu 31. 12. 1956 roku wyciągów z ich rachunków bieżących, co doprowadziło do zupełnej zgodności kont kas 28 i 29. Jednakże jedna z placówek, nie otrzymawszy w odpowiednim czasie od kasy dokumentów księgowych, opóźniła nadanie raportu do godzin południowych dnia 1 stycznia bieżącego roku, co w pewnym stopniu przedłużyło nasze zamknięcie drugiego dziennika obrotów z dnia 31. 12. 1956 roku.

Obserwacje poczynione przez nas na odcinku cyklu obiegu dokumentów między oddziałami a placówkami potwierdzają fakt, że jest on za długi dla wzrastających potrzeb zleceniobiorców. Chodzi tu głównie o rachunki prowadzone w ramach kont bilansowych 9, 100 i częściowo 95. Przyczyną tego są niewątpliwie złe warunki komunikacyjne między siedzibami oddziałów a siedzibami kas spółdzielczych. Wyciągi z rachunków kas za długo są jeszcze w drodze, urzędy pocztowe w siedzibach kas doręczają ją adresatom nieterminowo. Te trudności powodują nierytmiczność w cyrkulacji środków. Wskazane byłoby zastanowić się nad możliwością przyspieszenia obiegu dokumentów, zwłaszcza z rozliczeń międzyoddziałowych.

Rok działalności naszych placówek przy obu kasach spółdzielczych zdał całkowity egzamin. Rok miniony ustabilizował je zawodowo i organizacyjnie, utrwalił ich pozycję, udogodnił obsługiwanym jednostkom tok operacji i obniżył im koszty ich działalności.

Po rocznym ich istnieniu nie do pomyślenia jest ich ewentualna likwidacja, przeciwnie — należy myśleć o ich rozbudowie, oczywiście pod warunkiem dostarczenia wpierw znośnych warunków lokalowych.

W. Świętojański
Radom